

Zastraszają Amerykanów, bo boją się prawdy

Mejle, jakie otrzymują uczeni, mają zdezwuować ich pracę, skłonić do zrezygnowania z badania katastrofy smoleńskiej. Takie metody nacisku świadczą o strachu zwolenników „pancernej brzozy”, chcących zablokować obiektywne badania naukowe – mówi „Gazecie Polskiej” Antoni Macierewicz. Wywiad w najnowszym tygodniku, już w kioskach. **s.4**

Środa
21/02/2018

cena **2 zł**

#43 (1957)
NAKLAD 65 409
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

**Dzisiaj gala Paderewskiego
w Nowym Jorku!** **s.13**



WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI
broni

Sędzia bierze, nie kradnie

Sąd Najwyższy
winnil wczoraj
go Mirosława
le, oskarżonego
o kradzież
szesnastu
50 litrów
paliwa. W
rokiem sądu
plinarnego
instancji zostaje
nięty z z

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

GOSPODARKA

s.8

SSE na całą Polskę

Preferencje podatkowe w nowej specjalnej strefie ekonomicznej uzależnione od miejsca inwestycji, jej charakteru i jakości tworzonych miejsc pracy; premiowane inwestycje w miastach tracących funkcje gospodarcze i społeczne – to niektóre założenia projektu ustawy o SSE, który przyjął we wtorek rząd.

ŚWIAT

s.7

Bundeswehra w rozsypce

Braki w uzbrojeniu i sprzęcie logistycznym oraz częste awarie pojazdów bojowych i samolotów – niemieckie media coraz szerzej informują o problemach w Bundeswehrze. Sprawa jest poważna, gdyż w przyszłym roku to właśnie niemiecka armia stanie na czele tzw. szpicy NATO.

SPORT

s.19

Stefan musi zostać

Dwa medale olimpijskie, mistrzostwo świata w drużynie, triumfy Kamila Stocha w TCS-ie i gigantyczne postępy poczynione przez pozostałych naszych reprezentantów. To tylko niektóre zasługi Stefana Hornbachera. Austriak to teraz najbardziej gorące nazwisko na giełdzie trenerów.

KULTURA

s.13

Pożegnaliśmy Antoniego Krauzego

Reżyser Antoni Krauze został pochowany w rodzinnym grobie na cmentarzu w Falenicy. Wcześniej, w kościele św. Dominika na warszawskim Służewie, odprawiono mszę św. w jego intencji. W ostatniej drodze zmarłemu artyście towarzyszyli rodzina i przyjaciele, a także m.in. minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński i szef gabinetu politycznego premiera Marek Suski.



KUŹ \ Oby już zakończyło się dochodzenie w sprawie rosyjskiej agenturalności Donalda Trumpa. Jego silna chęć, by udowodnić, że agentem nie jest, może bowiem być równie niebezpieczna dla pokoju na świecie, jak hipotetyczna agenturalność. **s.2**



DOBOSZ \ Odszkodowania za II wojnę światową to sprawa niezłatwiona nie tylko z Polską. Przed paryskim sądem toczy się rozprawa z powództwa osób przymusowo zatrudnionych w Niemczech, które nigdy z tego tytułu nie dostały rekompensat. **s.15**



@21_02 kod 20837119_03_08_issn



fot. Wikipedia/d

Matka Teresa z Kalkuty

(1910–1997) założycielka Zgromadzenia Misjonarek Miłości, błogosławiona Kościoła katolickiego

„Niech nikt, kto przychodzi do ciebie, nie odchodzi bez poczucia, że stał się lepszy i szczęśliwszy; każdy powinien zobaczyć dobroć w twojej twarzy, w oczach i w uśmiechu.”

**Marcin Wolski****Zagrożenie**

Wędruje do szkoły dziecięca gromada,
jakoś nie dostrzega,
że ktoś się tam skrada.
I nie jest to ani diler,
który wciska prochy,
ani obrzydliwy i groźny pedofil,
mocno kalorycznej dystrybutor karmy
czy też tajnej sekty naganiacz ofiarny,
działacz młodzieżówki
aktywny nachalnie.
Nie, to zagrożenie skrada się legalnie,
z poparciem dyrekcji i w zgodzie
z urzędem
włażą nam do szkoły instruktorzy
gender.

**POGODA**

Środa	21.02	Duże zachmurzenie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Eleonora, Feliks, Fortunat, Henryka, Irena, Kiejstut, Lena, Piotr, Robert, Wysznięga
06:40	16:59	

Gdańsk	Lublin
0°C	0°C
-2°C	-4°C
Katowice	Kraków
1°C	1°C
-2°C	-2°C
Łódź	Poznań
1°C	2°C
-3°C	-3°C
Warszawa	Wrocław
1°C	3°C
-3°C	-3°C

Czwartek	22.02	Duże zachmurzenie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Arystion, Chociebąd, Honorata, Jakub, Konkordia, Maksymian, Marold, Małgorzata, Papiasz, Paschazy, Wroclaw
06:38	17:00	

Gdańsk	Lublin
-1°C	-1°C
-4°C	-7°C
Katowice	Kraków
0°C	0°C
-5°C	-5°C
Łódź	Poznań
-2°C	0°C
-5°C	-4°C
Warszawa	Wrocław
-2°C	1°C
-6°C	-4°C

PIOTR WÓJCIK**Nie czekajmy z reprivatyzacją**

Zatrzymanie prac nad ustawą reprivatyzacyjną to zła wiadomość. Po pierwsze dlatego, że to problem, który trzeba w końcu rozwiązać, bo dotyczy krzywd wielu ludzi. Po drugie dlatego, że projekt Patryka Jakiego daje realne podstawy do sprawiedliwego dokończenia procesu reprivatyzacji. Przeciwnemu pojawiają się dwa główne argumenty. Pierwszy – państwa na to nie stać. Tu jednak wystarczy zmniejszyć poziom rekompensat z 20 proc. wartości do 10 proc. lub wydłużyć okres spłaty. Drugi – po ustawie o IPN-ie lepiej już nie denerwować dodatkowo środowisk żydowskich. Ale spór polsko-izraelski i tak zapewne wróci po werdykcie Trybunału Konstytucyjnego ws. noweli zaskarżonej przez prezydenta ustawy. Czy wtedy znowu odłożymy ustawę reprivatyzacyjną na przyszłość? Jest ona zbyt ważna, by czekać z nią na jakiś bliżej niesprecyzowany idealny moment, bo taki nigdy nie nadejdzie.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Witamy Państwa!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej reklama@gpcodziennie.pl mogą Państwo w prosty sposób zamówić ogłoszenie drobne w „Gazecie Polskiej Codziennie” w wydaniu ogólnopolskim.

Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa.

Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń pod nr. tel. (22) 659 01 74 od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–17.00.

Zapraszamy do współpracy.

**Jacek Liziniewicz****Odruch Topyły**

Sąd Najwyższy uniewinnił swojego kolegę Mirosława Topyłę, mimo że ten na stacji benzynowej zawinął pewnej pani 50 zł. Stało się tak, choć jego winę ustalono w stu procentach. Tłumaczenie (w skrócie) jest takie, że sędzia słynie z tego, iż jest roztrągniony, a jego czyn mógł być „automatycznym działaniem”. Istotnie, coś w tym jest. Był już taki doktor nagrany przez CBA, który także, jak położono przed nim kopertę, natychmiast ją chował. Pewnie z sędziami jest podobnie. Wystarczy rzucić banknot, a oni od razu ładują go do kieszeni. Taki odruch. A jego opisanie to nasz wielki wkład do światowej nauki. Choć nie wiem, czy jako Polacy chcemy, by nas wiązano z automatycznym chowaniem pieniędzy do kieszeni przy każdej okazji i gdy tylko właściciel odwróci się w drugą stronę. Tymczasem wydaje się, że odruch Topyły ma szansę znaleźć się w podręcznikach medycyny, gdzieś obok odruchów Babińskiego i Moro. A poważnie mówiąc, to pokazuje, jak według sędziów wygląda równość wobec prawa. Zwykły Kowalski z tą grupą nie ma żadnych szans. Nawet jak sędzia przejedzie cię na pasach, nagra to kilka kamer, i tak będziesz musiał jeszcze udowodnić, że kupił samochód, by właśnie ciebie zabić.

**Marcin Herman****Nie tylko medale**

Polacy pomarkotnieli, bo wszystko wskazuje na to, że z tegorocznych zimowych igrzysk olimpijskich Polska przywiezie dwa medale, oba w skokach narciarskich. Trzy razy mniej niż z poprzednich. Jednak mimo wszystko nie jest tak źle, jeśli zważyć, że od lat 70. do początku XXI w. Polska nie zdobyła na zimowych igrzyskach żadnego medalu. Poza tym nigdy nie była i nigdy nie będzie w zimowych sportach silna. Mimo że zimy u nas długie, to z jakichś powodów tak to się ułożyło, że sporty zimowe nie są u nas popularne – poza skokami narciarskimi, w których mamy tradycję i sukcesy. I poza narciarstwem alpejskim, ale to sprawa rekreacyjna: sporo Polaków jeździ na nartach, tyle że nie mamy lodowców ani całorocznych stoków, nie ma to więc żadnego przełożenia na narciarstwo wyczynowe. Większość aktywnych Polaków i tak woli biegać czy grać w piłkę nożną. Postawmy więc może na te dyscypliny, w których jest masowość, i od ich przedstawicieli wymagamy więcej. I pamiętajmy, że najważniejsze nie są medale, lecz to, by jak najwięcej dzieci, dorosłych i seniorów było aktywnych fizycznie. Każda złotówka wydana na sport masowy to kilka złotych oszczędności na opiece zdrowotnej.

MICHAŁ KUŻ**Lepiej dłużej nie drażnić Trumpa**

7 lutego oddziały wierne prezydentowi Baszarowi al-Asadowi przy wsparciu rosyjskich najemników zaatakowały sztab opozycyjnych proamerykańskich Syryjskich Sił Demokratycznych. Amerykanie szybko skontaktowali się z oficerami armii rosyjskiej, ci stwierdzili jednak, że Rosjan tam nie ma. Po błyskawicznym ostrzale artyleryjskim, ataku dronów i bombardowaniu słowo stało się ciałem. Faktycznie prawie nikogo już nie było. Straty najemników mogły sięgnąć nawet 644 zabitych. Wydaje się niemożliwe, aby Amerykanie nie wiedzieli, kogo atakują. Jeśli zaś wiedzieli, to taki atak musiał zatwierdzić sam Biały Dom. Donald Trump po raz kolejny pokazuje, że – niezależnie od machlojek ludzi pracujących przy jego kampanii – on sam bynajmniej prorosyjski nie jest. Komisja Muellera badająca sprawę rosyjskiej ingerencji w wybory prezydenta USA wciąż jednak zbiera dowody. Dla nas wszystkich dobrze byłoby, gdyby zakończyła działanie jak najszybciej, a media przestały powtarzać dyrdymały o agenturalności Trumpa. Jego silna chęć, by udowodnić, że agentem nie jest, może bowiem być równie niebezpieczna dla pokoju na świecie, jak hipotetyczna agenturalność.



POMNIK GENERAŁA ARMII CZERWONEJ BĘDZIE ROZEBRANY

DEKOMUNIZACJA \ Rozbiórka pomnika stalinowskiego zbrodniarza gen. Karola Świerczewskiego „Waltera” w Jabłonkach (Podkarpacie) rozpocznie się w najbliższą środę – poinformował rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Edward Marszałek.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 21 LUTEGO 2018

3

Maciej Marosz

Sąd dyscyplinarny Sądu Najwyższego zmienił we wtorek lipcowy wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi. Moment zabrania z lady stacji paliw pieniędzy należących do starszej kobiety zarejestrowała kamera monitoringu. Nagranie z udziałem wiceprezesa Sądu Rejonowego w Żyrardowie widziała cała Polska i był to też dowód w jego sprawie dyscyplinarnej.

Przewodniczący składu sędziowskiego Wiesław Koziół stwierdził, że Sąd Najwyższy przez 16 ostatnich lat rozpatrzył ponad 1000 spraw, w których kłopoty z prawem mieli sędziowie. – Jednak ta sprawa była wyjątkowa. Żadnej innej nie towarzyszyło tak duże zaangażowanie mediów. Napisano setki artykułów, w internecie pojawiło się tysiące komentarzy – mówił Koziół.

Sąd Najwyższy orzekł, że nie było podstaw, żeby uznać sędziego za winnego kradzieży. – Obwiniony pieniądze zabrał, ale nie zrobił tego z zamiarem kradzieży – argumentował w uzasadnieniu.

Sędzia sprawozdawca Agnieszka Piotrowska dodała, że skład SN nie mógł znaleźć logicznego uzasadnienia dla chęci kradzieży 50 zł przez kogoś z tak wysokimi zarobkami jak polski sędzia. Sędzia Piotrowska stwierdziła, że w tej sytuacji, rozstrzygając o motywach sprawcy, za najbardziej wiarygodny dowód należy uznać wyjaśnienia jego samego.

Dodała, że sędzia musiał sobie zdawać sprawę z tego, że wykrycie tego zdarzenia graniczyło z pewnością. – Przecież on sam, będąc sędzią, korzystał z monitoringu jako dowodów w sprawach karnych, w których orzekał – mówiła sędzia Piotrowska. Podkreśliła, że należy brać pod uwagę ca-

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Beton sądowy się broni

Sędzia bierze, nie kradnie

Sąd Najwyższy uniewinnił wczoraj sędziego Mirosława Topyłę, oskarżonego o kradzież starszej kobiecie 50 zł na stacji paliw. Sędzia wyrokiem sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji został usunięty z zawodu.



Mirosław Topyła z pełnomocniczką podczas składania odwołania w swojej sprawie do Sądu Najwyższego, 27 października 2017 r. | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ły kontekst obecnej sytuacji społecznej. – Musiałby to być przypadek kradzieży zuchwałej, nie powiem, że bezczelnej, z demonstracyjnym łamaniem prawa. Jego zachowanie musiałoby oznaczać, że mamy do czynienia z osobą całkowicie zdemoralizowaną, kpiącą sobie z opinii publicznej, ryzykującą dla 50 zł całą swoją karierę, los swojej rodziny – stwierdziła sędzia SN. Jak dodała, jego wcześniejsza droga życiowa nie tłumaczyłaby takiego postępowania.

Sędzia Piotrowska stwierdziła, że czyn sędziego można traktować jako „fatalną pomyłkę”, ale nie kradzież. Za pomyłkę odpowiadać miały „roztargnienie wysokiego stopnia, automatyzm działania i przepracowanie wywołane nawalem obowiązków”. Ten motyw pojawił się w ustnym uzasadnieniu wyroku jako zarzut wymierzony w Ministerstwo Sprawiedliwości. Sędziowie orzekający w sprawie dyscyplinarnej uznali, że sędzia był przepracowany, gdyż – jak tłumaczono – w są-

dzie obwinionego, podobnie jak w wielu innych sądach w Polsce, pozostają nieobsadzone wakaty sędziowskie. To argument przeciwników rządów PiS-u, którzy zarzucają kierownictwu Ministerstwa Sprawiedliwości polityczne motywacje niewyznaczania sędziów na wakujące stanowiska.

Wyrok SN pozostaje w całkowitej sprzeczności z orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Łodzi (sądu dyscyplinarnego pierwszej instancji), który stwierdził, że sędzia utracił nieodwołalnie i na zawsze

moralne prawo do oceniania tego rodzaju uczynków, jakich sam się dopuścił.

Przewodniczący składu Sądu Najwyższego orzekającego w sprawie sędziego Mirosława Topyły, sędzia Wiesław Koziół, mówił o tysiącu spraw, które rozstrzygał sąd dyscyplinarny SN. Co więcej, sędzia Koziół jest w SN specjalistą od etyki sędziowskiej, autorem publikacji o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów. Wczorajszy wyrok wpisuje się więc w linię orzecznictwa dyscyplinarnego SN.

Polska zastosuje się do wyroku

PUSZCZA \ Wczoraj poznaliśmy opinię rzecznika generalnego Yves’a Bota w sprawie działań podjętych w Puszczy Białowieskiej. Jego zdaniem decyzje przyjęte przez Polskę naruszają prawo unijne. To jeszcze nie wyrok, ale bardzo rzadko się zdarza, aby sędziowie Trybunału Sprawiedliwości UE zdecydowali się na zmianę stanowiska.

Przypomnijmy, na początku 2016 r. Polska zdecydowała się na zwiększenie limitu cięć w Nadleśnictwie Białowieża. Związane to było z olbrzymią i największą od lat gradacją kornika drukarza. Decyzja ta została oprotowana przez ekologów.

Wczoraj rzecznik generalny TSUE podkreślił, że Polska nie zbadała, jak te dzia-

łania wpłyną na integralność obszaru. Jego zdaniem co do metody zwalczania kornika drukarza istnieje naukowy spór i jest to już oczywistą przesłanką do tego, żeby w Puszczy Białowieskiej żadnych działań nie podejmować.

– Szczegółowo zapoznamy się z opinią rzecznika generalnego Trybunału Spra-

wiedliwości UE. Jednak już w tej chwili mogę potwierdzić, że Polska zastosuje się do ostatecznego wyroku trybunału w sprawie Puszczy Białowieskiej – mówi minister środowiska Henryk Kowalczyk.

Ostateczny wyrok poznamy prawdopodobnie w marcu.

Jacek Liziniewicz

KONDOLENCJE

Wyrazy głębokiego współczucia dla naszej koleżanki
Danuty Dunin-Holeckiej
z powodu śmierci

ŚP



TATY

którą przyjęliśmy z ogromnym żalem
Koleżanki, koledzy
z Telewizyjnej Agencji Informacyjnej

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

SPOŁECZYSTWO

18

PROGRAM TV

18-19

SPORT



ZAGRANICA \ Stygną emocje po wypowiedzi premiera Mateusza Morawieckiego

Czekamy na ruch Izraela

Polska czeka na decyzje Izraela w sprawie spotkań komisji historycznych, które miałyby rozmawiać o nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Wsparcia premierowi Mateuszowi Morawieckiemu udzielił IPN, który wystosował stanowisko podkreślające, że „nie ma i nie będzie w Polsce ochrony dla zbrodniarzy – bez względu na ich narodowość”.

Jacek Liziniewicz

Władze Rzeczypospolitej Polskiej nigdy nie zamierzały chronić sprawców zbrodni – bez względu na ich narodowość. Wszyscy Polacy, którzy wzięli udział w zbrodniach III Rzeszy Niemieckiej, byli traktowani jako ci, którzy sprzeniewierzyli się obowiązkowi obywatelskim w czasie wojny. Nic w tej sprawie i w tych ocenach nie uległo zmianie od czasów wojny do czasów współcześnie istniejącej wolnej Polski – możemy przeczytać w stanowisku Instytutu Pamięci Narodowej. Podkreślono jednocześnie, że władze naszego kraju zrobiły bardzo dużo, aby poinformować cały świat o zagładzie, jaką Niemcy zgotowali przedstawicielom narodowości żydowskiej.



fot. Laszlo Balogh/Reuters

Tymczasem emocje wokół słów premiera Mateusza Morawieckiego próbuje podgrzewać zagraniczna prasa, a politycznie wykorzystuje ją polska opozycja. Wczoraj swoją cegiełkę dołożył bry-

tyjski dziennik „The Guardian”, który słowa polskiego szefa rządu nazwał „haniebnymi”. Polski rząd próbuje łagodzić atmosferę. – Premier zabrał głos w Monachium. Na prośbę organizatorów od-

powiadał na pytania po angielsku, który nie jest jego językiem ojczystym. Użył słów, które mają również inną konotację, mówiąc o współpracownikach niemieckich nazistów. Żle, że dokonuje się

obecnie interpretacji tej wypowiedzi w oparciu o wyrwane z kontekstu zdania czy słowa. Trzeba docenić chęć udzielenia szczerzej odpowiedzi w języku, w jakim zostało zadane pytanie, a nie doszukiwać się treści, które nie padły – powiedział w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej” Jacek Czaputowicz.

W rozmowie z „GP” ten sam minister zapowiadał również, że ustawa o IPN-ie powinna zostać doprecyzowana w dialogu ze stroną izraelską. Kiedy dojdzie do spotkania i rozmów? – Izrael to racjonalny kraj. Należy być optymistą, jeżeli chodzi o doprowadzenie do porozumienia między naszymi krajami. Musi być dobra wola po obu stronach. Wierzymy, że tak jest – powiedział wczoraj w Polskim Radiu 24 Jan Dziedzicak, wiceszef MSZ-et.

Na temat ustawy Mateusz Morawiecki rozmawiał z prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenką. Jak podała wczoraj w komunikacie Kancelaria Premiera, podczas spotkania w Monachium zapewnił on stronę ukraińską, że „ta ustawa wymierzona jest w kłamstwo, a nie w relacje polsko-ukraińskie”.

Bieg w hołdzie Wyklętym

PAMIĘĆ \ Już 4 marca ruszy Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”. To będzie szósta edycja biegu w hołdzie Wyklętym. Odbędzie się on w 300 miastach i miejscowościach w Polsce oraz w wielu miejscach poza granicami Rzeczypospolitej. Organizatorem biegu jest Fundacja Wolność i Demokracja.

Organizacja tego wydarzenia to robienie czegoś wspólnego. W drugiej edycji pobiegło prawie 1500 osób. Uczestniczą w nim również przedstawiciele różnych narodowości – powiedziała Barbara Konarska, rzecznik

prasowy projektu „Tropem Wilczym”, podczas konferencji prasowej poprzedzającej VI edycję biegu.

Biegi „Tropem Wilczym” odbywają się w wielu miastach świata. W tym roku pobiegną m.in. mieszkańcy Chi-

cago i Nowego Jorku. Udział wezmą też polscy żołnierze przebywający w Bośni, Kosowie, na Łotwie, w Rumunii oraz Afganistanie i Iraku.

Co roku bohaterowie, którzy patronują biegowi, wybierani są według odpowiedniego klucza. Tym razem wydarzeniu patronować będą Żołnierze Wyklęci zamordowani w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, których ciała odnaleziono na warszawskiej Łączce. Patronat nad wydarzeniem objął prezydent Andrzej Duda.

(pap, kd)

Degradacja komunistycznej generalicji

PRL \ W najbliższych dniach projekt ustawy przewidującej odebranie stopni generalskich m.in. Wojciechowi Jaruzelskiemu i Czesławowi Kiszczakowi ma trafić na posiedzenie rządu.

Jak zapowiedział szef Kancelarii Premiera Michał Dworczyk, w ciągu dwóch tygodni trafi do Rady Ministrów projekt ustawy umożliwiającej odebranie stopni komunistycznym generałom, w tym Jaruzelskiemu i Kiszczakowi. Ustawa pozwoli pozbawić dystynkcji wojskowych żołnierzy niebędących już w służbie czynnej, także pośmiertnie.

Nowelizacja ustawy o powszechnym obowiązku obrony zakłada, że osoba, która z racji wieku lub stanu zdrowia nie podlega już obowiązkowi służby wojskowej, oraz żołnierze rezerwy, którzy byli członkami WRON-u lub pełnili służbę w organach bezpieczeństwa państwa wymienionych w ustawie lustracyjnej, mogą być

pozbawieni stopnia oficerskiego lub podoficerskiego.

O pozbawieniu stopnia generałów i admirałów miałby decydować prezydent, a w odniesieniu do pozostałych oficerów i podoficerów – minister obrony. Postępowanie byłoby wszczynane z urzędu lub na wniosek szefa resortu obrony, prezesa IPN-u, dyrektorów Wojskowego Biura Historycznego i archiwów państwowych oraz organizacji kombatanckich i niepodległościowych.

(mem)

Zastraszają Amerykanów, bo boją się prawdy

WYWIAD \ Mejlle, jakie otrzymują w ostatnich dniach uczeni, mają zdezawuować ich pracę, skłonić do rezygnacji z zaangażowania w badanie katastrofy smoleńskiej. Takie metody nacisku świadczą o strachu zwolenników „pancernej brzozy”, którzy za wszelką cenę chcą zablokować obiektywne badania naukowe – mówi „Gazecie Polskiej” Antoni Macierewicz.

Dlaczego badania przeprowadzone przez naukowców z National Institute For Aviation Research z uniwersytetu stanowego w Wichita w Kansas są tak istotne dla procesu wyjaśniania katastrofy smoleńskiej?

Na skutek decyzji ekipy premiera Donalda Tuska zostaliśmy postawieni przez Rosjan w sytuacji bez wyjścia. Systematyczna odmowa zwrotu wraku i wszystkich – co należy dodać, bo o tym się nie mówi – przyrządów nawigacyjnych Tu-154M sprawia, że musieliśmy szukać innych narzędzi pozwalających w sposób naukowy i niepodważalny, nie poprzez hipotezy, ale metodami weryfikowalnymi naukowo, odtworzyć ten wrak. W tym

wypadku chodzi o bardzo precyzyjne odwzorowanie struktury całego samolotu, która następnie w formie numerycznej pozwoli na skonstruowanie modelu i wykorzystywanie go do sprawozdania, jak samolot Tu-154M zachowałby się w danej sytuacji. A więc w sposób weryfikowalny, naukowy będziemy mogli sprawdzić prawdziwość hipotez – jeśli w ogóle możemy użyć w tym wypadku tego słowa – zawartych w raportach Tatiany Anodiny i Jerzego Millera.

Nie przegap

Całą rozmowę znajdzie Państwo w najnowszym tygodniku „Gazeta Polska”.



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PROTOKÓŁ DYPLMATYCZNY

AUTORYTET \ Myślę, że pan premier Morawiecki zachował się jak słoń w sklepie z porcelaną. W delikatnych kwestiach natury dyplomatycznej nie można być nosorożcem – powiedział Bronisław Komorowski.



fot. Wikipedia/d

BITWA POD OPATOWEM

ROCZNICA \ 21 lutego 1864 r. siły Apolinarego Kurowskiego i Józefa Haukego-Bosaka zostały całkowicie rozbite przez wojsko rosyjskie. Klęska ta ostatecznie przesądziła o losach powstania styczniowego.

POLITYKA \ PO proponuje swoją nowelizację ustawy o IPN-ie

PiS próbuje załagodzić kryzys polsko-izraelski

Ustawa o IPN-ie, przynajmniej do wydania w jej sprawie decyzji przez TK, nie będzie działała – powiedział Stanisław Karczewski, marszałek Senatu, w TVN24. W rozmowie z „Codzienną” tłumaczył, że będzie ona obowiązywała, ale nie będą podejmowane na jej podstawie żadne drastyczne działania.

Klaudia Dadura

Nadal trwa kryzys polsko-izraelski. Wszystko za sprawą nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, która spotkała się ze sprzeciwem środowisk żydowskich. Co prawda nowelizację podpisał już prezydent i przepisy wejdą w życie 1 marca, ale równocześnie zajmuje się nią Trybunał Konstytucyjny.

– Nowelizacja ustawy o IPN-ie przez jakiś czas, przynajmniej do wydania decyzji przez TK, nie będzie działała – stwierdził wczoraj na an-

tenie TVN24 Stanisław Karczewski, marszałek Senatu.

„Codzienna” zapytała marszałka, na jakiej podstawie prawnej przepisy uchwalone przez parlament, a następnie podpisane przez prezydenta, miałyby „nie działać”. – Ona będzie oczywiście obowiązywała, bo powinniśmy sprzeciwiać się sformułowaniu „polskie obozy śmierci”. Nie może być tak, że ktoś będzie mówił, iż Polacy zabijali więcej Żydów niż Niemcy, bo to nieprawda. Natomiast z drugiej strony nie możemy podejmować drastycznych działań, które eskalowałyby konflikt pol-



Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

sko-izraelski. Musimy wyciszyć ten spór – mówi nam Karczewski.

– Przed wypowiedzią premiera Morawieckiego takie wyciszenie nastąpiło. Świad-

czy o tym choćby bardzo dobra reakcja po spotkaniu premiera Mateusza Morawieckiego z dziennikarzami. Niestety ostatnia jego wypowiedź została wyrwana z kontekstu – dodaje marszałek Senatu.

Przypomnijmy, chodzi o wypowiedź premiera Mateusza Morawieckiego z Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. – Jeśli ktoś powie, że byli polscy sprawcy – tak jak byli żydowscy sprawcy, tak jak byli rosyjscy sprawcy czy ukraińscy, nie tylko niemieccy – nie będzie za to karany – stwierdził wówczas szef rządu. Te słowa odebrano jako stwierdzenie, że wśród sprawców Holocaustu byli także Żydzi, co wywołało ostrą krytykę m.in. władz, polityków i mediów w Izraelu.

Tymczasem w obliczu wspomnianego konfliktu swój projekt nowelizacji ustawy o IPN-ie przedstawiła wczoraj Platforma Obywatelska. Zawarto w nim m.in. zakaz używania sformułowań „polskie obozy zagłady” i „polskie obozy koncentracyjne”. Zdaniem marszałka Senatu przedstawianie tych rozwiązań nie ma sensu. – To dolewanie oliwy do ognia – podsumował Stanisław Karczewski.

Ukrywała koszty koncertu, została odwołana

KULTURA \ Chociaż mieszkańcy Nadarzyna wielokrotnie domagali się ujawnienia szczegółów organizacji przez miejski ośrodek kultury koncertu znanej aborcjonistki Natalii Przybysz, dyrektor ośrodka uporczywie odmawiała udzielenia jakichkolwiek informacji. Po długiej batalii została odwołana ze stanowiska.

Dyrektor Nadarzyńskiego Ośrodka Kultury powoływała się przy tym m.in. na klauzulę poufności czy brak uzasadnienia interesu publicznego. Zdeteminowanych mieszkańców miasta wsparli prawnicy z Instytutu „Ordo Iuris”. – W tym wypadku domagaliśmy się transparentności i jawności gospodarowania środkami publicznymi, dlatego wsparliśmy starania mieszkańców gminy, którzy nie mogli wyegzekwować od urzędnika podstawowych informacji na temat wydarzenia gminnego finansowanego ze środków publicznych – powiedział adw. Bartosz Lewandowski z Ordo Iuris.

Zygmunt Laskowski, zastępca wójta gminy Nadarzyn, pytany o przyczyny odwołania dyrektor NOK-u,

tłumaczy, że „prawo obowiązuje wszystkich bez wyjątku, jeśli pani dyrektor mimo upomnień sądu administracyjnego i kilku decyzji Samorządowego Kolegium Odwoławczego przez ponad rok nie stosuje się do prawa, to musi liczyć się z konsekwencjami”. – Pragnę wyrazić nie zaznaczyć, że ani koncert pani Natalii Przybysz, ani tym bardziej organizowany w NOK-u finał WOŚP-u nie mają i nie miały nic wspólnego z podjętą decyzją. [...] Należy oddzielić od siebie kwestie działalności kulturalnej od kwestii pracy zarządczej pani Kamili Michalskiej jako dyrektora placówki w 100 proc. finansowanej ze środków publicznych – mówi „Codzienną” zastępca wójta. Jak zapewnia, „decyzja byłaby taka sama niez-

ależnie od tego, z jakim artystą umowa była zawierana”.

Sędzia Joanna Kube z Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie potwierdza, że skarga na bezczynność dyrektora Nadarzyńskiego Ośrodka Kultury była rozpatrywana przez WSA. Sąd wyrokiem z 13 lipca 2017 r. zobowiązał dyrektora do „rozpatrzenia wniosku skarżącego o udostępnienie informacji publicznej w części dotyczącej przesłania kopii umowy zawartej przez NOK dotyczącej organizacji koncertu, podania łącznego wynagrodzenia pracowników NOK i pracowników innych jednostek gminy Nadarzyn pracujących na terenie NOK w dniu koncertu oraz podania wartości kosztów poniesionych przez NOK związanych ze zorganizowaniem koncertu, w tym w szczególności kosztów wynagrodzenia na rzecz Natalii Przybysz, członków zespołu i agencji koncertowej”. Orzeczenie było nieprawomocne.

Dorota Łomicka

Stajemy w obronie Polski

NASZA AKCJA \ Zainicjowana przez portal Niezależna.pl akcja „Stań w obronie Polski” okazała się wielkim sukcesem. Nie odpuszczamy – wciąż możemy rozsyłać do zachodnich mediów i instytucji krótki film mówiący prawdę o czasach okupacji.

Film stworzony przez Stefana Tompsona, Polaka urodzonego w Wielkiej Brytanii, powinien zobaczyć każdy – nie tylko w Polsce, ale przede wszystkim w Europie Zachodniej. Tompson tłumaczy w nim w języku angielskim, jaka jest prawda historyczna dotycząca niemieckich obozów zagłady.

Zachęcamy do wysyłania nagrania do redakcji zachodnich i izraelskich mediów, dziennikarzy oraz zagranicznych instytucji zajmujących się historią i kulturą Żydów, ministrów poszczególnych rządów czy organizacji społecznych (obszerne listy i adresy kontaktowe znajdują się na portalu Niezależna.pl).

(dł, Niezależna.pl)

Zapraszamy do świętowania

WYJAZD \ Już po raz szósty mają Państwo okazję wziąć udział w organizowanym przez kluby „GP” Wielkim Wyjeździe na Węgry. Wciąż są wolne miejsca siedzące – zachęcamy do wspólnego obchodzenia z naszymi przyjaciółmi ich narodowego święta.

Warunkiem uczestnictwa w wyjeździe (13–16 marca) jest wpłata (250 zł miejsce siedzące, brak miejsc w kuszetce) na specjalne konto, które w ramach Fundacji Klubów „Gazety Polskiej” utworzono na tę okazję: PKO SA 26 1240 1040 1111 0010 7806 1812. W temacie przelewu organizatorzy proszą o wpisanie swojego imienia, nazwiska, daty urodzenia, miasta, w którym będą państwo wsiadali do pociągu, oraz numeru telefonu. Wpłata na konto jest równoznaczna z akceptacją regulaminu wyjazdu, który znajduje się na stronie: www.wielkiwyjazdnewegry.pl. Ostateczny termin wpłaty to 7 marca br.

(dł)



fot. Pixabay/d

PIES I KOT GŁOSUJĄ ZA WIELKĄ KOALICJĄ

NIEMCY \ Wczoraj wśród członków Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) rozpoczęło się głosowanie korespondencyjne ws. przyjęcia umowy koalicyjnej z CDU/CSU. Uprawnionych do głosowania jest ok. 460 tys. członków SPD, w tym... suczka Lima oraz kotka Kowalska.

AZJA \ Idea współpracy demokratycznych państw Indo-Pacyfiku

Sojusz przeciwko Nowemu Jedwabnemu Szlakowi

USA, Australia, Japonia i Indie budują sojusz, który ma m.in. stworzyć alternatywę dla chińskiego Nowego Jedwabnego Szlaku. Głosy niezadowolenia z rosnącej ekspansji Pekinu padają także z ust czołowych polityków Unii Europejskiej.

Hanna Shen

korespondencja z Tajpej

Według dziennika „The Australian Financial Review” („AFR”) Stany Zjednoczone, Australia, Japonia i Indie prowadzą rozmowy w celu utworzenia alternatywy dla chińskiej inicjatywy Pasa i Szlaku (Nowy Jedwabny Szlak). Agencja Reutersa poinformowała, że plan wciąż jest w fazie rozwoju i nie zostanie ogłoszony podczas wizyty premiera Australii Malcolma Turnbulla w Stanach Zjednoczonych w tym tygodniu. Anonimowy przedstawiciel amerykańskiej administracji w wypowiedzi dla „AFR” nadmienił, że poważnie go omawiano i na pewno pojawi się podczas rozmów premiera Turnbulla i prezydenta Trumpa.

„Nikt nie mówi, że Chińczycy nie powinni budować infrastruktury. Chiny mogą wybudować port, który sam będzie nieopłacalny ekonomicznie. My moglibyśmy wybudować drogę czy linię kolejową do portu, co sprawiłoby, że byłby opłacalny” – dodał urzędnik.

Sekretarz generalny gabinetu premiera Japonii Yoshihide Suga zapytany przez media o współpracę USA, Australii, Japonii i Indii powiedział, że rządy czterech krajów regularnie wymieniają opinie dotyczące wspólnych interesów, ale nie są one skierowane przeciw Nowemu Jedwabnemu Szlakowi.

W międzyczasie Japonia planuje wykorzystać Oficjalną Pomoc Rozwojową (ODA – darowizny i pożyczki przekazane krajom rozwijającym się przez oficjalne instytucje rządowe państw bogatych lub organizacje międzynarodowe, które mają na celu wsparcie rozwoju gospodarczego i dobrobytu w tych krajach) do promowania tzw. wolnej i otwartej strategii Indo-Pacyfiku. Orędownikiem ODA, którą postrzega się jako wyzwanie dla Nowego Jedwabnego Szlaku, jest prezydent USA Donald Trump, a jednym z jej największych dawców jest Kraj Kwitnącej Wiśni. W piątek minister spraw zagranicznych Japonii Tarō Kōno ma przedstawić białą księgę dotyczącą ODA. Według wersji roboczej raportu Tokio



Prezydent USA Donald Trump i premier Japonii Shinzō Abe | fot. / Reuters

będzie dążyło do poprawy jakości infrastruktury w regionie Indo-Pacyfiku i promowania przepływów kapitału ludzkiego i towarów.

O potrzebie i zasadach współpracy w regionie Indo-Pacyfiku mówił w listopadzie ub.r. w czasie Szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) prezydent Donald Trump. W mo-

wie programowej dotyczącej tej kooperacji stwierdził, że przyszedł czas na budowę relacji opartych na uczciwości i wzajemności. Należy zaprzestać takich praktyk, jak kradzież własności intelektualnej, zmuszanie zagranicznych firm do oddawania technologii państwu oraz do tworzenia joint-venture (z ang. wspólne przed-

sięwzięcie) w zamian za dostęp do rynku. Należy także zaprzestać wprowadzania produktów po cenach dumpingowych, manipulowania walutą i drapieżnej polityki przemysłowej. Wielu komentatorów podkreślało wtedy, że była to ostra krytyka Chin, które stosują wyżej wymienione praktyki.

To właśnie w trakcie APEC powrócono też do spotkań w formacie Quad (Quadrilateral Security Dialogue) przedstawicieli USA, Japonii, Australii i Indii dotyczących współpracy w zakresie bezpieczeństwa i koordynacji alternatywnych wobec Chin rozwiązań finansowania infrastruktury regionalnej. Pierwsze spotkanie w ramach Quad miało miejsce 10 lat temu i wzbudziło dużą irytację w Pekinie, który postrzegał je jako próbę powstrzymania jego ekspansji przez regionalne demokracje.

Sprzeciw wobec ekspansji Pekinu widać także w Unii Europejskiej. Podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa o zagrożeniach ze strony Chin dla ładu globalnego mówili m.in. przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker, premier Francji Édouard Philippe i minister spraw zagranicznych Niemiec Sigmar Gabriel. Ten ostatni stwierdził m.in., że „nie chodzi tylko o biznes i przemysł. Chiny rozwijają kompleksowy system, który jest różny od naszego – nie jest oparty na wolności, demokracji i prawach człowieka”. Niemiecki polityk zaproponował budowę infrastruktury rozciągającej się od Europy Wschodniej do Azji Środkowej za unijne pieniądze i przy zachowaniu europejskich standardów.

Wciąż śnią o Wielkiej Albanii

BAŁKANY \ Władze w Tiranie zostały ostrzeżone przez Komisję Europejską, by nie mieszały się w relacje Belgradu i Prisztiny. Unia Europejska obawia się nasilenia konfliktu serbsko-kosowskiego i wzmocnienia wpływów rosyjskich w tym regionie.

Władze w Belgradzie i ok. 120 tys. przedstawicieli serbskiej mniejszości zignorowali trwające przez weekend w Kosowie, zamieszkanym w 92 proc. przez Albańczyków, świętowanie 10-lecia ogłoszenia niepodległości przez tę byłą serbską prowincję. Podczas niedzielnych uroczystości do Prisztiny udał się premier Albanii Edi Rama, który powiedział, że pewnego dnia Albania i Kosowo bę-

dą miały „wspólnego prezydenta jako symbol jedności narodowej”. Słowa te zostały odebrane przez Serbów jako prowokacja i potwierdzenie oskarżeń, że władze w Tiranie i Prisztinie dążą do realizacji nacjonalistycznej wizji „Wielkiej Albanii”. Idea ta zakłada utworzenie państwa narodowego na terytoriach Kosowa, Albanii i części Macedonii, na których większość stanowią etniczni Albańczycy.

Słowa Ediego Ramy nie umknęły też Komisji Europejskiej, która zaapelowała do niego, by nie ingerował w relacje Serbii z Kosowem, i poradziła mu, żeby skoncentrował się na reformach mających zbliżyć jego państwo z UE. Komentując sprawę, rzeczniczka prasowa szefowej unijnej dyplomacji Federiki Mogherini – Catherine Ray – powiedziała, że „deklaracje, które mogą być interpretowane

jako mieszanie się w sprawę krajów sąsiednich, są zbędne”.

– Rada Europejska opowiedziała się za integracją państw Bałkanów Zachodnich i w związku z tym będziemy nadal współpracowali z tymi krajami dwustronnie – dodała Ray. Nawiązała w ten sposób do przyjętej 6 lutego br. przez KE strategii na rzecz perspektywy rozszerzenia UE na kraje Bałkanów Za-

chodnich. Dokument określił wymogi, którym muszą sprostać Czarnogóra, Serbia, Macedonia, Albania, Bośnia i Hercegowina oraz Kosowo, aby mogły się przybliżyć do wspólnoty.

Kosowo jest uznawane przez 117 krajów, w tym 23 z 28 krajów członkowskich UE. Serbia nadal uważa, że jest to część jej terytorium. Popiera ją w tym Rosja, która stara się wykorzystać ten konflikt do własnych celów. Z jednej strony Moskwa utrzymuje silne wpływy w Serbii, z drugiej ma możliwość, by przez podsycając napięcia w Kosowie osłabiać proces zbliżenia tego regionu do UE.

.....
Aleksander Klos



AL-ASAD CHCE ODZYSKAĆ GHUTĘ

BLISKI WSCHÓD \ W przeprowadzonym przez wojska Baszara al-Asada poniedziałkowym bombardowaniu należącego do rebeliantów syryjskiego miasta Ghuta zginęło kilkadziesiąt osób.



MARSZAŁEK KUCHCIŃSKI NA SŁOWACJI

DYPLOMACJA \ Wczoraj zakończyła się wizyta marszałka Sejmu na Słowacji. Marek Kuchciński spotkał się m.in. z przewodniczącym Rady Narodowej Republiki Słowackiej Andrejem Danko.

BERLIN \ Problemy niemieckiej armii przełożą się na zdolności NATO

Bundeswehra w rozsypce

Braki w uzbrojeniu i sprzęcie logistycznym oraz częste awarie pojazdów bojowych i samolotów – niemieckie media coraz częściej informują o problemach w Bundeswehrze. Sprawa jest poważna, gdyż w przyszłym roku to właśnie niemiecka armia stanie na czele tzw. szpicy NATO, czyli strategicznych sił szybkiego reagowania.

Konrad Wysocki

Informacje o problemach w Bundeswehrze podały w poniedziałek na swoich stronach internetowych dwa niemieckie dzienniki: „Rheinische Post” oraz „Die Welt”, powołujące się na raport jednej z komórek w ministerstwie obrony narodowej zajmującej się m.in. badaniem stanu uzbrojenia poszczególnych rodzajów sił zbrojnych.

Z dokumentu wynika, że niemieckie wojska lądowe mają problem głównie z użytkowaniem czołgów i bojowych wozów piechoty. Sprawa jest niepokojąca, gdyż to właśnie niemieccy żołnierze wraz z uzbrojeniem staną w 2019 r. na czele tzw. szpicy NATO (ang. Very High Readiness Joint Task Force). Są to siły szybkiego reagowania, które w razie za-



Raport urzędników ujawnił problemy Bundeswehry ze sprzętem bojowym i logistycznym | fot. POOL New/Reuters

grożenia dla bezpieczeństwa Sojuszu są w stanie przerzucić wojsko i uzbrojenie w dowolne miejsce w ciągu kilkudziesięciu godzin. Decyzja o ich utworzeniu zapadła na szczycie NATO w wa-

lijskim Newport w 2014 r. w odpowiedzi na zagrożenie ze strony tzw. Państwa Islamskiego (IS) oraz wybuch wojny na Donbasie.

„Z 44 niemieckich czołgów Leopard-2 przeznaczonych do użytkowania [przez jednostkę, która stanie na czele szpicy NATO] tylko 9 jest sprawnych” – czytamy w dokumencie. „Podobnie wygląda kwestia techniczna z bojowymi wozami Marder.

W największym w historii Nigerii procesie sądowym, który odbywał się w ekspresowym tempie, 205 osób zostało skazanych w ostatnim tygodniu na kary pozbawienia wolności od 3 do 60 lat. Jak zaznaczył sędzia prowadzący proces, większość z tych osób została skazana za przynależność do terrorystycznej grupy bądź za działania wspierające Boko Haram.

Osadzono setki terrorystów z Boko Haram

TERRORYZM \ W ostatnich dniach nigeryjskiemu sądowi udało się skazać ponad 200 osób za przynależność bądź wspieranie terrorystycznej organizacji Boko Haram, która walczyła o ustanowienie islamskiego kalifatu w północno-wschodniej części Nigerii.

Wcześniej rzecznik ministerstwa sprawiedliwości Salihu Othman Isah wyraził zadowolenie z realizacji planu, który zakładał wydawanie ponad 50 wyroków w ciągu dwóch dni. Tydzień wcześniej udało się skazać na karę 15 lat pozbawienia wolności terrorystę Haruna Yahaya za przestępstwa popełnione przez niego w 2014 r. Zbrodniarz brał udział w głośnym uprowadzeniu ponad 200 dziewczyn ze szkoły leżącej w nigeryjskiej miejscowości Chibok.

Równoległe sądy zdecydowały o zwolnieniu 526 osób powiązanych z Boko Haram, które trafiły do ośrodków resocjalizacyjnych. Procesy jeszcze 73 podejrzanych o terroryzm zostały odroczone. Terrorystyczna organizacja Boko Haram w 2009 r. rozpoczęła powstanie w północno-wschodniej części Nigerii, jego celem miało być powstanie islamskiego kalifatu. Od wybuchu walk zginęło ponad 20 tys. osób, a 2 mln zmuszone zostały do opuszczenia swoich rodzinnych stron. W lipcu ub.r. nigeryjski gen. Tukur Yusuf Buratai w rozmowie z brytyjskim BBC oznajmił, że Boko Haram zostało pokonane militarnie, samo jednak zagrożenie terrorystyczne nie zostało do końca wyeliminowane.

Z 14 wymaganych pojazdów sprawne są tylko trzy” – wskazuje raport MON-u. W dokumencie odnotowano także braki w sprzęcie logistycznym, takim jak kamizelki kuloodporne czy noktowizory. – Niepokojącą sytuację odnotowujemy niemal we wszystkich rodzajach sił zbrojnych. Częste awarie sprzętu zdarzają się również w siłach powietrznych (Luftwaffe), wskutek czego nie da się wypełnić części zobowiązań wobec NATO – przyznał w rozmowie z „Die Welt” pełnomocnik Bundestagu ds. Bundeswehry Hans-Peter Bartels.

Co ciekawe, po upublicznieniu informacji o stanie uzbrojenia Bundeswehry resort obrony Niemiec wydał komunikat, w którym stwierdzono, że nie ma powodów do niepokoju. „Z naszego punktu widzenia gotowość niemieckiej armii do działań w ramach Sojuszu nie jest zagrożona. Nie widzimy też powodów do obaw. Obecnie skupiamy się na ocenie, jaka liczba i jaki rodzaj sprzętu będą niezbędne do wypełnienia zadań w ramach NATO na przyszły rok” – czytamy w komunikacie niemieckiego MON-u.

Przełom w dostępie do broni w USA?

WASZYNGTON \ Biały Dom ogłosił, że Donald Trump popiera zaostrzenie przepisów dotyczących dostępu do broni palnej. Ta zapowiedź – istotny zwrot w dotychczasowej polityce prezydenta – jest spowodowana ogromnym oburzeniem, jakie wywołała niedawna masakra w szkole w Parkland, w której zginęło 17 osób.

Wolny dostęp do broni palnej zapewnia Amerykanom druga poprawka do konstytucji, jednak od 1934 r. rząd federalny i poszczególne stany zaczęły wprowadzać pewne ograniczenia. Obecnie przepisy regulujące dostęp do broni różnią się w zależności od stanu, a nawet miasta. Amerykańska lewica od dawna chce ich zaostrzenia – a jej wysiłki wzmagają się po każdej tragedii z udziałem broni palnej.

Dotychczas Republikanie walczyli z próbami ograniczeń. Donald Trump również zapowiadał w trakcie kampanii, że będzie stał na straży drugiej poprawki. Jednak oburzenie po czwartkowej tragedii w szkole na Florydzie było tak wielkie, że część republikańskich polityków i sponsorów zaczę-

ła otwarcie wzywać do zaostrzenia przepisów.

Według rzecznik Białego Domu Donald Trump odbył w tej sprawie rozmowę z senatorem republikaninem Johnem Cornynem, który przedstawił niedawno projekt ustawy zaostrzającej tzw. background checks, czyli proces, w którym FBI sprawdza, czy potencjalny klient może kupić broń. Asystent senatora potwierdził, że taka rozmowa miała miejsce: „Jest jasne, że prezydent chce, aby coś się zmieniło w tym temacie”.

Zaproponowana przez Cornyna ustawa cieszy się poparciem obu partii. Jej współautorem jest demokrat, senator Chris Murphy. Czołowi przedstawiciele obu stron, jak demokrat Chuck Schumer i republikanin Paul

Ryan, wyrazili już swoje poparcie dla tej inicjatywy. Wyrażenie poparcia przez Trumpa oznacza, że ustawa najprawdopodobniej zostanie wprowadzona bez większych problemów.

Dotychczasowy system zawiódł na Florydzie. Sprawca leczył się psychiatrycznie, przez co nie powinien nigdy dostać broni do ręki, ale zgłosił się na leczenie dobrowolnie, więc nie znalazło to odbicia w jego kartotece. Także podczas masakry w teksaskim Sutherland, w kościele baptystów, która miała miejsce na początku stycznia, tragedii dałoby się uniknąć – ale wojsko nie poinformowało FBI, że sprawca miał sprawę sądową o znęcanie się nad rodziną.

Dla Trumpa cała sprawa może jednak się okazać polityczną miną. Amerykańska prawica boi się, że każde, nawet drobne i zdroworozsądkowe ograniczenie dostępu do broni może być wstępem do całkowitej delegalizacji. A poparcie NRA, potężnego związku posiadaczy broni, niejednokrotnie decydowało o wyniku wyborów – gdyby je wycofano, Trump miałby znacznie trudniej w walce o reelekcję.

.....
Wiktor Młynarz



fot. sxc.hu/d

WIĘKSZOŚĆ POLAKÓW ZA DYWERSYFIKACJĄ ŹRÓDEŁ GAZU

SONDAŻ \ 93 proc. ankietyowanych uważa, że sprowadzanie gazu z różnych krajów jest dla Polski najkorzystniejsze, 90 proc. popiera budowę gazociągu Baltic Pipe – wynika z sondażu zaprezentowanego we wtorek w Ministerstwie Energii.

GAZ \ Wiosną będzie wybrana trasa rurociągu łączącego Norwegię z Polską

Trwają przygotowania do budowy Baltic Pipe

Polska strona zbiera środowiskowe pozwolenia od krajów, przez których wody będzie przechodził Baltic Pipe. – Mamy komplet pozwoleń od urzędów niemieckich, czekamy na ostatnie pozwolenia z Danii i Szwecji. Po ich uzyskaniu wiosną ustalona zostanie trasa gazociągu – wyjaśnia Piotr Naimski, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej.

Jan Kamieniecki

Piotr Naimski wielokrotnie podkreślał, że ewentualne rozmowy o dalszej współpracy z Gazpromem powinniśmy zacząć w grudniu 2019 r., ale do tego czasu trzeba się upewnić, że Baltic Pipe powstanie. Dlatego polska strona spieszy się z przygotowaniami do budowy rurociągu, który ma połączyć norweskie złoża gazowe z Polską. – Harmonogram jest bardzo napięty, chcemy, by inwestycja była ukończona do 1 października 2022 r.

– powiedział minister portali wGospodarcze.pl. – To może się wydawać dalekim terminem, ale mamy mało czasu – dodał.

– Na szczęście – jak podkreślił Naimski – prace przy Baltic Pipe są już na tym etapie, że projekt nie jest tylko ideą, która może ulegać zmianom, ale mamy twarde zobowiązania. – To sytuacja, w której ze strony duńskich partnerów dokonano pewnej korekty w sensie zarządzania tym projektem, stwierdzając, że przeszedł on już do fazy dojrzałej, operacyjnej – wyjaśnił minister.



Jeśli Baltic Pipe zostanie uruchomiony do 2022 r., nie będzie potrzeby przedłużania umowy z rosyjskim Gazpromem | fot. Pixabay/d

Dla Polski terminowa realizacja Baltic Pipe jest niezwykle ważna, bo łączy się

z kwestią energetycznego bezpieczeństwa. Obecnie około 2/3 zużywanego przez

nas gazu kupujemy od Rosjan, którzy wykorzystują swoją dominującą pozycję na europejskim rynku w celach politycznych. – Nie dywersyfikujemy źródeł dostaw tego surowca, by nadal współpracować z Rosją – zaznacza Naimski.

W niedawnym wywiadzie dla gazety „Česká Pošta” pełnomocnik rządu stwierdził, że jeśli przed końcem kontraktu z Gazpromem w 2022 r. zostanie uruchomiony Baltic Pipe, nie będzie potrzeby przedłużania umowy z Rosjanami. – Jestem przekonany, że w 2019 r. Baltic Pipe będzie w takim stanie zaawansowania, że będzie mógł być dokończony w następnej kadencji albo przez nas, albo naszych następców – powiedział.

Polska buduje też połączenia ze Słowacją, z Litwą, Ukrainą i Czechami, by eksportować tam nadwyżki gazu, które może mieć po 2022 r. – Szczególnie ważne jest połączenie ze Słowacją, ponieważ daje nam dostęp przez Węgry do innych krajów – podkreślił Naimski. – Będziemy w stanie dostarczyć do tego regionu do 5 mld m sześciu gazu, a dla niektórych krajów to ich roczne zużycie – dodał.

Wielkie inwestycje polskiego producenta

CHWALIMY \ Polska spółka Maspex, jedna z największych w Europie Środkowo-Wschodniej firm z segmentu produktów spożywczych, finalizuje inwestycje o łącznej wartości 500 mln zł.

Polska jest atrakcyjnym rynkiem do inwestowania, zarówno dla międzynarodowych koncernów, jak i rodzimych przedsiębiorstw. Przykładem jest Maspex, który rocznie w swoich zakładach produkuje ok. 1,7 mld litrów soków, nektarów i napojów, 145 tys. ton makaronów i produktów instant oraz 135 tys. ton dżemów i przetworów. Wkrótce ta produkcja będzie jeszcze większa, gdyż firma finalizuje kilka znaczących projektów inwestycyjnych.

W zakładzie w Olsztynie, w którym produkowane są m.in. soki Kubaś, na ukończeniu jest budowa centrum logistycznego. W Lublinie, gdzie produkowane są makarony i płatki śniadaniowe Lubella, w ubiegłym roku została uruchomiona nowa hala produkcyjna wraz z nowoczesną linią do produkcji makaronu. Obecnie na ukończeniu jest budowa centrum

logistycznego. Z kolei plan inwestycyjny w zakładzie w Łowiczu obejmuje m.in. budowę zakładu produkcyjnego, zautomatyzowanego magazynu wyrobów gotowych, jak również rozbudowę zaplecza służącego przetwórstwu owoców i warzyw. Obecnie w Łowiczu trwa budowa centrum produkcyjno-magazynowego.

– Centra logistyczne w Tyńcach i nowe w Lublinie, Olsztynie oraz docelowo w Łowiczu to będzie nowa jakość, logistyka 4.0 w wydaniu Maspexu. Dzięki inwestycjom będziemy mogli dostarczać nasze produkty jeszcze szybciej i sprawniej – mówi Krzysztof Pawiński, prezes Maspexu.

Firma realizuje także inwestycje w swoich zagranicznych zakładach w Rumunii, na Węgrzech i w Czechach.

(ar)

Rząd rozszerzy SSE na całą Polskę

ROZWÓJ \ Preferencje podatkowe w nowej specjalnej strefie ekonomicznej uzależnione od miejsca inwestycji, jej charakteru i jakości tworzonych miejsc pracy, premiovane inwestycje w miastach średnich tracących funkcje gospodarcze i społeczne – to niektóre założenia projektu ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych, który przyjął we wtorek rząd.

Dotychczas obszar objęty specjalnymi strefami ekonomicznymi wynosił 25 tys. ha, czyli 0,08 proc. powierzchni kraju. Zgodnie z przyjętym we wtorek przez rząd projektem ustawy o wspieraniu nowych inwestycji zachęty podatkowe – jak poinformowało w komunikacie Ministerstwo Przedsiębiorczości i Rozwoju – będą dostępne w całej Polsce, na terenach, na których można prowadzić działalność gospodarczą. „Celem zmian jest zwiększenie oferty atrakcyjnych terenów inwestycyjnych dla potencjalnych inwestorów” – wskazano.

Według wiceministra przedsiębiorczości i technologii Tadeusza Kościńskiego

preferencje podatkowe będą uzależnione od miejsca inwestycji, jej charakteru i jakości tworzonych miejsc pracy. – Te trzy jasne kryteria sprawią, że zostanie wykorzystany potencjał całego kraju. Przewidujemy, że prace nad ustawą zakończą się w parlamencie w I kwartale 2018 r., tak by już na początku drugiego kwartału przedsiębiorcy mogli korzystać z udogodnień – podkreślił wiceszef MPiT.

– Szerzej otwieramy się na małe i średnie przedsiębiorstwa, które dotychczas w niewielkim stopniu były reprezentowane w strefach – wskazała cytowana w komunikacie resortu minister przedsiębiorczości i technologii Jadwiga Emilewicz.

Jak zaznaczono w komunikacie, premiovane będą głównie przedsięwzięcia, które mają wpływ na konkurencyjność i innowacyjność regionalnych gospodarek, a w konsekwencji na rozwój gospodarczy Polski. „Chodzi m.in. o transfer wiedzy, prowadzenie działalności B+R, rozwój klastrów, ale także zapewnienie korzystnych warunków dla pracowników, w tym tych wykraczających poza standardowe świadczenia z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych” – wskazano. Dodano, że premiovane będą też inwestycje w miastach średnich, które tracą funkcje gospodarcze i społeczne. „Na preferencje będą mogły liczyć również pozostałe regiony, w których występuje wysokie bezrobocie” – podkreślono.

W efekcie wprowadzonych zmian Polska powinna poprawić swoją konkurencyjność w porównaniu z państwami sąsiedzkimi. Oferowane przez Polskę zróżnicowane warunki inwestycyjne pozwolą na wybór projektów wnoszących wartość dodaną do naszej gospodarki.

(pch)

Mariusz Andrzej Urbanke

GÓRNICTWO \ Czas na nowe inwestycje w branży

Posprzątane po PO

Resort energii w perspektywie 2030 r. planuje budowę elektrowni jądrowej. Nie oznacza to jednak rezygnacji z węgla. Przeciwnie, obecnie, po zakończeniu porządków w górnictwie po rządach PO-PSL, czas na długoterminowe inwestycje w nowe złoża – zapowiedział w Katowicach wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski.



Grzegorz Tobiszowski: Do końca 2020 r. PGG wyda 1,6 mld zł na zakup maszyn i urządzeń górniczych | fot. Arkadiusz Lawrywianiec/Gazeta Polska

Program dla sektora górnictwa węgla kamiennego w Polsce do 2030 r. zakłada zużycie na poziomie nawet 86,1 mln ton w scenariuszu rozwojowym – gdy wzrośnie zapotrzebowanie na energię w gospodarce, a także do ogrzewania domów oraz napędzania pojazdów. To więcej, niż Polska zużywa obecnie.

„Dlatego też do końca 2020 r. Polska Grupa Górnicza zamierza wydać ok. 1,6 mld zł na zakup maszyn i urządzeń, 2,4 mld zł na modernizację zakładów przeróbki węgla, modernizację szybów czy podziemne przekopy, a także 3,2 mld zł na wykonanie nowych wyrobisk, służących udostępnieniu węgla do eksploatacji” – podkreślił wiceminister Tobiszowski, cytowany w magazynie PGG.

Nakłady inwestycyjne całej grupy Jastrzębskiej Spółki Węglowej do 2030 r. będą jeszcze wyższe – mają sięgnąć ok. 19 mld zł, w tym samej JSW ok. 16 mld zł. Spółka chce inwestować we wszystkie swoje kopalnie. Jak poinformował prezes JSW Daniel Ozon, nowa strategia zakłada stopniowy wzrost produkcji węgla z 14,9 mln ton w ub.r. do 18,2 mln ton w 2030 r.

– Posiadamy 952 mln ton potwierdzonych zasobów operacyjnych, co gwarantuje nam stabilne wydobycie na co najmniej 60 lat. Unia Europejska importuje rocznie ponad 30 mln ton węgla kokсового, więc JSW zamierza być kluczowym producentem

tęgo strategicznego oraz niezbędnego dla europejskiego przemysłu stalowego surowca – powiedział Daniel Ozon.

Potrzeby te zapewne wzrosną wraz z zamykaniem czeskich kopalń OKD. W ubiegłym roku węgiel koksujący został na kolejne trzy lata umieszczony na liście krytycznych surowców UE, co przekłada się m.in. na możliwość pozyskiwania

przez JSW zewnętrznego finansowania na nowe przedsięwzięcia. – JSW do 2030 r. zwiększy produkcję węgla o 20 proc. – zapowiedział prezes Ozon. – Nowa strategia zapewni spółce systematyczny rozwój oraz funkcjonowanie na niestabilnym i dynamicznie zmieniającym się rynku węgla i koksu – dodał.

Inwestycje pozwolą na zwiększenie wydajno-

ści. Od 2025 r. na jednego pracownika ma przypadać ok. 1 tys. ton wydobytego węgla rocznie (obecnie to ok. 710 ton rocznie na etat). W strategii podkreślono wagę projektów badawczo-rozwojowych przy wykorzystaniu środków pomocowych z funduszy zewnętrznych. Prowadzić je będzie utworzona w ubiegłym roku spółka JSW Inno-

wacje, pełniąca funkcję kompleksowego zaplecza badawczo-rozwojowego JSW.

JSW planuje też zwiększenie wykorzystania metanu i gazu kokсового, bo w ocenie spółki korzystne byłoby osiągnięcie niezależności energetycznej. Obecnie około połowy zapotrzebowania spółki jest pokrywane produkcją energii z gazu (w większości z JSW Koks).

Niemcy nie chcą Nord Stream 2

SUROWCE \ Siedmiu niemieckich posłów i eurodeputowanych w opublikowanym we wtorek na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung” liście otwartym wezwało rząd Niemiec do rezygnacji z planowanego gazociągu Nord Stream 2, powołując się przy tym na europejską solidarność.

„Europa nie poradzi sobie bez solidarności – z tym zdaniem zasadniczo zgodzi się każdy realista, a jednak wzywanie do europejskiej solidarności nie cieszy się zbyt dużym poparciem” – oceniają autorzy listu, deputowani do Bundestagu i Parlamentu Europejskiego z bloku chadeckiego CDU/CSU, liberalnej FDP i Zielonych.

Jak podkreślają, „o solidarność chodzi także w europejskiej polityce energetycznej, a Nord Stream 2 to projekt, przy którym spór o solidarność rozbrzmiewa szczegó-

nie mocno. [...] Prowadzi on do politycznego podziału Europy i pod znakiem zapytania stawia naszą solidarność z Polską, naszymi bałtyckimi sąsiadami, ze Słowacją i z Ukrainą, ale też z Danią i Szwecją; państwa te uważają, że projekt zagraża ich bezpieczeństwu (dostaw energii)”.

Niemieccy parlamentarzyści i eurodeputowani przypominają, że Nord Stream 2 umożliwiłby Rosji „całkowitą lub częściową rezygnację z obecnych połączeń gazowych, a szczególnie tych

biegnących przez terytorium Ukrainy i Polski”.

Ukraina obecnie otrzymuje co roku 2 mld euro z opłat tranzytowych. Konieczność rezygnacji z tych środków byłaby dużym ciosem dla ukraińskiej gospodarki i krokiem ku destabilizacji kraju, który byłby bardziej narażony na rosyjskie naciski. Polska i kraje bałtyckie w osłabieniu Ukrainy i w mocniejszej relacji Niemiec z Rosją widzą zagrożenie dla własnych interesów bezpieczeństwa. Z kolei obawy Danii i Szwecji wzbudza rosyjska

polityka na Morzu Bałtyckim – tłumaczą autorzy listu.

Przypominają, że dotychczasowy rząd kanclerz Angeli Merkel ukrywał konflikt między przeciwnikami i zwolennikami Nord Stream 2, uznając rosyjski gazociąg za projekt gospodarczy, a nie polityczny.

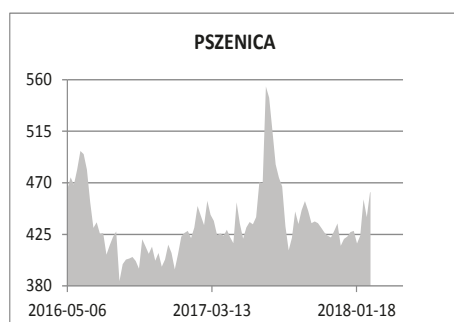
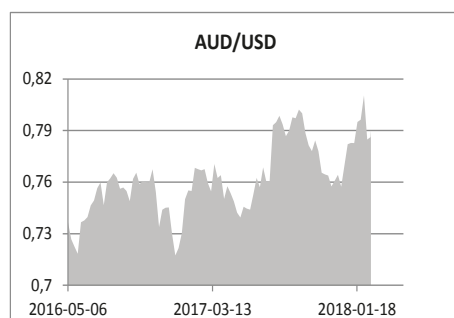
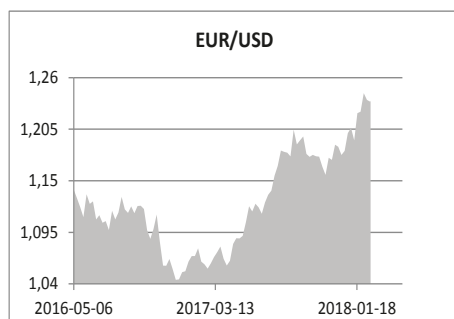
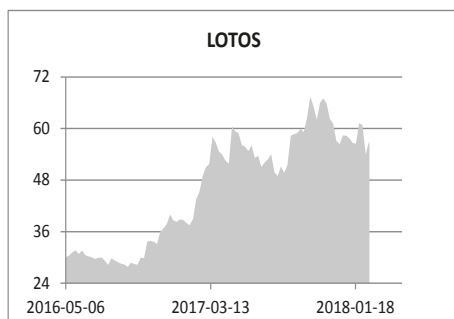
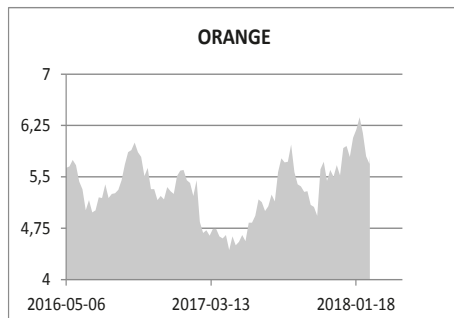
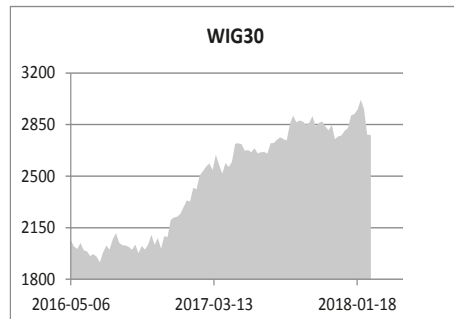
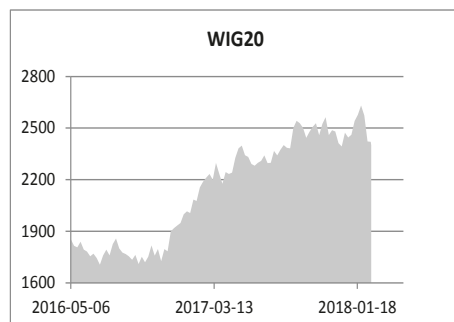
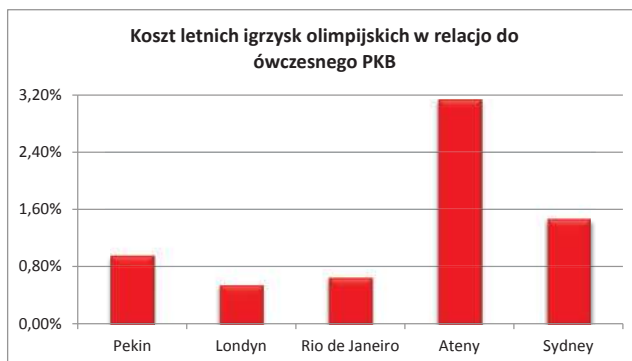
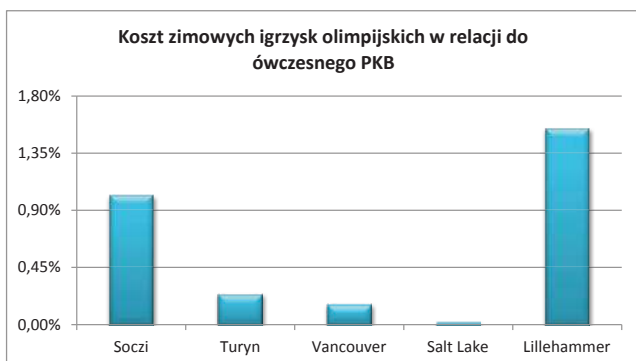
Autorzy listu apelują do niemieckiego rządu, by określił swoje stanowisko w tej sprawie, bo „europejska polityka energetyczna i solidarność z sąsiadami przemawiają przeciw Nord Stream 2. Słowa te kierowane

są szczególnie do SPD, która chwali Europę, jednak gdy dochodzi do konkretów, odmawia europejskiej solidarności” – zaznaczają autorzy listu. Wśród nich są: szef grupy Europejskiej Partii Ludowej w PE Manfred Weber (CSU), wpływowy europoseł Elmar Brok (CDU), Norbert Roettgen (CDU), który w poprzedniej kadencji Bundestagu kierował w tej izbie komisją spraw zagranicznych, polityk FDP i były szef Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka ODHR (ODIHR) Michael Link oraz wiceszef klubu parlamentarnego Zielonych Oliver Krischer.

.....
(pch)



ROZMAITOŚCI \ W opinii Euler Hermesa tegoroczny wzrost gospodarczy Polski powinien wynieść 3,6–3,8 proc. • Według danych GUS-u styczniowa produkcja przemysłowa wzrosła w 20 z 34 działów przemysłu. W zakresie sprzedaży detalicznej styczeń był najbardziej udany dla firm związanych z produkcją odzieży i obuwni.



Ile kosztują igrzyska? (2)

SPORT A EKONOMIA \ Koszty zawodów letnich są zawrotne w porównaniu do igrzysk zimowych. W ostatniej dekadzie byliśmy świadkami prawdziwego wyścigu w wydatkach na letnie igrzyska. Poniesione ostatecznie koszty zawsze przekraczają wstępne założenia.

Rafał Grodowski

W 2008 r. odbyły się pierwsze igrzyska olimpijskie w Chinach. Zostały zorganizowane z ogromnym rozmachem, gdyż miały pokazać potęgę kraju, który już wtedy od ponad dziesięciolecia rozwijał się bardzo dynamicznie. Trudno oszacować koszty organizacji – według niektórych niezależnych ocen sięgnęły one nawet 40 mld dol. Oczywiście igrzyska bezpośredniego zysku nie przyniosły, ale generalny koszt był mniejszy niż olimpiady w Atenach. Chodzi o rozmiar Chin, wysiłek chińskiego społeczeństwa włożony w organizację takiej imprezy nie był tak intensywny jak greckiego.

A czy chińska gospodarka zyskała na igrzyskach? W roku zawodów olimpijskich wzrost PKB z dwucyfrowego spadł do 9,6 proc. Ale 2008 r. to także pierwszy rok światowego kryzysu. Ten, jak pokazują dane za kolejne lata, niekoniecznie wpłynął na chińską gospodarkę, bo jej ochłodzenie było znacznie słabsze niż gdzie indziej. Mimo wszystko chińska gospodarka utrzymała trend

wzrostowy, w 2009 r. wzrost PKB Chin wyniósł 9,4 proc., a rok później przekroczył poziom 10 proc.

Jak sobie radziły parkiety giełdowe w Hongkongu i Szanghaju? Ten drugi rynek stracił dość dużo. Na rok przed igrzyskami jego wartość wynosiła prawie 6000 pkt, a tuż po zakończeniu igrzysk – zaledwie 2300 pkt. Oczywiście to był nie wpływ olimpijskich zmagani, ale nadchodzącego kryzysu, który na tym parkiecie, inaczej niż w gospodarce, zadziałał mentalnie. Ponadto wcześniejszy silny wzrost indeksów był w dużej mierze efektem chińskiego boomu, więc mieliśmy do czynienia po prostu z większą korektą notowań.

Dwa lata wcześniej zimowe igrzyska olimpijskie zorganizowali Włosi. Gospodarzem był Turyn, a koszt zawodów nie przekroczył 5 mld dol. Co ważne, wydatki okazały się znacznie wyższe niż w Salt Lake City czy Nagano. Jednak w Turynie zbudowano wiele obiektów od podstaw, a po raz pierwszy od 1988 r. gospodarzem zimowych igrzysk było wielkie miasto z ludnością zbliżoną do 1 mln mieszkańców i niebędące kurortem narciar-

skim. Włoska gospodarka w 2006 r. odnotowała wzrost PKB na poziomie 2 proc. Lata przed i po były już słabsze – w 2005 r. włoskie PKB wyniosło mniej niż 1 proc., a dwa lata później niecałe 1,5 proc. Z kolei giełda w Mediolanie zyskała w roku igrzysk (indeks w grudniu 2006 r. przekraczał 41 tys. pkt).

Przedostatnie letnie igrzyska olimpijskie po raz trzeci w historii zagościły w Londynie. Kosztowały sporo, ale z racji umiejętnego marketingu i rozsądnego podejścia organizatorów nie wygenerowały ani protestów społecznych, ani znacznego deficytu. Według opublikowanego przez brytyjski rząd raportu igrzyska kosztowały 8,921 mld funtów, przy planowanym budżecie 9,298 mld funtów. Mniej, niż zakładano, wydano na zapewnienie bezpieczeństwa, transport i budowę obiektów. 2012 r. to był jeszcze okres kryzysu finansowego i zastój gospodarczego, więc londyńskie igrzyska nie przyniosły wymiernego efektu finansowego.

Jak się miała giełda w Londynie? Tu widoczny był wzrost – indeks podniósł się z 4900 pkt w 2011 r. do poziomu ponad 6000 pkt w 2014 r.

Dolar prze do przodu

WALUTY \ Euro wczoraj na minusie. Funt miał się lepiej, ale bez rewelacji. Złoty po niezłym poniedziałku zaliczył korektę do waluty amerykańskiej. Inwestorzy czekają na protokół FOMC-u.

Przedwczorajsze notowania euro były dość spokojne, co wyraźnie kontrastowało z końcem ubiegłego tygodnia. Wpływ na to miała nie tylko amerykańska przerwa w notowaniach, lecz także brak solidnych danych ekonomicznych. Wczorajszy poranek przyniósł kolejne umocnienie dolara, który od piątku zyskał do euro ponad 170 pipsów.

Europejska waluta traciła, podobnie prezentowały się funt i frank – odczyty dla tych walut były zbliżone do wyników euro. Mocniejszy dolar wpisywał się w pewnego rodzaju rynkowe uspokojenie i oczekiwanie na dzi-

siejszy raport FOMC-u ze styczniowego posiedzenia.

Złoty, dla którego poniedziałek był bardzo udany, wczoraj po godz. 9 notował wyraźny spadek do dolara. Na minusie był także wobec słabszego euro, ale tu poranne osłabienie (0,18 proc.) nie niwelowało wcześniejszego umocnienia.

Przed godz. 11 euro traciło do dolara ponad 0,4 proc., a funt wyraźnie mniej – 0,05 proc. Spadek euro wyraźnie przyspieszył po godz. 8, część analityków dopatrywała się tu wpływu wyższej, niż zakładano, inflacji przemysłowej w gospodarce niemieckiej. Funt, który tracił symbolicznie, po godz. 10 wyraźnie od-

reagował, zyskując do dolara ponad 60 pipsów z realną szansą na przełamanie poziomu z poniedziałku i przekroczenie kursu 1,4 dol.

W południe podano odczyt brytyjskiego indeksu zamówień w gospodarce CBI. Wynik zgodny z oczekiwaniami nie miał wpływu na funta, który już przed południem znowu był na minusie, poniżej poziomu 1,4 dol. Dolar umocnił się do euro czy franka, który tracił już 0,6 proc. Złoty także prezentował się nie najlepiej i w południe za dolara płacono ponad 3,36 zł. Na minusie był także w relacji do euro czy franka, choć tu oczywiście skala zmian była mniejsza. Na pocieszenie pozostaje to, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy złoty zyskał do dolara ponad 17 proc.

(rg)

Zmieniamy się dla Państwa



GEOPOLITYCZNY TYGIEL

Piątek 20:30



dr Jerzy Targalski

Oglądaj Telewizję Republika
www.telewizjarepublika.pl



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

INSTYTUCJE KULTURY \ Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej koło Łańcuta będzie miało filię w Nowym Jorku, w prestiżowej lokalizacji na Manhattanie – poinformował wiceminister kultury Jarosław Sellin.

– To tam – jak zaznaczył – mieszka najwięcej Żydów na świecie, i ważne jest, by ta opowieść była blisko tej społeczności.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 21 LUTEGO 2018

KULTURA

13



Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się mszą w kościele Ojców Dominikanów na Służewie. Antoni Krauze spoczął w grobie rodzinnym na cmentarzu w Falenicy | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (2)

Anna Krajewska

Prezydent w liście odczytanym przez sekretarza stanu Adama Kwiatkowskiego oddał hołd Antoniemu Krauzemu, „artyście o wielkiej wrażliwości i kulturze ducha, a jednocześnie wspaniałemu, prawemu człowiekowi, obdarzonemu prawdziwą odwagą i siłą charakteru”. „Budził refleksję i wzruszenie, opowiadając historie zwykłych ludzi oraz polską historię najnowsza – pełną epizodów, które dla wielu są albo powinny być gorzkim wyrzutem sumienia. Szczególnie ostatnie dwa obrazy śp. Antoniego Krauze go jawią się jako artystyczny i patriotyczny testament Zmarłego” – zaznaczył w liście prezydent.

W uroczystościach pogrzebowych, które miały charakter państwowy, wziął udział wicepremier Piotr Gliński. – Wszyscy, którzy znali Antoniego Krauze, pamiętają, jak bardzo był ciepły, przychylny innym ludziom, nawet obcym, a przecież w sensie artystycz-

POŻEGNANIE \ Wczoraj w Warszawie odbył się pogrzeb Antoniego Krauze

Żegnaj, mistrzu

„Świętej papięci Antoni Krauze tworzył z niezachwianą wiarą w ideały i wartości, które określały go jako człowieka i którym dawał wyraz zarówno w swojej pracy artystycznej, jak i poza nią. Przede wszystkim zawsze dążył do prawdy” – napisał prezydent Andrzej Duda w liście odczytanym podczas wtorkowej mszy przed pogrzebem Antoniego Krauze. Wybitny reżyser decyzją prezydenta został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

nym i etycznym był człowiekiem nieugiętym i twardym. Nie szedł na kompromisy i nie czapkował żadnej władzy, płacił za to cenę trudną dla nas, zwykłych śmiertelników, do wyobrażenia – wspominał reżysera minister kultury. Profesor Gliński dodał, że film był dla Krauze powołaniem i pasją. – Jesteśmy wdzięczni za Twoją pracę, odwagę i wierność. Wierność i nieskazitelność charakteru – to cechuje tylko największych. Ale wierzę, że dzięki Tobie będą też inni, następni – podobni. Bo ma-

ją wzór. Niezlomności i przyzwoitości – zakończył minister Gliński.

Słowa pożegnania przysłał w liście odczytanym przez wicemarszałka Sejmu Ryszarda Terleckiego prezes PiS-u Jarosław Kaczyński. „Za niezłomną postawę, połączoną z ogromnym talentem artystycznym pokochały go miliony Polaków, którym droga była pamięć o zbrodniach Grudnia '70 oraz o tragedii smoleńskiej – o wydarzeniach, które w sposób szczególny naznaczyły historię Polski ostatniego półwie-

cza, jak i naszą narodową tożsamość. To dzięki niemu walka o prawdę o Smoleńsku znalazła swój artystyczny, a więc ponadczasowy wyraz” – napisał Kaczyński.

Na pogrzebie obecni byli również przewodniczący podkomisji smoleńskiej Antoni Macierewicz i szef gabinetu politycznego premiera Marek Suski.

Mszę za zmarłego reżysera odprawił metropolita szczecińsko-kamieński abp Andrzej Dzięga. – Antoni Krauze zaprosił do swojej rodziny Boga. [...] Swoją rodziną uczynił też Pol-

skę. Tak jak ojcowiznę ją traktował. I nią szedł, i z nią żył, i z nią cierpiał – powiedział abp Dzięga w homilii.

Antoni Krauze spoczął w grobie rodzinnym na cmentarzu w Falenicy. W ostatniej drodze towarzyszyli mu bliscy, przyjaciele, twórcy, politycy i liczni miłośnicy jego filmów. Słowo pożegnania wygłosił m.in. aktor związany z Piwnicą pod Baranami Leszek Długosz. – Ty, jak napisałem to w mojej książce o Piwnicy, najlepiej oddałeś fenomen tego kabaretu, tego zjawiska artystycznego, tych ludzi. W Twoich filmach najwierniej uchwyciłeś atmosferę, budulec i to, co się nazywa tak niejasno „piwnicznością”. Osobiście dziękuję Ci za epizodzik w „Smoleńsku”, filmie, za który Ci wyjątkowo, wybaczone kolokwializm, dołożono – powiedział Długosz.

Antoni Krauze zmarł w środę 14 lutego br. w wieku 78 lat. Był twórcą m.in. takich filmów, jak: „Palec boży”, „Monidło”, „Party przy świecach”, „Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł” oraz „Smoleńsk”.

Wielkie święto Polaków w Nowym Jorku

TO JUŻ DZISIAJ \ W środę o godz. 20 w nowojorskiej Carnegie Hall zabrzmi wyjątkowy koncert poświęcony wybitnemu Polakowi Ignacemu Janowi Paderewskiemu. Uroczystość zorganizowana przez kluby „Gazety Polskiej” zainauguruje na Wschodnim Wybrzeżu obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Muzyk, polityk, biznesmen, filantrop, mecenas sztuki – aż trudno uwierzyć, by wszystkie te funkcje mogła pełnić jedna osoba. Ignacy Jan Paderewski był człowiekiem renesansu i prowadził nadzwyczajne życie. 85 lat po jego ostatnim koncercie w Carnegie Hall Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku oraz fundacja amerykańskich klubów „Gazety Polskiej” organizują wyjątkową galę pod

hasłem „Maestro Returns to Carnegie Hall”. Koncert nie tylko upamiętni wybitnego Polaka, ale zainauguruje również na Wschodnim Wybrzeżu USA obchody 100-lecia polskiej niepodległości.

Udział w gali zapowiedziało wielu znakomitych gości, m.in.: oficjalna delegacja polskiego parlamentu z wicemarszałek Sejmu Beatą Mazurek na czele, szef MSZ-etu Jacek Czaputowicz, ambasa-

dor RP w USA Piotr Wilczek, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Anna Maria Anders, a także przedstawiciele władz Nowego Jorku i licznych środowisk polonijnych, dziennikarze oraz wszystkie osoby oddane sprawie polskiej.

Dzisiejsza gala będzie też wielkim wydarzeniem artystycznym. Na scenie Carnegie Hall wystąpią znakomici pianiści: Szymon Nehring, Łu-

kaszk Krupiński, Marek Bracha oraz Kevin Kenner. Kenner jest pierwszym amerykańskim pianistą, który wygrał konkurs chopinowski w Warszawie. Szymon Nehring, oprócz wyróżnień w konkursach chopinowskich, ma też na swoim koncie sukces w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Artura Rubinsteina w Tel Awiwie. Łukasz Krupiński wygrał wiele międzynarodowych

konkursów pianistycznych, m.in. w Hanowerze, Akwizgranie i w San Marino. Marek Bracha jest utalentowanym wszechstronnym pianistą, finalistą XVI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

W programie koncertu znajdą się utwory samego Paderewskiego i Fryderyka Chopina.

.....
Magdalena Fijolek

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

18-19

SPORT



fot. Wikipedia

Benjamin Franklin

(1706–1790) amerykański uczony, filozof i polityk; jeden z ojców założycieli USA

\\ Zdrowy rozsądek to rzecz, której każdy potrzebuje, mało kto posiada, a nikt nie wie, że mu brakuje. \\

Thaśúnke Witkó

I wtedy dopadli mnie dwaj okrutni siepacze nasłani przez ministra Joachima Brudzińskiego. Jeden strażnik systemu, prześliczna drobna blondynka w stopniu sierżanta policji, po uprzednim zasłutowaniu i przedstawieniu się poprosiła mnie o dokumenty. Jej kolega, funkcjonariusz odziany w mundur z dystynkcjami aspiranta, z wyraźnie rozbawioną miną słuchał moich nieskładnych tłumaczeń, że się spieszyłem i nie zauważyłem koloru na sygnalizatorze. Pani sierżant zapytała uprzejmie, czy przyjmuję mandat karny, na co skwapliwie przystałem, aby nie skończyć w wilgotnym lochu zakuty w brzęczące kajdany. Po wypisaniu i wręczeniu mi blankietu mandatu oraz zwróceniu dokumentów dwójka policjantów pożegnała się ze mną bez większego żalu, a ja, z wielką ulgą wypisaną na twarzy odszedłem w przeciwną stronę ze świdrującą z tyłu głowy myślą: to musi być przebudzenie reżimu.

Niewybaczalne maniery

Przebudzenie reżimu, tak samo groźne i straszne jak sytuacja opisana wyżej, dosięgło również legendarnego opozycjonistę z czasów PRL-u – Władysława Frasyniuka. 14 lutego rano kilku funkcjonariuszy policji zapukało do drzwi domu Państwa Frasyniuków i dokonało zatrzymania pana Władysława. Mylili się jednak ten, kto by sądził, że państwo totalitarne zaczęło dokonywać czystek – zatrzymanie Frasyniuka było wynikiem jego niestawiania się na pisemne wezwania prokuratora, które ten wystosowywał do „legendarnego działacza”, aby postawić mu zarzuty związane z naruszeniem nietykalności cielesnej dwóch policjantów. Takich czynności dokonuje się pewnie w Polsce dziesiątki mie-

FELIETON \ Głos Wodza

Przebudzenie reżimu

Stało się – po dwóch latach rządów „państwo PiS” sięgnęło i po mnie! Było to kilka dni temu na placu Reagana w krakowskiej Nowej Hucie, a atak był tak podstępny i niespodziewany, że nie miałem najmniejszych szans, aby go uniknąć. W słoneczne przedpołudnie szedłem chodnikiem i rozanielony rozmawiałem przez telefon, gdy nagle zobaczyłem cukiernię po drugiej stronie ulicy. Skreśliłem na przejście dla pieszych, rozejrzałem się niedbale i stwierdziwszy, że nic nie jedzie, przemaszerowałem przez jezdnię na czerwonym świetle.



Zgodnie z literą prawa Frasyniuk powinien stawić się teraz na wezwanie niezależnego sądu | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

sięcznie więc i ten wypadek nie byłby nadzwyczajny, gdyby nie postawa zarówno samego zatrzymanego, jak i jego połowicy.

Dzięki opresyjnemu systemowi, jaki obecnie panuje w naszym kraju, Frasyniuk mógł sobie podyskutować z zatrzymującymi go funkcjonariuszami, z których każdy przyjaźnie się uśmiechał, a zakładający mu kajdanki pogodny policjant szczegółowo wyjaśniał, że musi skuć go z rękoma do tyłu, bowiem tego wymagała przepisy. Jakby tego było mało, autorytarna władza zastraszyła najbliższych członków rodziny zatrzy-

manego tak skutecznie, że wszystkie serwisy informacyjne zaroili się tego dnia od mniej lub bardziej mądrych wypowiedzi pani Magdaleny Dobrzańskiej-Frasyniuk, żony Władysława, która największe pretensje miała o to, że czynności dokonywano tuż po godz. 6 rano. Ja dodałbym od siebie, że pani Magdalena ucierpiała również ze względu na brak francuskich rogalików, których policjanci nie zabrali ze sobą, aby ją poczęstować, a tak nieludzka pora być może zmusiła ją do wystąpienia bez makijażu i przed kilkugodzinną wizytą u stylisty fryzur, czego wybaczyć nie można.

Zgodnie z literą

Do wystąpienia bez makijażu zmuszony został kilka godzin później sam Frasyniuk, który w świetle telewizyjnych kamer opowiadał o tym, że przesłuchujący go prokurator poświęcił mu raptem 10 minut swojego cennego czasu, ograniczając się jedynie do przeczytania przywołanych wyżej zarzutów. I tyle! Koniec! Żadnych kazamatów, zrywania paznokci, przypiekania żywym ogniem i innych tortur. Kazali Władysławowi iść do domu. Wszystkich dopadło zwątpienie i problem związany z zatrzymaniem absurdalnej maszyny medialnej, która została uruchomiona od

Bałtyku po Tatry. No bo jak teraz ludziom wytłumaczyć, że Frasyniuka nie doprowadzono przed prokuratorskie oblicze za walkę o wolność i trójpodział władzy, a jedynie za to, że szarpał się z wynoszącymi go na rękach policjantami? Tak, 10 czerwca 2017 r. „legenda” sięgnęła bruku i z tego ulicznego bruku szarpiąc się, agresywna „legenda” została podjęta przez kilku funkcjonariuszy i przeniesiona w bezpieczne miejsce, gdzie odwiedzycyła się prosiaczemu ją o okazanie dokumentów funkcjonariuszowi serią idiotycznych, aroganckich pseudożartów i odzywek. Nie wiem, kim był młody człowiek próbujący wylegitimować Frasyniuka, ale mam nadzieję, że jego olimpijski spokój, opanowanie oraz profesjonalizm znalazły uznanie w oczach przełożonych i zostały sownie nagrodzone. Żałować jedynie należy, że trud policjanta poszedł na marne, bo eskalacja agresji Frasyniuka postępowała.

Eskalacja agresji Frasyniuka postępowała i osiągnęła apogeum miesiąc później, 16 lipca roku 2017, kiedy podczas ulicznej demonstracji wzywał do walki z panującym systemem. Pomimo upływu czasu wciąż mam przed oczyma tamte wydarzenia – stojący na scenie, wydobywający z siebie mniej lub bardziej artykułowane dźwięki, zachrypnięty Frasyniuk, nawołujący do działania policjantów i żołnierzy oraz publicznie oskarżający Antoniego Macierewicza o powiązania z rosyjskimi służbami specjalnymi. Nie wiem, kiedy pan Władysław poddawał się okresowym badaniom lekarskim, ale w tamtym momencie bardzo obawiałem się o stan jego zdrowia, że szczególnym uwzględnieniem równowagi emocjonalnej. Dodatkowo uderzyła mnie potężna furia towarzysząca całemu wystąpieniu opozycjonisty.

NEKROLOG

Z głębokim żalem zawiadamiamy że w dniu 16.02.2018r.
zasnął w Bogu



WŁODZIMIERZ BRZEZIŃSKI
85lat.

długoletni pracownik Stoczni Gdańskiej im „Lenina”
Kochany Tatuś, Dziadziuś i Pradziadek.
W dniu 21.02.2018r. odbędzie się pogrzeb na cmentarzu
w Łostowicach o godz. 12,00, poprzedzony mszą św.
w Kościele p.w. „Bożego Ciała” o godz. 10.30
w Gdańsku przy ul. Piecewskiej
o czym zawiadamia
Kochająca córka Halina z mężem i Rodziną.

KONDOLENCJE

Panu prof.
Stanisławowi Mikołajczakowi

przewodniczącemu Akademickiego Klubu Obywatelskiego,
prezesowi Komitetu Odbudowy Pomnika Wdzięczności
w Poznaniu wyrazy najszczerzego żalu i głębokiego
współczucia z powodu śmierci żony

ŚP



**DR BOŻENY
MIKOŁAJCZAK**

składa
Ryszard Czarnecki

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

**Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

Busko-Zdrój.
Pensjonat Sanato.
Ferie dla zdrowia.
Zadzwoń i zarezerwuj
41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl



Georg Wilhelm Hegel

(1770–1831) niemiecki filozof, twórca nowoczesnego systemu idealistycznego

\\ Sprawiedliwość musi stać się obyczajem, musi wejść w zwyczaj, rzeczywista działalność ludzka musi się stać działaniem rozumnym, państwo musi mieć rozsądną organizację, a ta dopiero czyni wolę jednostek wolą rzeczywiście sprawiedliwą. \\

Siłą rzeczy przypomniałem sobie sejmowe przemówienie śp. Andrzeja Leppera sprzed kilkunastu lat, w którym zarzucił on Frasińskiemu pozbicie Antoniego Stryjowskiego. Wprawdzie prokuratura umorzyła wówczas śledztwo, ale to wydarzenie jest kolejnym dowodem na to, że Frasiński jest człowiekiem krewkim, impulsywnym i wraz z pojawieniem się jego osoby często pojawiają się również zachowania konfliktowe. Mam nadzieję, że sąd rozpatrujący sprawę naruszenia nietykalności cielesnej policjantów weźmie pod uwagę całokształt jego działalności i przypomni panu Władysławowi, że żyjemy w cywilizowanym kraju, gdzie również demonstracje polityczne muszą przebiegać zgodnie z literą prawa.

Drżymy wszyscy

Zgodnie z literą prawa Frasiński powinien stawić się teraz na wezwanie niezależnego sądu i mam nadzieję, że to nastąpi pomimo wątpliwości, jakie wyartykułował jego pełnomocnik mecenas Piotr Schramm zaniepokojony faktem, że nie wie, kto będzie sprawę rozpatrywał, po zmianach w sądownictwie, jakich dokonał minister Zbigniew Ziobro. Czyżby adwokaci byli przygotowani do wystąpień jedynie przed znanymi sobie składami sędziowskimi i tylko wtedy byli w stanie skutecznie argumentować? Mam nadzieję, że pomimo braku komfortu, na który powołał się pan Schramm, namówi on jednak swojego klienta do zaprezentowania obywatelskiej postawy, co wszystkim nam zaoszczędzi oglądania żenujących spektakli w wykonaniu zarówno samego Frasińskiego, jak i sprzyjających mu polityków oraz mediów.

Spodziewam się, że przed obliczem sądu opozycjonista wyrazi skruchę, przeprosi za swoje zachowanie i z godnością przyjmie ewentualną nałożoną karę tak jak autor niniejszego tekstu przyjął mandat. Nie ukrywam, że od kilku dni przechodzę jezdnię tylko na zielonym świetle, uważnie rozglądając się wokół siebie, czy aby nie dybie na mnie jakiś policyjny patrol, gdyż kolejna wizja pustki w portfelu budzi we mnie obawy przed powtórny przebudzeniem reżimu.

Howgh!

.....
Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.



Francuscy mężczyźni i kobiety w trakcie selekcji do pracy w III Rzeszy Niemieckiej, lipiec 1942 r. | fot. Wikipedia/d

KORRESPONDENCJA ZNAD SEKWANY \ Ofiary niewolniczej pracy podczas II wojny

Francuzi też będą się domagali odszkodowań od Niemców

Sprawa odszkodowań za II wojnę światową toczy się nadal także we Francji. Chodzi tu o przymusowo zatrudnionych w Niemczech, którzy nigdy z tego tytułu nie dostali rekompensat. We francuskich mediach nie jest to temat podejmowany zbyt chętnie, ale paryski sąd w najbliższym czasie będzie musiał się uporać właśnie z takim wnioskiem grupy osób poszkodowanych. Poprzednie próby uzyskania odszkodowań przez przymusowych pracowników nie przyniosły efektu.



Bogdan Dobosz

Historycy obliczają, że między 1942 a 1944 r. do Niemiec trafiło 600–650 tys. francuskich robotników. Francja dostarczyła Niemcom trzeci pod względem wielkości kontyngent osób, którzy zastępowali w gospodarce tego kraju powoływanych do armii Niemców. Więcej robotników przymusowych przywieziono jedynie z terenów Związku Sowieckiego i z Polski. Do tego trzeba doliczyć ok. 250 tys. jeńców wojennych, którzy z różnych powodów zgodzili się na zmianę statusu jeńca na robotnika cywilnego. Według Krajowej Federacji Deportowanych do Pracy 60 tys. z nich zmarło w Niemczech, a 15 tys. zostało rozstrzelanych, powieszonych lub ściętych za „akty oporu”. Historycy weryfikują te liczby w dół i szacują, że życie straciło tam 25–35 tys. Francuzów.

Obowiązkowa służba pracy

Niemcy zachęcali Francuzów do wyjazdów „na roboty” już od 1940 r. Potrzeby były jednak zawsze większe od liczby ochotników, więc od 1943 r. zaczęła działać przymusowa rejestracja w ramach „obowiązkowej służby pracy” (STO), która zajmowała się wysyłaniem do pracy w Niemczech już bez zgody zainteresowanych.

Ofiary tych wywozów nigdy nie otrzymały odszkodowania. Powodów było wiele. Jeden z nich to zamieszanie wywołane wrzuceniem do jednej kategorii osób wywożonych przymusowo i tych, które zgłaszały się tam na ochotnika, zwłaszcza przed 1943 r. Francja nie rozróżniła kryteriów niewolniczej pracy przymusowej, a nawet zakazała w 1992 r. używania określenia „pracownik deportowany” np. w nazwach zakładanych przez nich stowarzyszeń społecznych, z powodu „możliwej pomyłki” i kojarzenia terminu „deportowany” wyłącznie z losem wywożonych do obozów śmierci Żydów. Wywożeni przymusowo do Niemiec Francuzi nie stali się też częścią zbiorowej pamięci o przesładowaniach, a ich los koja-

rzo bardziej z proniemiecką polityką rządu Vichy.

George Marchais u Messerschmitta

Ciekawy jest tu przypadek Georges’a Marchais’a, byłego sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej z lat 1970–1994. Pod jego adresem padły oskarżenia, że zgłosił się dobrowolnie do pracy w zakładach Messerschmitta w Niemczech. Wszystko wskazuje na to, że Marchais rzeczywiście nie mieścił się w kategorii przymusowego pracownika (STO), ale też nie był wcale ochotnikiem. Przyszły szef komunistów pracował przed wojną w znanych zakładach lotniczych Voisin, które pod okupacją włączono do niemieckiego koncernu. Marchais w grudniu 1942 r. został po prostu przeniesiony z Francji do fabryki Messerschmitta pod Augsburgiem (pracownik delegowany?).

Co prawda Georges Marchais twierdził, że uciekł z Niemiec w połowie 1943 r. (nie wrócił z urlopu), ale tego nie był już w stanie udowodnić.

Zyski z pracy niewolniczej się nie przedawniają

W wypadku osób, które obecnie złożyły wniosek

o odszkodowanie za niewolniczą pracę w Niemczech, sytuacja jest bardziej oczywista. Chodzi tutaj o czterech jeszcze żyjących pracowników przymusowych i rodziny 20 innych. Sąd cywilny w Paryżu odbył swoje pierwsze posiedzenie na początku lutego. Sprawa ma charakter precedensu i pewnego symbolu. Suma żadanego od Niemiec odszkodowania wynosi 100 tys. euro, ale może otworzyć drogę setkom podobnych procesów.

Reprezentujący poszkodowanych adwokat Emmanuel Ludot twierdzi, że trzeba przywrócić świadomość, iż kategoria STO była rodzajem niewolnictwa i jedną z przesłanek wypełniających znamiona zbrodni przeciwko ludzkości. Zyski czerpane z tej niewolniczej pracy w latach 1943–1945 są przestępstwem kryminalnym, które nie uległo przedawnieniu. Decyzji pierwszej instancji francuskiego trybunału można się spodziewać za kilka tygodni.

.....
Autor jest publicystą „Głosu Katolickiego” (La Voix Catholique) w Paryżu.



for. Wikipedia/d

KOMUNISTYCZNA PARTYZANTKA

ARMIA NARODOWOWYZWOLEŃCZA \ To największa siła w albańskim ruchu oporu podczas II wojny światowej. Istniała w latach 1943–1945, a jej pierwszym dowódcą był późniejszy dyktator kraju Enver Hodża. Była formacją komunistyczną.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

18-19

SPORT



ARMIE SOJUSZNICZE \ Nowi członkowie NATO dostosowują siły zbrojne do standardów Sojuszu

Tirana z niewielką armią

Patrząc na południowy kraniec Starego Kontynentu, rzadko dostrzegamy tam niewielki kraj. Albania wciąż wydaje się nam państwem odległym, leżącym na uboczu Europy. W dużej mierze ma to związek z trwającą w okresie komunizmu (1944–1991) całkowitą izolacją Tirany od świata. Dzisiaj tamte czasy to wspomnienie – Albania w 2009 r. wstąpiła do NATO.

Albańska armia przechodzi strukturalną modernizację | fot. Arben Celi/Reuters

Roman Stańczyk

Analizując politykę bezpieczeństwa Europy, trzeba mieć całokształtowy ogląd sytuacji. Granice Starego Kontynentu, zarówno lądowe, jak i morskie, nie są wbrew pozorom szczelne. Dosadnie przekonaliśmy się o tym w do-

bie kryzysu migracyjnego. Z wywołanym lekkomyślnością zachodnich polityków problemem wciąż nie możemy się uporać. Problemy z niekontrolowanym napływem migrantów pokazały, że wspólna polityka w tym względzie egzaminu nie zdała. Dlatego też bardzo ważna jest troska każdego z państw Europy

o własne bezpieczeństwo. Wbrew rozsiewanym przez liberalną propagandę twierdzeniom, że żyjemy w bezpiecznym środowisku, należy skupić wszystkie możliwe siły i środki na gwarantowaniu bezpieczeństwa swoich obywateli. Z podobnego założenia wychodzą też m.in. Albańczycy.

2009 r. wstąpili do NATO

Po trwającej prawie pół wieku izolacji społeczno-gospodarczo-politycznej kraj na początku lat 90. XX w. wybrał drogę integracji ze strukturami Zachodu. Uwieńczeniem jej było wstąpienie w 2009 r. do Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Odtąd albańscy żołnierze zyskali nie tylko potencjalną gwarancję pomocy sojuszników w momencie zagrożenia kraju. Mogą przede wszystkim uczestniczyć w misjach realizowanych pod auspicjami tego największego sojuszu militarnego na świecie. Albańskie Siły Zbrojne według rankingu globalnej siły militarnej (Global Firepower 2017) liczą w czasie pokoju ok. 50 tys. wojskowych. Do tego należy doliczyć 14 tys. rezerwistów. Nie są dostępne oficjalne dane, ile żołnierzy służy w poszczególnych rodzajach wojsk. Najprawdopodobniej jest to związane z trwającą modernizacją sił zbrojnych. Obowiązkowa służba wojskowa przestała być egzekwowana w 2010 r. W zeszłym roku Albańczycy wydali na obronność 1,1 proc. PKB, co stanowiło kwotę 110 mln dol. Armia składa się z trzech klasycznych części: wojsk lądowych,

marynarki wojennej oraz lotnictwa.

Rozwijają zdolności bojowe

Wojska lądowe to największy komponent Albańskich Sił Zbrojnych. Do jego głównych zadań należy zaliczyć przede wszystkim: utrzymywanie i rozwijanie zdolności bojowych, prowadzenie szkoleń czy wspieranie społeczności w wypadku zagrożenia humanitarnego. Albańscy wojskowi wspierają również tzw. operacje SAR (wyszukiwania i ratowania zaginionych). Żołnierze prowadzą także działania w zakresie zapobiegania przemytowi broni oraz uczestniczą w szkoleniach i misjach wojskowych pod auspicjami NATO, Unii Europejskiej i ONZ-etu.

Analizując potencjał armii albańskiej, koniecznie trzeba spojrzeć na jej strukturę organizacyjną. Jest ona stosunkowo prosta. Na czele komponentu lądowego stoi dowództwo. Podlegają mu pozostałe jednostki. Wśród nich ważną rolę odgrywa centrum szkoleniowe odpowiedzialne za przygotowywanie żołnierzy do realizowania obowiązków służbowych. Największą część armii może pochwalic się trzema batalionami piechoty, Batalionem Operacji Specjalnych, Batalionem Komandosów czy Batalionem Wsparcia. Za pancerną siłę rażenia wojsk lądowych odpowiadają zakupione w Chinach, mocno już przestarzałe czołgi Typ 59.

Na morzu

Marynarka wojenna to kolejny rodzaj sił zbrojnych będący w dyspozycji Tirany. Ich głównym zadaniem jest przede wszystkim monitorowanie i kontrola ruchu morskiego na

wodach terytorialnych Albanii. Ponadto marynarze pływający pod albańską banderą uczestniczą w operacjach SAR oraz utrzymują możliwość szybkiego reagowania w ramach zobowiązań sojuszniczych wobec NATO. Jeśli chodzi o strukturę organizacyjną sił morskich, wygląda ona dość klasycznie. Decydującą rolę w zarządzaniu formacją odgrywa Dowództwo Floty. Jemu podlegają poszczególne flotylle, oddziały wsparcia czy wreszcie wojskowy przemysł stoczniowy. Park maszyn marynarki wojennej prezentuje się nader skromnie. To przede wszystkim łódzie patrolowe odkupione od Stanów Zjednoczonych.

W powietrzu

Ostatnią z klasycznych części Albańskich Sił Zbrojnych jest lotnictwo. Podobnie jak wcześniej opisywane komponenty – w swoich działaniach koncentruje się głównie na prowadzeniu ćwiczeń i działań przygotowawczych. Prowadzi również działania obserwacyjne w albańskiej przestrzeni powietrznej. Wojskowi, podobnie jak w Polsce, realizują transporty VIP-ów – członków rządu i innych ważnych osobistości. Lotnictwo współdziała również ze służbami meteorologicznymi. Na terenie całego kraju funkcjonuje pięć baz sił powietrznych. Na czele lotnictwa stoi jego dowódca. Podlega mu m.in. pułk śmigłowców oraz Brygada Obrony Powietrznej. W wypadku użytkowanego przez lotników sprzętu trzeba wspomnieć o włoskich śmigłowcach: Bell UH-1, Bell 206, czy chińskich myśliwcach typu Shenyang J-6, Shenyang J-5.

OGŁOSZENIE PŁATNE



ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA OFERT NA WYKONANIE ROBÓT BUDOWLANYCH W WOJSKOWYCH ZAKŁADACH LOTNICZYCH NR 1 S.A. W ŁODZI

Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 1 S.A. ul. Dubois 119 93-465 Łódź

Zapraszają do składania ofert na:
Wykonanie remontu i modernizacji
podstacji energetycznej „B” bud. 1/14
Termin realizacji zadania
– zaproponowany przez wykonawcę.
Prace do wykonania związane z wyłączeniem zasilania
w terminie od 28.04 do 06.05.2018 r.

Wycenę ryczałtową wynagrodzenia należy sporządzić w oparciu o:

- wizję lokalną,
- wytyczne inwestora.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są:

Wojciech Kwiatkowski	– Główny Mechanik	tel. 42 681 55 60 w. 208
Cezary Makarow	– Koordynator ds. inwestycji	tel. 42 681 55 60 w. 291
Waldemar Poros	– Mistrz ds. energetycznych	tel. 42 681 55 60 w. 274

Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Remont i modernizacja podstacji energetycznej „B” bud. 1/14” w siedzibie spółki w nieprzekraczalnym terminie do dn. 07.03.2018 r. do godziny 14.⁰⁰ (decyduje data wpływu do WZL-1 S.A.).

Rozpatrzenie ofert nastąpi do dn. 09.03.2018 r.

Kryterium oceny ofert:

Cena	– 70 % wagi oferty,
Termin realizacji	– 20 % wagi oferty,
Gwarancja	– 10 % wagi oferty (przy okresie maksymalnym do 5 lat).

Oferty nie zawierające parafowanych i potwierdzonych załączników zamieszczonych na stronie internetowej WZL-1 S.A. z adresem www.wzl1.mil.pl nie zostaną rozpatrzone.

Zastrzega się prawo do swobodnego wyboru oferty lub rezygnacji z jej wyboru oraz zmiany terminu rozpatrzenia ofert bez podania przyczyn. Zaproszenie nie dotyczy Przedsiębiorców w odniesieniu do których wszczęto postępowanie likwidacyjne lub upadłościowe.



PODWÓJNY PECH ZŁODZIEJA

DOLNY ŚLĄSK \ Złodziej z Chorzowa (ścigany listem gończym) pojechał „na gościnne występy” do Głogowa. Gdy szukał ofiary, został zauważony przez policjanta, który akurat był po służbie. Pościg nie trwał długo, bo stróż prawa trenuje... bieganie! Przestępca trafił za kratki.



SPOŁECZEŃSTWO

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 21 LUTEGO 2018

17

PREWENCJA \ Pomoc ofiarom przestępstw

Prokurator nie tylko stawia zarzuty

Najważniejszym zadaniem policjantów jest ściganie morderców, złodziei, oszustów, gwałcicieli i wysyłanie ich za kratki. Ale nie jedynym. Ogromnie dużo uwagi poświęcają oni również prewencji, czyli zapobieganiu najgorszemu. A co, jeśli już doszło do przestępstwa? Sprawca musi ponieść surową karę, nie można jednak zapominać o pokrzywdzonych. Niektórzy bowiem stracili dorobek życia, zostali okaleczeni, doświadczyli traumatycznych przeżyć, o których nie będą w stanie zapomnieć przez długie lata... I potrzebują wsparcia!

Grzegorz Broński

W najbliższy czwartek (22 lutego) w większości państw należących do Unii Europejskiej obchodzony jest Dzień Ofiar Przestępstw, który został ustanowiony w 1988 r. przez Parlament Europejski. Formalnie w kalendarzu jest to święto, ale przecież trudno je tak traktować. Z kolei w ustawie polskiego Sejmu sprzed 15 lat wskazano, że jego celem jest „monitorowanie sytuacji ofiar przestępstw oraz działanie na rzecz poprawy ich położenia”.

Równocześnie trwa – od poniedziałku do piątku – Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem. Akcja prowadzona jest już po raz siedemnasty i ma na celu ułatwienie uzyskania bezpłatnej porady prawnej ludziom, którzy doznali krzywdy ze strony bandytów.

„Informacji udzielać będą nie tylko prokuratorzy, adwokaci, radcowie prawni, notariusze, aplikanci adwokacy, radcowscy i notarialni, funkcjonariusze policji, kuratorzy sądowi i komornicy, ale także psycholodzy, lekarze, pracownicy pomocy społecznej” – podkreśla Ministerstwo Sprawiedliwości.

Setki tysięcy przestępstw

Nie ma wątpliwości, że poprawia się bezpieczeństwo Polaków. Dowodem są dane Komendy Głównej Policji, z których wynika, że na początku obecnego tysiąclecia na terenie całego kraju liczba stwierdzonych przestępstw każdego roku przekraczała milion, a był czas, że niebezpiecznie zbliżała się nawet do półtora miliona. Dopiero w 2015 r. po raz pierwszy spadła poniżej 800 tys. I przez kolejne dwa lata nadal malała.

Przyczyn obecnej sytuacji jest wiele, ale jedną warto szczególnie mocno podkreślić. Policjanci obecnie ogromny nacisk kładą na spotkania, podczas których tłumaczą, jak nie paść ofiarą przestępstwa. Czyli prewencja! Każda z takich pogadań ma ogrom-

ne znaczenie. Na łamach „Codziennej” wielokrotnie wspominaliśmy o kampanii edukacyjnej skierowanej do osób w podeszłym wieku, które narażone są na działania oszustów wykorzystujących metody na wnuczka lub na policjanta. Takich w całej Polsce w ostatnich miesiącach zapewne były setki, a moźolna i cierpliwa praca stróżów prawa dała efekt. Wprawdzie nadal dochodzi do tych wyjątkowo ohydnych przestępstw, gdy hieny bez skrupułów wykorzystują ufnosć staruszków i zabierają im oszczędności życia, ale skala nie jest tak duża, jak jeszcze trzy, cztery lata temu.

Oczywiście mundurowi zwracają uwagę także na inne niebezpieczeństwa czyhające każdego dnia i cierpliwie tłumaczą, jak się zachować, aby uniknąć najgorszego. Doskonałym tego przykładem jest wizyta policjantek w Szkole Podstawowej nr 9 w Legnicy, które tłumaczyły dzieciom z trzeciej klasy, jak reagować, gdyby zostały zaczepione przez nieznajomego.

„Funkcjonariuszki zwróciły szczególną uwagę na zachowanie się dzieci w stosunku do osoby, która na przykład proponuje podwiezienie do domu czy szkoły, częstuje cukierkami, pokazuje cudowne zwierzątka i zachęca do oglądnięcia pozostałych w domu, jak również ciągnie dziecko siłą za rękę lub plecak” – relacjonowała Komenda Wojewódzka Policji we Wrocławiu.

Można być pewnym, że ci uczniowie zapamiętają, co należy zrobić. I o to chodzi!

Nie twoje? Nie zabieraj

Przez długie lata dość popularne było określenie „zniczulica społeczna”, które oznaczało, że świadkowie przestępstw nie tylko nie reagują, ale wręcz udają, że nic nie widzieli. Z kolei dzisiaj w kronikach kryminalnych często pojawia się zwrot „obywatelskie zatrzymanie”. Najczęściej dotyczy sytuacji, gdy przypadkowe osoby nie pozwalają pijanemu kierowcy wsiąść do auta, odbiera-



Obecnie policjanci częściej stawiają na prewencję – dzięki niej mogą zapobiec wielu przestępstwom | fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

ją kluczyki, wzywają policję. Takich wypadków są dziesiątki, a można być pewnym, że liczni delikwenci na podwójnym gazie doprowadziliby do ogromnej tragedii na drodze. Z wieloma ofiarami.

Coraz częściej też mają miejsce zdarzenia dowodzące, że uczciwi Polacy nie chcą zyskać kosztem czyjejś krzywdy. W Ciechanowie pracownica tamtejszej biblioteki układała na półkach książki zwrócone przez czytelników i w jednej znalazła kopertę z gotówką. W sumie z 8 tys. zł. Kobieta ani przez chwilę nie pomyślała, aby przywłaszczyć pieniądze. Cała kwota wróciła do prawowitej właścicielki – staruszki będącej stałym bywalcem biblioteki.

Swego czasu „Codzienna” opisywała historie dzieciaków, które znalazły portfel, neseser czy torbę z gotówką w środku. Nierzadko były to naprawdę duże sumy (nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych), a pomimo to młodzi bohaterowie odnosili całość do najbliższego komisariatu policji. Warto jednak za każdym razem chwalić podobne zachowania. Chociażby 15-letniego Roberta z Krakowa, który niedawno znalazł w autobusie portfel z dokumentami oraz dużą kwotą pieniędzy.

„Z całą zawartością zaniósł go do najbliższego komisariatu policji” – informują stróża prawa ze stolicy Małopolski, a ich szef nagroził

Roberta za „wzorową postawę obywatelską”.

Prokurator pomaga ofiarom

Gdy pada słowo „prokuratorzy”, większość z nas ma jednoznaczne skojarzenia: zarzuty, areszt, akt oskarżenia... Tymczasem niewiele wie, że podejmują oni również działania pozakarne, które chronią interesy ofiar przestępstw. Nierzadko bywają wręcz ostatnią deską ratunku dla pokrzywdzonych.

Dwa lata temu w Sosnowcu problemy finansowe schorowanego małżeństwa wykorzystał bezwzględny oszust. Pod pozorem pomocy podsunął im weksel. Staruszkowie podpisali dokument, nie wiedząc, że opiewa na niemal ćwierć miliona złotych. Cyniczny przestępca bardzo szybko złożył pozew do sądu i zażądał zwrotu pieniędzy. Wraz z odsetkami! Prawdopodobnie emeryci przegraliby z wyrachowanym mężczyzną, ale do akcji wkroczyła Prokuratura Okręgowa w Katowicach i zgłosiła udział w postępowaniu, wnosząc o uchylenie nakazu zapłaty i oddalenie powództwa. Dopięli swego!

Z kolei we Wrześni (Wielkopolska) prokuratura „skutecznie podjęła czynności mające na celu zabezpieczenie interesów słabszych stron występujących w postępowaniu cywilnym”. O co chodziło? Dwie osoby (rodzeństwo) upośledzone umysłowo podpisały oświadczenie woli o zamiarze sprzedaży należącej do nich nieruchomości. Niewiele brakowało, a straciłby majątek. Na szczęście udało się temu zapobiec.

„Niniejsza sprawa stanowi przykład zasadnej i skutecznej interwencji prokuratora w celu ochrony praworządności oraz praw obywateli, którzy z uwagi na swój stan zdrowia psychicznego nie są w stanie należycie dbać o swoje interesy majątkowe” – podkreśliła Prokuratura Okręgowa w Poznaniu.

A kto w ogóle wiedział, że prokuratorzy takie działania podejmują?

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

18-19 SPORT



LOTOS Z KUBICĄ

FORMUŁA 1 \ Grupa Lotos została partnerem biznesowym Roberta Kubicy – poinformowała agencja BSS Group. Współpraca obu podmiotów doprowadziła do powrotu polskiego kierowcy do Formuły 1. Polak będzie w przyszłym sezonie kierowcą testowym Williamsa.

18

ŚRODA 21 LUTEGO 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

LEKKOATLETYKA \ Za niespełna dwa tygodnie początek najważniejszej imprezy sezonu halowego

Bukowiecki, Lisek i spółka

25 Polaków wystąpi na rozpoczynających się 1 marca halowych mistrzostwach świata w Birmingham. W składzie reprezentacji naszego kraju nie brakuje gwiazd. Najmocniej kciuki warto trzymać za będących w świetnej formie tyczkarza Piotra Liska i kulomiota Konrada Bukowieckiego.

Krzysztof Oliwa

Zawodów w Birmingham powinniśmy przywieźć kilka medali. Liderem światowych list jest Piotr Lisek, który kilka dni temu, na mityngu Copernicus Cup w Toruniu, skoczył o tyczce 5,90 m. Na tych samych zawodach rekord Polski ustanowił Konrad Bukowiecki. Wynik 22 m w pchnięciu kulą to drugi rezultat w tym roku. Czwarty na światowych listach jest jego kolega z reprezentacji Michał Haratyk z dorobkiem 21,47 m. O medale powinien także walczyć Sylwester Bednarek. W tym roku skoczył wzwyż 2,33 m, co daje mu czwarte miejsce na świecie. W Toruniu świetnie wypadła także Justyna Święty, bijąc halowy rekord Polski na 400 m. Wy-



Tyczkarz Piotr Lisek skacze w tym sezonie najwyżej na świecie
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

nik 51,78 s to jednak zbyt wolno, aby marzyć o miejscu na podium.

Na poprzednich HMŚ w Portlandzie wywalczyliśmy trzy medale. Żeńska sztafeta 4x400 była druga, a brąz przywieźli Lisek i Kamila Lićwinko w skoku wzwyż. Nie wszyscy zawodnicy traktowali ten start priorytetowo. Najważniejszą imprezą były wtedy letnie igrzyska olimpijskie w Rio de Janeiro.

W Birmingham nie zobaczymy Sofii Ennaoui.

Startująca na 1500 m biegaczka, mimo uzyskania minimum na HMŚ, powiedziała w Toruniu, że rezygnuje ze startu w halówce, bo jej aktualna dyspozycja nie pozwala na walkę o najwyższe cele na świecie. Ennaoui chce się skupić na przygotowaniach do sezonu letniego i na dobrym występie podczas mistrzostw Europy w Berlinie.

Halowe mistrzostwa świata nigdy nie były dla Białoczerwonych szczególnie udaną imprezą. W historii wywalczyliśmy tylko dwa złota. Na najwyższym stopniu podium stawali Kamila Lićwinko (podczas imprezy w Sopocie w 2013 r.) oraz męska sztafeta 4x400 m na początku XXI w. W zawodach rozgrywanych co dwa lata od połowy lat 80. wywalczyliśmy 21 medali.

Skład reprezentacji Polski

MĘŻCZYZNI

60 m: R. Olszewski
400 m, 4x400 m: J. Krzewina, R. Omelko, P. Adamczyk, K. Duszynski, Ł. Krawczuk, K. Zalewski
800 m: A. Kszczot
1500 m: M. Lewandowski
60 m ppł.: D. Czykier
wzwyż: S. Bednarek

tyczka: P. Lisek, P. Wojciechowski
kula: K. Bukowiecki, M. Haratyk

KOBIETY

60 m: E. Swoboda, A. Kielbasińska
400 m, 4x400 m: J. Święty-Erse-
tic, P. Wyciskiewicz, A. Gaworska,
M. Hołub, N. Kaczmarek, J. Lin-
kiewicz
800 m, 1500 m: A. Cichocka
kula: P. Guba

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RAŃO	08:00 Wiadomości	06:30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: studio	05:10 Uwaga!	08:00 Trudne sprawy (624) - serial	07:00 Polska na dzień dobry	06:00 Odkupienie
	08:15 Kwadrans polityczny	07:00 Historia kina żydowskiego w Polsce - rep.	05:40 Mango - Telezakupy	- serial	08:52 Kalendarz historyczny	07:50 Kolory świętości: Święty Piotr Damiani
	08:35 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio	07:25 Rodzinka.pl (21) - serial	06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	09:00 Malanowski i Partnerzy (332) - serial	09:10 W punkt	08:00 Informacje dnia
	08:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: biegi narciarskie	08:00 Pytanie na śniadanie	07:50 Doradca smaku	09:30 Malanowski i Partnerzy (334) - serial	09:30 Telezakupy	08:15 Polski punkt widzenia
	10:35 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio	11:10 Barwy szczęścia (1807) - serial	08:00 Dzień Dobry TVN	10:00 Dzień, który zmienił moje życie (129) - serial	10:52 Telezakupy	08:40 Słowo życia
PO POŁUDNIU	10:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: biegi narciarskie	11:40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio	10:55 Ukryta prawda (857) - serial	11:00 Dlaczego ja? (616) - serial	11:38 Pilnujmy Polski!	08:45 Każdy maluch to potrafi
	12:20 Wiadomości	11:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: biegi narciarskie	12:00 Szkoła (509) - serial	12:00 Pielęgniarki (237) - serial	11:50 Rozmowa ściśle jawna	09:00 Kalejdoskop młodych
	12:30 Agrobiznes		13:00 19+ (210) - serial	13:00 Trudne sprawy (430) - serial	12:20 Telezakupy	09:20 Express studencki
	12:55 Agropogoda		13:30 Szpital (746) - serial	14:00 Pierwsza miłość (2636) - serial	13:05 Polska na dzień dobry	09:25 Sanktuarium polskie
	13:05 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: Hokej, bobsleje		15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	14:45 Dlaczego ja? (676) - serial	13:25 Telezakupy	09:50 Opowieść wiecznie żywa
	16:20 Halo, tu Pjongczang		15:30 Szkoła (510) - serial	15:50 Wydarzenia	14:10 Kulisy manipulacji - Flesz	10:00 Światła nadziei
	16:35 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018		16:30 19+ (211) - serial	16:10 Pogoda	14:15 Pytanie do	11:00 Podróż po południowym Pacyfiku
	17:00 Teleexpress		17:00 Ukryta prawda (858) - serial	16:15 Interwencja	14:20 Kalendarz historyczny	
	17:15 Pogoda		18:00 Szpital (747) - serial	16:30 Na ratunek 112 (120) - serial	14:50 Telezakupy	11:25 Mysząc Ojczyzna
	17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.		19:00 Fakty	17:00 Gliniarze (108) - serial	15:00 Republika po południu	11:40 Prosto o gospodarce
	17:55 Klan (3267) - serial		19:35 Sport	18:00 Pierwsza miłość (2637) - serial	17:15 Wolne głosy - popołudnie	12:00 Anioł Pański
	18:30 Korona królów (32) - serial		19:45 Pogoda	18:50 Wydarzenia	18:30 Podsumowanie polityczne dnia - popołudnie	12:03 Informacje dnia
	18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej		20:15 Na Wspólnej (2633) - serial	19:20 Sport, pogoda	18:50 Z Wiejskiej na gorąco	12:20 Niebieska jabłko
	19:30 Wiadomości		20:55 Milionerzy - teleturniej	19:30 Świat według Kiepskich (492) - serial	19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	14:00 Odkupienie
	20:00 Pogoda		21:30 Agent - Gwiazdy (1) - pr. rozryw.	20:05 Świat według Kiepskich (491) - serial	19:30 Prognoza pogody	15:40 Pocztówka z Indii
20:10 Sport - olimpijski dzień		22:30 10 000 lat przed naszą erą - film przygodowy, USA 2008. Młody myśliwy D'Leh jest członkiem plemienia, zamieszkującym odizolowaną wioskę w górach. Pewnego dnia grupa nieznanych wojowników napada na jego wioskę i porwuje część mieszkańców, wśród nich piękną Evolet - jego miłość. D'Leh rusza na ratunek.	20:40 Co ty wiesz o swoim dziadku? - komedia, USA 2016, reż. Dan Mazer, wyk. Robert De Niro, Zac Efron	19:45 Świat wieczorem	15:50 Ma się rozumieć	
20:30 Liga Mistrzów - studio			23:00 Wydział zabójstw, Hollywood - komedia sens., USA 2003	20:00 Gość wieczoru - Wolne głosy wieczorem	16:00 Informacje dnia	
20:40 Liga Mistrzów - mecz Sevilla FC - Manchester United FC			01:35 Zawód Święty Mikołaj - komedia, USA 2001	20:25 Pytanie do	16:10 Na zdrowie	
00:15 30000 zaginionych dzieci - film dok., Niemcy 2016			03:30 Tajemnice losu - pr. rozryw.	20:30 Gry tajnych służb	16:30 Peru - Piura	
WIECZOREM					20:55 Kulisy manipulacji - Flesz	17:00 Po stronie prawdy
					21:00 W punkt	18:00 Anioł Pański
					21:30 Major Krzysztopa	18:05 Informacje dnia
					22:10 Ekonomia raport	18:15 Rozmowy niedokończone
					22:50 Suma dnia	19:30 Przygody Mobilków
					23:25 Gry tajnych służb	19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
					00:52 Wolne głosy - popołudnie	20:00 Informacje dnia
					01:20 Z Wiejskiej na gorąco	20:20 Różaniec
					01:35 Świat wieczorem	20:50 Mysząc Ojczyzna
					01:50 W punkt	21:00 Apel Jasnogórski
					02:20 Dzisiaj - serwis inform.	21:20 Informacje dnia
						21:40 Polski punkt widzenia
						22:00 Kraina Boga
						23:30 Serce Afryki
						00:00 Słowo Życia
					00:10 Informacje dnia	
					00:30 Okiem kamery	

**Gazeta
Polska**
codziennie

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. naczelni: Katarzyna Gójska,
Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajcowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodajca: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydania: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

SYLWETKA \ Stolarz z wykształcenia, gitarzysta z zamiłowania, trenerski geniusz skakania

Stefan musi zostać

Dwa medale olimpijskie, mistrzostwo świata w drużynie, triumfy Kamila Stocha w Turnieju Czterech Skoczni i gigantyczne postępy poczynione przez pozostałych naszych reprezentantów. To tylko niektóre zasługi Stefana Horngachera. Austriakowi z końcem sezonu wygasa umowa z Polskim Związkiem Narciarskim. Apoloniusz Tajner musi szybko podpisać z nim nową, bo Austriak to teraz najbardziej gorące nazwisko na giełdzie trenerów.

Krzysztof Oliwa

C hrapkę na trenera naszych skoczków mają Austriacy. Od początku sezonu ich drużyna przeżywa poważny kryzys. Słabo radzą sobie w Pucharze Świata, rozczarowali podczas igrzysk olimpijskich. W rywalizacji drużynowej Austriacy zajęli wprawdzie czwarte miejsce, ale do trzecich Polaków stracili ponad 100 pkt. To przepaść. Równie kiepsko radzili sobie podczas konkursów indywidualnych. Najlepszy na dużym obiekcie był Michael Hayböck, zajmujący szóste miejsce. Kompletnie bez formy jest za to były mistrz świata Stefan Kraft, który w Pjongczangu ani razu nie zakwalifikował się do pierwszej dziesiątki.

Obecnym szkoleniowcem Austriaków jest Heinz Kuttin. Z Horngacherem znają się nie tylko ze wspólnych występów na skoczniach, ale przede wszystkim ze... szkolenia Polaków. W 2004 r. Kuttin objął kadrę A, Horngacher – kadrę B. Praca tego pierwszego nie przyniosła spodziewanych efektów. Z kolei Horngacher z powodzeniem do wielkiego skakania wprowadzał swoich obecnych podopiecznych: Kamila Stocha, Stefana Hulę czy Dawida Kubackiego. Ich największym sukcesem było wywalczenie srebrnego medalu w drużynie na mistrzostwach świata juniorów w 2004 r. Obaj odeszli w 2006 r. Kuttin był skonfliktowany z władzami Polskiego Związku Narciarskiego, a Horngacher, solidaryzując się z rodakiem, także złożył wypowiedzenie.

Później ich drogi się rozeszły. Horngacher prowadził juniorów w Niemczech, był także asystentem Wernera Schustera. Z kolei Stoch i spółka awansowali do kadry A, którą objął Łukasz Kruczek. I zaczęło się pasmo sukcesów Biało-Czerwonych, którego zwieńczeniem było zdobycie dwóch złotych medali na igrzyskach w Soczi w 2014 r. przez Stocha.

Sezon 2015/2016 był najśłabszym w wykonaniu Polaków od lat. Stoch tylko raz



Stefan Horngacher prowadzi reprezentację polskich skoczków od 2016 r.
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

załapał się do pierwszej dziesiątki PŚ. Skakanie w Pucharze Świata zakończył dopiero na 22. miejscu. Pozostali nasi reprezentanci również palętnali się w ogonach kolejnych konkursów. Wiadomo było, że czas Kruczka dobiega końca.

Na zatrudnienie Horngachera nalegali Stoch i pozostali kadrowicze, ciepło wspominając współpracę sprzed lat. Zaangażował się w to także Adam Małysz, który po porzuceniu rajdowej kariery wrócił do PZN-u. Z Polakami chcieli pracować najlepsi. Postawienie na Austriaka było jednak ryzykiem. Horngacher, choć przez cały czas był blisko wielkiego sportu, dopiero w Polsce dostał możliwość samodzielnego prowadzenia kadry. I do tego otrzymał najwyższy w historii PZN-u kontrakt. Miesięcznie zarabia ok. 10 tys. euro. Dwa razy więcej, niż inkasował Kruczek.

Wyniki przyszły z dnia na dzień. Już na początku sezonu 2016/2017 Polacy po raz pierwszy w historii wygrali

konkurs drużynowy w Pucharze Świata. Kilka tygodni później Stoch triumfował w Turnieju Czterech Skoczni, Piotr Żyła był drugi, a Maciej Kot czwarty. Na mistrzostwach świata drużyna pewnie zgarnęła złoto, a brąz indywidualnie dorzucił Żyła. Na koniec zimy Biało-Czerwoni po raz pierwszy wygrali Puchar Narodów, a Stoch w generalnej klasyfikacji Pucharu Świata był drugi, przegrywając tylko ze Stefanem Kraftem.

Obecny sezon to kontynuacja pasma sukcesów. Stoch znów był bezkonkurencyjny na Turnieju Czterech Skoczni, wygrał wszystkie cztery konkursy. Do tego dorzucił pierwszy w karierze medal w mistrzostwach świata w lotach – srebro indywidualnie i brąz w drużynie.

Na czym polega magia Stefana Horngachera? Przede wszystkim potrafił znaleźć wspólny język z zawodnikami. Jest surowy, wymagający, ale wie, kiedy odpuścić skoczkom i dać im trochę luzu. Co

jednak najważniejsze, Stoch i spółka uwierzyli w jego warsztat trenerski. To Horngacher przywrócił do czołówek Macieja Kota, który przed jego przyjściem słabo sobie radził nawet w Pucharze Kontynentalnym. Najlepiej w karierze skacze także Stefan Hula, na którego jeszcze dwa lata temu nikt nie postawiłby złamanego grosza. Tymczasem zakopiańczyk był o krok od medalu indywidualnego w Korei Południowej, a także stał się pewnym punktem drużyny.

Do tego Horngacher ma bziaka na punkcie szczegółów. Od dekady nie rusza się na zawody bez... maszyny do szycia. Wszystko po to, aby w nagłej potrzebie dokonać szybkich poprawek w kombinezonach. – On ma niesamowitą wiedzę. Jest dużo lepszym trenerem niż ja – podkreślał na każdym kroku Apoloniusz Tajner.

Do tego Horngacher potrafi dobrać świetnych współpracowników. Razem z nim z Polakami zaczęli pracować Czech Michal Doležal, który zajmuje się kombinezonami, i Matthias Prodinger, specjalista od wiązań i butów. Właśnie w takich aspektach zyskuje się w skokach przewagę. Przy niesamowicie wyrównanym poziomie światowej czołówki odgrywa to kluczową rolę przy walce o laury. Do tego Horngacher ma rozeznanie w niuansach termodynamiki. To on wywrócił u nas do góry nogami podejście do trenowania technik odbicia, planowania treningu mocy przy użyciu nowoczesnych platform dynamometrycznych. Brzmi to jak festiwal zaklęć czarnoksiężników, ale takie są teraz skoki narciarskie.

Jak przyznaje Tajner, rozmawiał już z Horngacherem na temat przedłużenia umowy. Nowy kontrakt miałby obowiązywać przez cztery lata, do kolejnych igrzysk olimpijskich w Pekinie. Optymistą w kwestii pozostania Austriaka jest także Małysz. Sam zainteresowany unika deklaracji. Nie zmienia to faktu, że gdy zgłosi się po niego rodzima federacja, to trudno będzie namówić Horngachera do pozostania w Polsce. Na pewno nie skuszą go do tego pieniądze. W Austrii będzie mógł liczyć nawet na kilkukrotnie wyższe zarobki.

Z polskiej strony Horngacher może na razie liczyć na premię z PKOl-u. Za złoty medal Kamila Stocha na dużej skoczni otrzyma 60 tys. zł. Z kolei dzięki trzeciemu miejscu w drużynie jego konto zostanie zasilone o 37,5 tys. zł. Dodatkowe premie przygotowali też sponsorzy PZN-u.

Zimowe igrzyska olimpijskie Pjongczang 2018

KOMBINACJA NORWESKA

mężczyźni

1. J. Rydzek (GER)	23.52,5
2. F. Riessle (GER)	+0,4s
3. E. Frenzel (GER)	+0,8
...	
25. S. Kupczak	+2.48,8
29. P. Słowik	+3.23,8
33. A. Ciešlar	+3.30,9

BIATHLON

sztafeta mieszana

1. Francja	1:08.34,3
2. Norwegia	+20,9 s
3. Włochy	+26,9
...	
16. Polska	+3.43,6 (0+8)

(M. Gwizdoń, K. Żuk, A. Nędza-Kubieniec, G. Guzik)

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

pary taneczne

1. T. Virtue, S. Moir (CAN)	206,07 pkt
2. G. Papadakis, G. Cizeron (FRA)	205,28
3. M. Shibutani, A. Shibutani (USA)	192,59
...	
14. N. Kaliszek, M. Spodyriew	161,35

NARCIARSTWO DOWOLNE

kobiety – half-pipe

1. C. Sharpe (CAN)	95,80 pkt
2. M. Martinod (FRA)	92,60
3. B. Sigourney (USA)	91,60

SHORT-TRACK

kobiety – sztafeta 3000 m

1. Korea Płd.
2. Włochy
3. Holandia



fot. Dylan Martinez/Reuters

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

18-19

SPORT



25 LECIE
GAZETY POLSKIEJ
GAŁA STREFY WOLNEGO SŁOWA

Strefa Wolnego Słowa serdecznie dziękuje uczestnikom Gali 25-lecia Gazety Polskiej oraz Gali Strefy Wolnego Słowa, która odbyła się 6 lutego w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie.

Pragniemy poinformować,
że tygodnik „Gazeta Polska” przyznał Nagrodę 25-lecia „Gazety Polskiej”
Lechowi i Jarosławowi Kaczyńskim.

Tegorocznym laureatem Nagrody im. św. Grzegorza I Wielkiego przyznawanej przez miesięcznik „Niezależna Gazeta Polska-Nowe Państwo”
został Pan **Andrzej Gwiazda**.

Kluby „Gazety Polskiej” nagrodziły
Pana **Mateusza Morawieckiego**, Prezesa Rady Ministrów.

Dziękujemy wszystkim zacnym gościom, którzy zaszczycili nas swoją obecnością, a także naszym
pracownikom, współpracownikom i przyjaciołom. Szczególne podziękowania kierujemy
do Partnerów, dzięki którym Gala miała niezapomniany charakter.

Warszawa, 21 lutego 2017 r.

MECENAS OBCHODÓW 25-LECIA



Polska Grupa Energetyczna

PARTNER STRATEGICZNY



MECENAS GALI



PARTNERZY GŁÓWNI GALI



Bank Polski



PARTNERZY GALI



PARTNERZY WSPIERAJĄCY



WROCŁAW TYSIĄCE KONTROLI PIECÓW, DZIESIĄTKI ZGŁOSZEŃ DZIENNIE



Ekostrażnicy na tropie dymiących kominów

Kolor dymu z komina może wskazywać na używanie niedozwolonego opału | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Wrocławianie coraz częściej alarmują straż miejską o wypadkach zatrucia powietrza przez spalanie w piecach podejrzanych substancji. Czarny dym unoszący się nad budynkiem to widoczny znak, że paliwo nie było certyfikowane. Funkcjonariusze przyznają: zgłoszeń jest tak dużo, że czasem nie są w stanie sprawdzić wszystkich w ciągu jednego dnia.

Janusz Wolniak

Mieszkańcy Wrocławia najwyraźniej chcą mieć czyste powietrze. Każdego dnia mamy 50–60 zgłoszeń – mówi rzecznik prasowy Straży Miejskiej Wrocławia Waldemar Forysiak.

Liczba kontroli jest spora. Patrole oddziału ochrony środowiska wrocławskiej straży miejskiej w zeszłym roku przeprowadziły 4028 kontroli (w tym 3409 w piecach i 619 na powierzchni ziemi). W ich wyniku podjęto 146 interwencji, udzielono 25 pouczeń, nałożono 114 mandatów karnych na kwotę blisko 28 tys. zł. Niektórzy nie chcą przyjąć mandatu, inni zaś płacą i nadal robią swoje. W takich sytuacjach straż kieruje sprawę do sądu. W ubiegłym roku było 7 takich spraw.

– Są ludzie, którzy mimo upomnień i mandatów na-

dal łamią prawo – wyjaśnia rzecznik. – Nie pozostaje nam wówczas nic innego, jak wystąpić do sądu.

Stare meble, resztki żywności, śmieci, a nawet przepalony olej – do domowych pieców trafia dosłownie wszystko, co wpadnie pod rękę.

W tym roku liczba sprawdzonych pieców może być jeszcze wyższa. Tylko do połowy lutego wrocławscy strażnicy przeprowadzili już 1239 kontroli, wypisując 23 mandaty na sumę 4 tys. zł.

Straż miejska ma uprawnienia do takich kontroli na podstawie Prawa o ochronie środowiska. Dla łamiących prawo, czyli nierespektujących zakazu termicznego przekształcania odpadów poza przeznaczonymi do tego urządzeniami poprzez ich spalanie we własnych instalacjach grzewczych, piecach, kominkach albo na powierzchni ziemi, nakładane są mandaty

do 500 zł albo kierowane sprawy do sądu.

Waldemar Forysiak podkreśla jednak, że straż nie tylko karze, ale także prowadzi działania uświadamiające, m.in. adresowane do kierowców. Przy ul. Gwarnej 5 każdy może sprawdzić bezpłatnie, co wydostaje się z rury wydechowej jego samochodu.

Jak zapewnia rzecznik Forysiak, nikt tu nie zostanie ukarany. Chodzi tylko o to, by się dowiedzieć, czy dane auto przekracza ustalone normy. Straż posiada analizator spalin dla silników benzynowych i dymomierz spalin dla silników Diesla. Wystarczy tylko zadzwonić pod numer 71 370 02 59 i umówić się na przyjazd do kontroli.

Trujący dym z kominów i emisja spalin samochodowych to dwa czynniki, które mają największy wpływ na jakość powietrza we Wrocławiu. Jednak wszystkich ukarać się nie da.

ZOO

Wybieg dla wilków ze wsparciem

Dzięki pomocy finansowej z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we wrocławskim zoo powstanie wilczy wybieg o powierzchni blisko 3,5 tys. m². Fundusz przeznaczył na ten cel ponad 325 tys. zł, a całość będzie kosztowała ponad 2 mln zł. Otwarcie wybiegu planowane jest na listopad br. Według planów pod wybiegiem zostanie wykopany tunel, z którego będzie można obserwować zwierzęta. W tej podziemnej części ekspozycji niecodzienną

atrakcją będzie diorama, która przybliży zwiedzającym tajemnice życia wilczej rodziny. Przy wybiegu najmłodszy będzie mógł wejść do sztucznej wilczej nory i podziwiać watahę wilków z żywicy epoksydowej w skali 1:1. Będzie też można obserwować drapieżniki przez lunetę ze specjalnej wiaty z amboną oraz z kładki. Pracownicy zoo szacują, że w ciągu roku nowy obiekt odwiedzi około półtora miliona osób. Po otwarciu wybiegu rozpocznie się cykl zajęć edukacyjnych dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych oraz liceów.

(ag)

CBŚP

Rozbity gang narkotykowy

Policjanci z Centralnego Biura Śledczego Policji zlikwidowali na Dolnym Śląsku laboratorium chemiczne, w którym usiłowano wytwarzać prekursor do produkcji np. amfetaminy lub metamfetaminy (BMK) – poinformowało CBŚP. W tej sprawie, nadzorowanej przez Prokuraturę Okręgową we Wrocławiu, zatrzymano dwóch 28-letnich mężczyzn. Według informacji CBŚP, policjanci ustalili dokładnie miejsce, w którym mogło dochodzić do nielegalnego procederu.

W powiecie oleśnickim w jednym z pomieszczeń gospodarczych jednorodzinnego domu odkryli przyrządy i urządzenia laboratoryjne, a także różnego rodzaju substancje oraz środki chemiczne w fazie syntezy. Ze wstępnej analizy wynika, że mogło tam dochodzić do produkcji substancji, z której wytwarza się narkotyki. Zatrzymanym mężczyznom przedstawiono zarzut usiłowania wytworzenia znacznej ilości substancji psychotropowych. Prokuratura wystąpiła do sądu z wnioskami o ich tymczasowe aresztowanie na trzy miesiące, sąd przychylił się do wniosków.

(ag)



SOLIDARNOŚĆ ŻEGNA SWOJĄ WICEPRZEWODNICZĄCĄ

PAMIĘĆ \ Dziś na cmentarzu Grabiszyńskim bliscy pożegnają zmarłą nagle Marię Zapart, która od 1998 r. była w zarządzie dolnośląskiej Solidarności. „Opuszczała nas wspaniała osoba, pracowita, a przy tym pełna ciepła, uśmiechu i łagodności. Ci którym pomagała przez lata, zapamiętali ją jako doskonałego fachowca, oddanego sprawom związku bez reszty” – mówi szef regionu „S” Kazimierz Kimso.

fot. mat. pras./d

RECENZJA

Intymność do przesady

Weronika Szczawińska postanowiła przenieść na scenę słynny, uwielbiany przez czytelników na całym świecie cykl powieściowy Eleny Ferrante „Genialna przyjaciółka”. Jej przedstawienie pod tym samym tytułem można już oglądać we Wrocławskim Teatrze Współczesnym. Próba przekazania wielowątkowej czterotomowej powieści podczas dwugodzinnego spektaklu wymagała od reżyserki porzucenia wielu istotnych dla historii wątków, aby skupić się jedynie na ważnych dla niej elementach.



Istotnym elementem przedstawienia jest świetna scenografia nawiązująca do postmodernistycznej sztuki designu Włoch lat 60. i 70. | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Jednym z głównych wątków przedstawienia (i powieści) jest chęć wyrwania się głównej bohaterki – Eleny Greco – z neapolitańskich slumsów, w których się wychowała, i wejścia w świat elity intelektualnej Włoch. Doskonale wyeksponowana została cena, jaką musiała bohaterka zapłacić, aby jej cel został osiągnięty – niemożliwa do zdobycia akceptacja przez warstwę społeczną, do której aspirowała.

Bardzo ciekawym zabiegiem było obsadzenie w kilkunastu rolach zaledwie sześciu aktorów. Dzięki temu udało się reżyserce przekazać istotne dla przedstawienia tematy bez zagłębiania się w skomplikowane relacje między postaciami. Szczawińska postanowiła także przeznaczyć znaczną część przedstawienia na pokazanie wątków dojrzewania, eksponując przede wszystkim ich fizjologiczne aspekty, a także wstydlive, niedające satysfakcji pierwsze kontakty seksualne bohaterów. O ile początkowo te fragmenty w oczywisty sposób wpisywały się w sens przedstawienia, pokazując m.in., jak mężczyźni potrafią wykorzystywać młode dziewczyny do zaspokajania swoich pragnień, o tyle rozciąganie tematu o wszelkie możliwe intymne zwierzenia było przesadą, rozbijającą spójność

spektaklu. Ma się wrażenie, że reżyserka celowo powyciągała z czterech tomów wszystkie fragmenty dotyczące seksu czy fizjologii dojrzewania. W spektaklu zmieniają się one w niepotrzebne epatowanie intymnością, przez co jego przesłanie rozplynęło się pomiędzy wciśniętymi na siłę „kontrowersyjnymi” tematami. Może i są one tabu, choć nie dlatego, że pruderyjnie negujemy ich istnienie, ale dlatego, że niekoniecznie mamy ochotę rozprawić się z nimi publicznie.

Istotnym elementem przedstawienia, ze względu na który warto się na tę sztukę wybrać, jest świetna scenografia nawiązująca do postmodernistycznej sztuki designu Włoch lat 60. i 70. Karol Radziszewski, również autor plakatu anonsującego spektakl, sięgnął do projektów włoskiej grupy Memphis i odwzorował m.in. fotel „Proust” Alessandra Mendiniego z końca lat 70. czy ikonizacyjne meble Ettore Sottassa. W przedstawieniu nie są one jedynie scenografią, ale również miejscami zarezerwowanymi dla publiczności, co powoduje, że widzowie staną się elementami spektaklu i na czas jego trwania zostaną przeniesieni do Włoch Eleny Ferrante.

Dobromiła Wrońska

WYWIAD

W edukacji historii jesteśmy na początku

Nie możemy mówić, że ludzie przesyłali się historią żołnierzy podziemia antykomunistycznego. Ja myślę wręcz przeciwnie, że znajdujemy się na początku drogi. Być może znaleźliśmy się na innym etapie, kiedy nie chodzi tylko o wyjście w przestrzeń publiczną. Musimy jeszcze wiele zrobić na poziomie edukacji społecznej, ponieważ wiedza o tym fragmencie polskiej historii wciąż jest niewielka – mówi w rozmowie z NIKODEMEM PROKO-CIMSKIM ILONA GOSIEWSKA, prezes stowarzyszenia Odra-Niemen.

Już wkrótce kolejny Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Stowarzyszenie Odra-Niemen od 2011 r. organizuje obchody tego patriotycznego święta. Jak one się zmieniały?

Obchody 1 marca skupiają najczęściej różnych wrocławskich środowisk. Niedawno przeglądałam zdjęcia z ostatnich siedmiu lat i gołym okiem widać na nich, od czego zaczęliśmy. Począwszy od liczebności – wtedy była nas garstka. Te obchody nie miały charakteru oficjalnego. Wszyscy uczestnicy wywodzili się ze środowisk pozarządowych, to był oddolny ruch.

To źle, że te wydarzenia związane z 1 marca nabrały rozmachu?

Oczywiście, że nie. Z każdym rokiem frekwencja rosła i formuła się poszerzała. Dołączyła do tego strona oficjalna, rządowa, samorządowa. Apogeum przypadło na lata 2014–2016, kiedy rzeczywiście na naszym wrocławskim podwórku zaangażowało się największe różnych środowisk. Wtedy też zaczęły się uroczyste obchody na cmentarzu Osobowickim na kwaterach Żołnierzy Wyklętych. Pojawiły się sztandary szkolne, organizacje kombatanckie, przedstawiciele wielu instytucji.



Co roku mamy jakiś motyw przewodni, żeby zachęcić ludzi do zgłębiania historii Żołnierzy Wyklętych. Zmarły we wrześniu 2017 r. Zbigniew Lazarowicz brał udział w spotkaniach z młodzieżą. On i jego rodzina to bardzo dobry przykład, że mamy tutaj we Wrocławiu wspaniały wzór patriotycznej sztafety pokoleń.

A atmosfera? Wciąż jest taka, jak w 2011 r.?

Przez pierwsze lata do organizacji 1 marca stawały środowiska pozarządowe, to był w pełni ruch społeczny. I miało to swój niepowtarzalny klimat. Czuje się zbudowana tym, że inicjatywa uczczenia Żołnierzy Niezłomnych rozlała się na cały region, na małe miejscowości. Nie doty-

czy to na Dolnym Śląsku tylko Wrocławia. Wielu pasjonatów historii, patriotów organizuje różne wydarzenia w swoich lokalnych społecznościach.

Użyła Pani określenia „apogeum”, czyli to największe zainteresowanie 1 marca minęło?

Jeśli spojrzymy choćby na frekwencję podczas Marszu Pamięci, który jest głównym



STRAJK W RUDNEJ NA EKRANIE

FILM „Rudna – grudzień 1981” – premierowy pokaz filmu zrealizowanego na zlecenie IPN-u o przebiegu i pacyfikacji strajku w tamtejszych zakładach górniczych, odbył się wczoraj w Polkowicach. Występują w nim uczestnicy wydarzeń, w tym przywódca strajku.

fot. IPN/d



ROWER MIEJSKI POWRACA

WROCŁAW 1 marca po zimowej przerwie mieszkańcy Wrocławia i turyści będą mogli znowu korzystać z rowerów miejskich. W nowym sezonie do dyspozycji będzie 81 stacji i 810 rowerów, czyli o 50 więcej niż poprzednio. Zasady wypożyczania się nie zmienia.

fot. mat. pras./d

rycznej zчатку drogi



Ilona Gosiewska apeluje, by 1 marca łączył ludzi, a nie ich dzielił. Dlatego organizuje obchody z dala od polityki
| fot. Tm/Gazeta Polska

punktem naszych działań na 1 marca, to rzeczywiście liczebność uczestników spada. Ale nie możemy mówić, że ludzie przesycili się historią żołnierzy podziemia antykomunistycznego. Ja myślę wręcz przeciwnie, że znajdujemy się

na początku drogi. Być może znaleźliśmy się na innym etapie, kiedy nie chodzi tylko o wyjście w przestrzeń publiczną. Musimy jeszcze wiele zrobić na poziomie edukacji społecznej, ponieważ wiedza o tym fragmencie polskiej historii wciąż jest niewielka. Jako Odra-Niemen widzimy, że mamy jeszcze mnóstwo rzeczy na ten temat do przekazania.

W wypadku święta 1 marca bardzo łatwo o upolitycznienie. Różne środowiska mogą próbować zawłaszczyć dla siebie to powszechne składanie hołdu Żołnierzom Niezłomnym.

Dlatego od początku Odra-Niemen dba o to, by obchody przez nas organizowane łączyły, a nie dzieliły. By nie przenosiły za sobą żadnych treści politycznych, ale historię, z której możemy być dumni. Stąd ten oddolny ruch przy organizacji wydarzeń i wielka chęć społeczna. Nigdy nie brakowało nam wolontariuszy w tej sytuacji. Dbamy o to, by postrzegano nas jako organizację niezależną, pozarządową.

W tym roku tematem przewodnim 1 marca we Wrocławiu będzie rodzina Lazarowiczów. Skąd ten pomysł?

Co roku mamy jakiś motyw przewodni, temat główny, żeby zachęcić ludzi do zgłębiania historii Żołnierzy Wyklętych. Pan Zbigniew Lazarowicz zmarł we wrześniu 2017 r. i bardzo nam go brakuje jako środowisku. Zawsze miał piękne wystąpienia 1 marca na cmentarzu Osobowickim. Brał udział w spotkaniach z młodzieżą. On i jego rodzina to bardzo dobry przykład, że mamy tutaj we Wrocławiu wspaniałą wzór patriotycznej sztafety pokoleń. Chcemy pokazywać, że bohaterstwo antykomunistycznego podziemia nie wzięło się znikąd. Ci ludzie wynieśli największe wartości właśnie z domów, z wychowania. A potem ich spuścizna stała się ziarnem oporu solidarnościowego.

Jak zachęcić ludzi, by przyszli 1 marca na przygotowane przez was wydarzenia?

Zawsze powtarzamy, że warto się zainteresować tym, co się dzieje wokół nas. Warto się włączyć w coś, co nas jako naród określa, jednoczy. My dostosowujemy to święto do postaci i historii związanych z naszym miastem. A nie mamy pod tym względem najłatwiejszych terenów, bo tu nie ma wielkich śladów historycznych. Choć, trzeba przyznać, mamy perełkę – kwatery Żołnierzy Wyklętych na Osobowicach.

Poza tym żyją wokół nas kombataneci – świadkowie historii. To prawda, że to już ostatni z ostatnich.

Dlatego tym bardziej powinniśmy korzystać z tej wielkiej szansy, że jeszcze można się z nimi spotkać, porozmawiać, posłuchać. A więc mamy się na czym oprzeć. Potrzebne są jedynie chęci.

KULTURALNY FLESZ

KINO



„Disaster Artist”

Pokaz filmu Jamesa Franco w ramach cyklu Nowe Horyzonty dla Seniora, opartego na prawdziwej historii Tommy’ego Wiseau (w tej roli James Franco), tajemniczego milionera pragnącego zaistnieć w Hollywood. Wiseau stworzył film na podstawie własnego scenariusza, który został uznany za jeden z najgorszych filmów w historii kina.

Środa, 21 lutego, godz. 14, Kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław

FILM NIEMI



„Na chwilę tu jestem i tylko na chwilę...”

Unikatowy film zrobiony w konwencji kina niemego, który powstał z fragmentów niemieckich, polskich i czeskich filmów archiwalnych, realizowanych od początków XX w. Podczas projekcji specjalnie skomponowaną muzykę zagra na żywo zespół kameralny Struna K.

Środa, 21 lutego, godz. 16, ZOOM – Zbliżenia Festiwal Filmowy, ul. Pocztowa 11, Jelenia Góra

LITERATURA



Łobodziński czyta Dylana

Podczas spotkania znany dziennikarz, tłumacz i muzyk Filip Łobodziński przeczytał fragmenty własnych przekładów prozy i poezji Boba Dylana. Łobodziński od lat tłumaczy twórczość Dylana, niedawno wydał też płytę „dylan.pl”, na której z zaproszonymi muzykami wykonał przetłumaczone utwory amerykańskiego barda.

Środa, 21 lutego, godz. 17, Biblioteka pod Atlantami, Rynek 9, Wałbrzych

POEZJA



Kornhauser w prozie

Tegoroczny Salon Silesiusa rozpocznie rozmowa prof. Andrzeja Zawady (przewodniczący jury Silesius – Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej) z jednym z najciekawszych poetów młodego pokolenia, Jakubem Kornhauserem, laureatem Nagrody im. Wisławy Szymborskiej w 2016 r., a także tłumaczem z języka rumuńskiego, francuskiego i serbskiego.

Środa, 21 lutego, godz. 18, Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław

KONCERT



Neil Zaza – wirtuoz gitary

Występ Neila Zazy, jednego z najlepszych gitarzystów rockowych na świecie, którego wrocławska publiczność miała szansę usłyszeć podczas Gitarowego Rekordu Guinnessa w 2011 r. Amerykański wirtuoz gitary elektrycznej, znany z pełnych emocji rockowych adaptacji muzyki klasycznej, powraca do Wrocławia z nowym albumem.

Środa, 21 lutego, godz. 20, Stara Piwnica, ul. Krupnicza 15, Wrocław

KONCERT



„Jestem przestrzeń”

Monika Borzym z zespołem prezentuje album wydany w lipcu 2017 r. przez Muzeum Powstania Warszawskiego, na którym znalazły się utwory poetyckie Anny Świrszczyńskiej, poetki, sanitariuszki Powstania Warszawskiego, w wyborze reżyser teatralnej Agnieszki Glińskiej z muzyką skomponowaną przez Mariusza Obijalskiego.

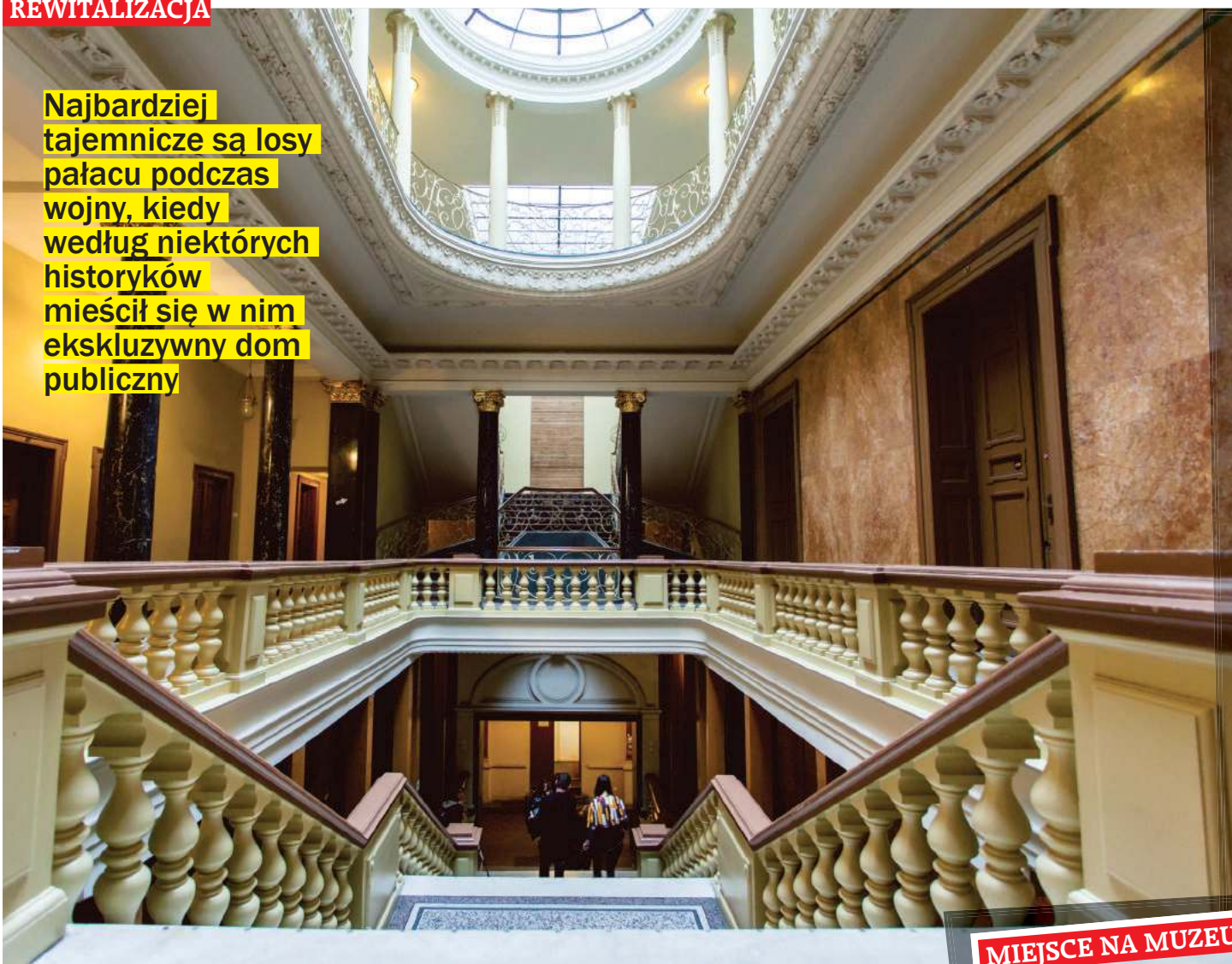
Środa, 21 lutego, godz. 20, Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1, Wrocław

HISTORIA \ Wrocławski kościół św. Elżbiety był kilkakrotnie trawiony przez pożar. Najtragiczniejszy w skutkach wybuchł w czerwcu 1976 r. Właśnie wtedy spłonęły barokowe organy Michaela Englera. Tuż przed końcem miesiąca okaże się, czy w ramach rozpisanego przez miasto przetargu znajdzie się chętny do rekonstrukcji instrumentu.

fot. Wrocław.pl/d

REWITALIZACJA

Najbardziej tajemnicze są losy pałacu podczas wojny, kiedy według niektórych historyków mieścił się w nim ekskluzywny dom publiczny



Okładziny ścian, posadzki, okna, zabytkowe drzwi zostaną zachowane i pieczętowanie odremontowane | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Hotel w pałacu żydowskiego bankiera

Bogato zdobiony pałac znajdujący się u zbiegu ulic Teatralnej i Wierzbowej powstał w latach 1872–1874. Przez całe dziesięciolecie nie był remontowany, co paradoksalnie pomogło mu przetrwać w niemal nienaruszonym stanie. Teraz czas na zmiany. Po przebudowie będzie się w nim mieścić pięciogwiazdkowy hotel.

Michał Torz

Pałac został wzniesiony przez Ignatza Leipziger, żydowskiego bankiera, który swoją rezydencję zbudował w miejscu dawnej ujeżdżalni. Obiekt zaprojektowany przez Karla Schmidta miał pokazywać bogactwo jego właściciela. Ignatz Leipziger cieszył się jednak swoim pałacem zaledwie kilka lat. Już pod koniec lat siedemdziesiątych XIX w. sprzedał go bowiem władzom, które przeznaczyły go na urząd powiatowy. Urzędnicy zamieszkali w pałacu także po wojnie, gdy wewnątrz mieściły się biura Przedsiębiorstwa Geologicznego. Najbardziej tajemnicze są jednak losy pałacu podczas wojny, kiedy według niektórych historyków mieścił się w nim ekskluzywny dom publiczny.

Czy tak było naprawdę, nie wiadomo. Wiadomo jednak, że obiekt przetrwał minioną wojnę w stanie niemal nienaruszonym. Z wyjątkiem galerii po bokach klatki schodowej, które z powodu zniszczeń zostały wzmocnione drewnianymi stemplami. To jednak wyjątek, gdyż od 1945 r. wewnątrz nie przeprowadzono żadnych poważniejszych prac. Paradoksalnie przyniosło to pozytywne efekty.

– Pałac od czasów wojny nie był przebudowywany. Dzięki temu zachowało się w nim mnóstwo oryginalnych detali wyposażenia – fantastycznych okładzin, pięknej architektury – wymienia Andrzej Palczak, kierownik projektu firmy Torus – nowego właściciela pałacu.

Nie dziwi zatem, że w ekskluzywnych wnętrzach powstanie niebawem hotel pod nazwą Altus Palace. I to nie byle jaki, bo pięciogwiazdkowy. Będzie się on składał z 91 pokoi, które zostaną pieczętowanie odrestaurowane.

– Okładziny ścian, posadzki, okna, zabytkowe drzwi – to wszystko jest objęte ochroną konserwatorską i to oczywiście zostanie zachowane, pieczętowanie odremontowane i przywrócone do pierwotnego kształtu – deklaruje Anna Kościuk z pracowni Archikon.

Na efekt prac trzeba będzie poczekać do połowy 2019 r. Rewitalizacji ma zostać także poddany teren okalający obiekt. Obecnie jest on wykorzystywany głównie jako parking, co szpeci okolicę. Przypomnijmy, że w najbliższym sąsiedztwie pałacu znajduje się park Staromiejski, który został zrewitalizowany w 2010 r.

BĘDZIE SYMBOLICZNA BRAMA DO MIASTA

Grand Hotel – przebudowa czy rozbiórka?

Trwają prace remontowo-budowlane na terenie dawnego Grand Hotelu. Reprezentacyjny niegdyś obiekt znajdujący się na rogu ul. Piłsudskiego i Kołłątaja ma za kilka lat z powrotem przyjmować gości.

Inwestycja jak dotąd wiąże się bardziej z rozbiórką niż budową. Inwestorzy zapowiedzieli efektywną rewitalizację, a na razie burzę. Zniszczono już kamienicę przy ul. Gwarnej, co pozwoli na wjazd ciężkiego sprzętu. Hotel stracił natomiast górne piętra, które rozebrano ze względu na zły stan techniczny.

Przedstawiciele właściciela dawnego hotelu Du Nord zapowiadają jednak, że to koniec rozbiórek. Całość ma zostać zrekonstruowana i przywrócona do stanu sprzed II wojny światowej. W rezultacie miasto ma zyskać nie tylko hotel, ale i symboliczną bramę do miasta, tworzoną przez Grand i sąsiadujący hotel Piast. Jak się zakończy inwestycja? O tym wrocławianie i turyści przekonają się najszybciej za dwa lata. Hotel ma zostać bowiem otwarty na przełomie 2020 i 2021 r.

(mt)

MIEJSCE NA MUZEUM



Nowe życie starej zajezdni

Zajezdnia nr VI „Dąbie” została otwarta w 1913 r. Zamknięto ją niemal równo sto lat później. Na krótko, gdyż wbrew obawom mieszkańców i aktywistów teren nie został sprzedany deweloperom.

Najpierw był smutek miłośników transportu miejskiego, potem chwila niepewności, a w końcu ulga – teren dawnej zajezdni oparł się deweloperom, a zamiast tego stał się miejscem inicjatyw społecznych. Obecnie pozostaje jedynie obawa, czy zabytkowe budynki ostaną się w obecnej formie, bo mimo wielu podejmowanych inicjatyw, miejsce to wciąż nie stało się wyrazistym punktem na kulturalnej mapie Wrocławia.

Targi staroci, koncerty, wystawy, centrum przedsiębiorczości – to tylko niektóre z inicjatyw, które są realizowane na terenie dawnej zajezdni. To sporo, tym bardziej że jeszcze parę lat temu istniały obawy, iż zostanie tam zlokalizowany kolejny dyskont spożywczy. Niektórzy mieszkańcy Wrocławia wciąż jednak nie mają pojęcia o istnieniu tego typu miejsca. Niektóre pomysły nadal czekają na realizację.

Tak jest m.in. z wystawą pojazdów komunikacji miejskiej. Zajezdnia wydaje się miejscem wręcz idealnym dla tego typu ekspozycji. Na razie jednak mija rok od ponownego otwarcia zespołu obiektów, a nie zanoszą się na jakikolwiek poważniejszy remont.

(mt)

Środa
21/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki |
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Czy można używać określenia
„czyszciciele kamienic”?

s.2

**Przedstawiciele
rad osiedli pięć lat
temu wystosowali
do prezydent Łodzi
Hanny Zdanowskiej
pismo z prośbą
o spotkanie i do dziś
nie otrzymali
odpowiedzi**

JEDNOSTKI POMOCNICZE SPOŁECZNICY DOMAGAJĄ SIĘ POPRAWY KOMUNIKACJI Z WŁADZAMI

Rady osiedli są marginalizowane!

Posel i radny PiS-u zorganizowali spotkanie z radami osiedli | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

O tym, jaka jest przyszłość rad osiedli, jak usprawnić ich funkcjonowanie i co zrobić, by poprawiła się komunikacja społeczników z władzami miasta, dyskutowali przedstawiciele niemal wszystkich łódzkich rad osiedlowych. Spotkanie zorganizowali poseł Waldemar Buda i radny Tomasz Głowacki.

Anna Skopińska

Chcemy wypracować kilka najważniejszych postulatów, które przekażemy pod głosowanie rady miejskiej, a które sprawiają, że potencjał rad osiedli zostaje lepiej wykorzystany – mówił poseł PiS-u Waldemar Buda. Podkreślił, że zarówno jemu, jak i ludziom pracującym społecznie zależy na tym, by rady osiedli miały możliwość większego wpływu na to, co się dzieje w mieście.

Podczas dyskusji przypomniano, że przedstawiciele rad osiedli pięć lat temu wystosowali do prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej pismo z prośbą o spotkanie i do dziś nie otrzymali odpowiedzi. Także ich interwencja u przewodniczącego Rady Miejskiej w Łodzi Tomasza Kacprzaka czeka na odpowiedź już cztery lata.

Oprócz problemu braku komunikacji z władzami miasta, który zdominował spotkanie, omówiono także działalność pełnomocnika ds. rad osiedli, funkcjonowanie biura ds. partycypacji UMŁ oraz kwestię zwiększenia budżetu na inwestycje i kompetencji rad osiedli. W tej chwili pełnomocnikiem ds. rad osiedli jest powołany przez Hannę Zdanowską były wojewoda łódzki Krzysztof Makowski. – To jest pełnomocnik pani prezydent, a nie nasz, i stanowi on raczej bufor uniemożliwiający kontakty z panią prezydent niż pomoc dla nas – skarżyli się radni. Zwrócili uwagę, że taka osoba (jeśli ta funkcja miałaby nadal istnieć) powinna być wybierana spośród członków rad. Według nich pełnomocnik powinien reagować w sytuacjach konfliktów rad osiedli z miastem.

Społecznicy podkreślali również, że na sesjach rady miejskiej mają bardzo małe możliwości zabrania głosu, choć jest wiele tematów, które wymagają poruszenia. Przedstawiciele rad skarżyli się także na biuro ds. partycypacji społecznej UMŁ, które zamiast wspierać i pomagać, daje im tylko wytyczne, co mają robić. Społecznicy chcą zwiększenia budżetu na inwestycje dla rad osiedli z 25 mln zł do 50 mln zł oraz większego wpływu na to, co się dzieje w mieście.

Kolejne spotkanie działaczy Prawa i Sprawiedliwości z zarządami łódzkich rad osiedli zaplanowano na 16 kwietnia. Radni mają wtedy podejmować uchwały, które będą procedowane na sesji rady po to, by od nowej kadencji ich postulaty były uregulowane przepisami.

REWITALIZACJA

Na Starym Polesiu nie chcą woonerfów

Część mieszkańców Starego Polesia chce więcej parkingów i zieleni, a mniej woonerfów. – Z konsultacji wynika, że łodzianie zamieszkujący na Starym Polesiu, m.in. przy ul. Lipowej, al. 1 Maja czy ul. 28. Pułku Strzelców Kaniowskich, domagają się po rewitalizacji osiedla więcej miejsc do parkowania aut. Brakuje im także zieleni. Boją się też, że podczas prowadzenia remontów nie będą zachowane podstawowe zasady bezpieczeń-

stwa. Apelują również o większą czystość na chodnikach, skwerach i jezdni – wylicza Agnieszka Reiske ze Stowarzyszenia „Społecznie Zaangażowani”. – Rozmowy z mieszkańcami polegały m.in. na warsztatach planistycznych, spacerach diagnostycznych i konsultacjach. Wzięło w nich udział 128 osób – dodaje społeczniczka. Obecnie urzędnicy będą analizowali potrzeby mieszkańców. Ostateczne koncepcje dotyczące zagospodarowania przestrzennego Starego Polesia zostaną zaprezentowane we wrześniu 2018 r.

(bk)

ZDROWIE

Poradniki udzielania pierwszej pomocy

W Łodzi pojawi się 50 tys. poradników ułatwiających ratowanie życia. Dzięki nim łodzianie mają lepiej poznać zasady udzielania pierwszej pomocy. – W ratowaniu człowieka najważniejsze są pierwsze minuty. Nie zawsze tak szybko może dojechać pogotowie ratunkowe, dlatego poradniki udzielania pierwszej pomocy pojawią w całym mieście. Chcemy edukować dzieci i seniorów. W poradniku są pokazane m.in. sposoby pomagania

po oparzeniach, zakrztuszeniach, zawałach czy udarach – wylicza Iwona Iwanicka, zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Łodzi. – Planujemy też szkolenia z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Odbędą się one w szkołach, domach kultury i Centrum Aktywnego Seniora – dodaje urzędniczka. Koszt inicjatywy to 60 tys. zł. 20 tys. zł zostanie przeznaczonych na poradnik pierwszej pomocy, a 40 tys. zł na szkolenia. W Łodzi na prośbę mieszkańców pojawi się też 80 automatycznych defibrylatorów.

(bk)



BUDŻET MIASTA \ Politycy PO i SLD popierają zaciągnięcie przez miasto kolejnych kredytów. Tym razem na rynku krajowym zostanie zaciągnięty kredyt na kwotę 284 mln zł, a na rynku zagranicznym w wysokości 50 mln zł. Spłata pierwszego potrwa aż do 2040 r. – W ten sposób są tylko spłacane wcześniejsze zobowiązania, a dług miasta niebezpiecznie rośnie – uważa radny PiS-u Włodzimierz Tomaszewski.

fol. mat. pras./d

SĄD SPOŁECZNICZKA KONTRA WŁAŚCICIELE KAMIENICY

Czy można używać określenia „czyściciele kamienic”?

W pełni uprawnione jest użycie wobec powodów określenia „czyścicieli kamienic”, bo zachowywali się tak, jak zachowują się takie osoby – mówił podczas wczorajszej mowy końcowej przed łódzkim sądem mec. Piotr Paduszyński, obrońca Agnieszki Wojciechowskiej van Heukelom, łódzkiej społeczniczki z Europejskiego Centrum Inicjatyw Europejskich, pozwanej przez dwóch właścicieli kamienicy przy ul. Targowej 47 właśnie za nazwanie ich w ten sposób.

Anna Skopińska

Mecenas przytoczył socjologiczną definicję „czyściciela kamienic”, według której taka osoba np. podnosi czynsz o 100 proc., utrudnia lokatorom dostęp do mediów, zimą wystawia okna czy drzwi na korytarzach, doprowadzając do wyzębienia pomieszczeń, czy zastrasza lokatorów. – I w tej definicji działania Kon-

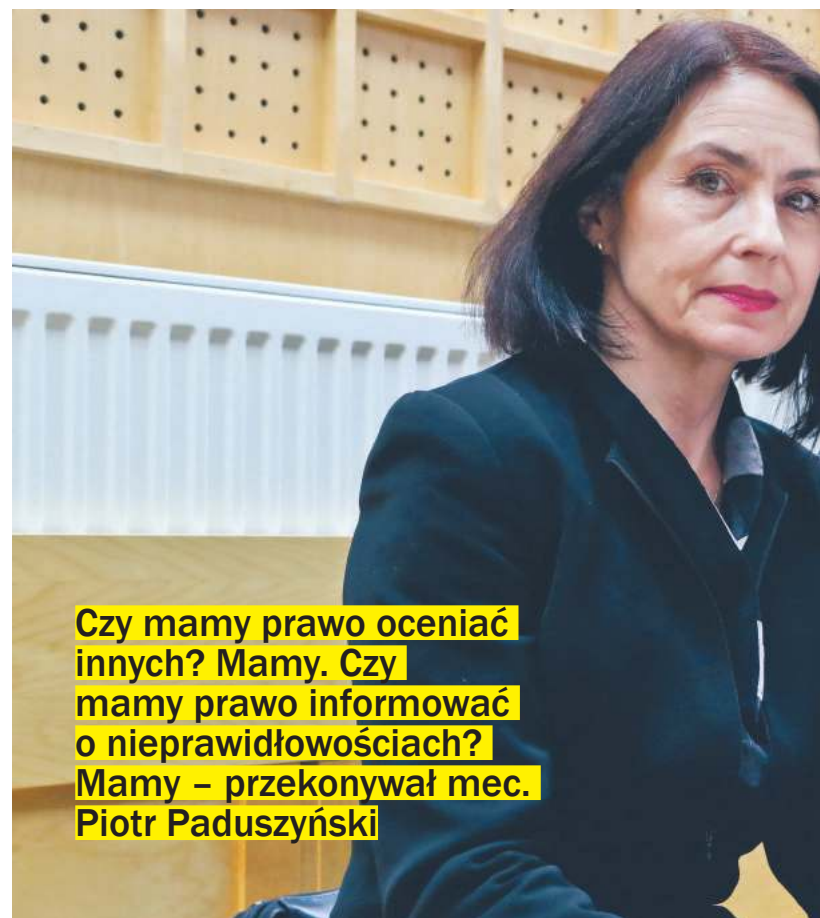
rada D. i Piotra L. wobec lokatorów się mieszczą – stwierdził mec. Paduszyński.

Sprawa przed łódzkim sądem toczy się ponad trzy lata. Agnieszka Wojciechowska van Heukelom wspierała lokatorów kamienicy przy ul. Targowej 47 w Łodzi, gdy w 2014 r. pojawili się u nich pełnomocnicy właścicieli budynku Piotr L. i Konrad D., którzy potem stali się jego właścicielami.

Obrońca Agnieszki Wojciechowskiej van Heukelom wniósł

o oddalenie pozwu, zarzucając, że nie zostało w nim sprecyzowane dokładnie, w jakim medium i kiedy pozwana użyła określenia „czyściciele kamienic”, oraz o obciążenie powodów kosztami toczącego się już kilka lat postępowania. Podkreślił również, że składając kolejne wnioski dowodowe, dążyli oni do przedłużenia postępowania.

– Czy mamy prawo oceniać innych? Mamy. Czy mamy prawo informować o nieprawidłowo-



Czy mamy prawo oceniać innych? Mamy. Czy mamy prawo informować o nieprawidłowościach? Mamy – przekonywał mec. Piotr Paduszyński

ściach? Mamy – przekonywał mec. Piotr Paduszyński. – Łodzianie mieli prawo wiedzieć, co się działo z lokatorami kamienicy, bo to problem społeczny – dodał. Podkreślił też, że słowo „czy-

ścicieli” nie oznacza „przestępcy”, ale tego, który podejmuje działania zmierzające do wyczyszczenia kamienicy z lokatorów. A w wypadku ul. Targowej 47 tak było. Na 40 lokatorów

MARSZ

Łodzianie oddali hołd „Warszycowi”

Marsz Pamięci kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyc” odbył się w Łodzi w rocznicę rozstrzelania go przez komunistycznych oprawców. Kilkadziesiąt osób przemaszowało ulicami miasta, oddając hołd dowódcy Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

„Zdrajcą nie byłem i dokumentu zdrady nie podpiszę. Jestem przygotowany na wszystko, nawet na śmierć. Jeśli padam na kolana, to tylko przed Bogiem” – te słynne słowa legendarnego kpt. „Warszyc” przypomnieli organizatorzy marszu przed jego rozpoczęciem. Uczestnicy wydarzenia przemaszzerowali z placu Dąbrowskiego do pomnika Ofiar Komunizmu przy al. Anstadta, niosąc kilkudziesięciometrową flagę narodową.

Przy pomniku miały miejsce krótkie przemówienia, po których zgromadzeni odmówili modlitwę Narodowych Sił Zbrojnych, złożyli kwiaty, a następnie odśpiewali hymn państwowy. Po zakończeniu uroczystości można było złożyć



Uczestnicy marszu zastanawiali się, w jaki sposób powinno się w Łodzi upamiętnić „Warszyc” | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

podpis pod listą poparcia dla inicjatywy budowy pomnika kpt. „Warszyc” w Łodzi.

– Dzisiaj jest dzień, w którym możemy myśleć o tym, żeby historia objawiła swoją prawdę.

Sposób upamiętnienia Stanisława Sojczyńskiego jest sprawą otwartą. Jest pomysł, aby wybudować duży pomnik. Budynek XII LO przy al. Anstadta zostanie niedługo opróżniony,

ponieważ nie spełnia wymogów stawianych placówkom oświatowym. Na pewno nie zostanie on sprzedany, ponieważ jest to zabytek. Nie będzie również objęty rewitalizacją.

Pojawiła się więc inicjatywa, aby ten budynek, będący kiedyś siedzibą Urzędu Bezpieczeństwa, czyli tzw. katownią Moczara, został przemianowany na Centrum Edukacji im. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyc” – powiedział Jan Królikowski, jeden z organizatorów marszu. – W salach pokazowych mogłyby się odbywać prezentacje multimedialne, wykłady itp. Jest pomysł, aby starać się o ministerialną kuratelę dla utworzenia takiej placówki. Niestety, z miejskich środków na pewno nie udałoby się tego zrobić – podkreślił organizator.

Kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc” był twórcą Konspiracyjnego Wojska Polskiego, które walczyło przeciwko komunistycznemu reżimowi po zakończeniu II wojny światowej. Oddziały KWP funkcjonowały głównie w regionie łódzkim. 19 lutego 1947 r. kpt. „Warszyc” został zamordowany przez funkcjonariuszy bezpieki. Jego szczątki spoczywają prawdopodobnie na łódzkim Brusie, jednak wciąż nie zostały odnalezione. Stanisław Sojczyński jest uznawany za najważniejszego Żołnierza Wyklętego ziemi łódzkiej.

Hubert Kowalski

OSKARŻONA O UŻYCIĘ DANYCH 189 OSÓB

BUDŻET OBYWATELSKI \ Trzy lata więzienia mogą grozić 21-latce, która miała bezprawnie wykorzystać dane 189 osób, głosując elektronicznie w sprawie budżetu obywatelskiego Główna na rok 2018. Prokuratura skierowała akt oskarżenia do sądu.



ZAPROSZENIE NA FILM „ZAPORA”

IPN \ Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych IPN i Muzeum Kinematografii w Łodzi zapraszają młodzież szkolną na projekcję filmu dokumentalnego „Zapora”. Seanse odbędą się 1 marca o godz. 11 i 13. Zgłoszenia do 27 lutego na: pawel.kowalski@ipn.gov.pl.

foto: Youtube/d



Proces przeciwko Agnieszce Wojciechowskiej van Heukelom toczy się od trzech lat

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

zamieszkujących nieruchomości dzięki działaniu prawnika i rad-

cy prawnego, jako pełnomocników właścicieli, większość zmuszona była do opuszczenia swoich mieszkań.

Tymczasem adwokat powodów podtrzymała zarzuty,

bo według niej panowie D. i L. chcieli dobra lokatorów i starali się doprowadzić do sytuacji, w której będą zarabiali na kamienicy. Mecenas D. i L. starała się udowodnić, że Wojciechowska van Heukelom nie działała w interesie społecznym i posługiwała się nieprawdziwymi informacjami oraz słuchała tylko jednej strony, czyli lokatorów, którzy według obrońcy powodów nie chcieli płacić czynszu, ale chcieli mieszkać w kamienicy. – To, że przez 50 lat był w tej kamienicy taki porządek, nie daje lokatorom prawa, by się zachowywali jak właściciele – mówiła mecenas powodów.

Wczoraj sąd przesłuchał także pozwaną Agnieszkę Wojciechowską van Heukelom. Podtrzymała ona swoje zdanie w sprawie działania powodów wobec lokatorów kamienicy i nie wycofała się z użytego określenia, bo jak stwierdziła, „to powszechne określenie, którego używają najwyżsi urzędnicy i władze”.

Kamienicznicy domagają się przeprosin w gazetach i telewizji oraz wpłacenia 4 tys. zł na rzecz fundacji. Sąd zakończył postępowanie i odroczył rozprawę do 6 marca. Wtedy ogłosi wyrok.

WYBORY SAMORZĄDOWE

Porozumienie Jarosława Gowina razem z PiS-em

Powstanie międzynarodowego centrum logistycznego, obniżenie podatków od środków transportu oraz wspólny z Prawem i Sprawiedliwością kandydat na prezydenta miasta – to główne pomysły partii Porozumienie Jarosława Gowina na wybory samorządowe w Łodzi.



Konferencja prasowa Porozumienia | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Chcemy, by Zjednoczona Prawica skutecznie walczyła o stanowisko prezydenta Łodzi. Dlatego musimy razem z Prawem i Sprawiedliwością wystawić wspólnego kandydata. Pierw-

szeństwo w tej kwestii oddajemy PiS-owi. Przedstawiciele Porozumienia będą też kandydowali na wspólnych listach z PiS-em w wyborach do Sejmiku Województwa Łódzkie-

go – przekonuje Włodzimierz Fisiak, przewodniczący zarządu okręgowego Porozumienia Jarosława Gowina w Łodzi. – Trwają rozmowy dotyczące wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi, w tym wypadku też jesteśmy blisko porozumienia z PiS-em w sprawie startowania z jednej listy wyborczej. Tylko razem osiągniemy sukces – uważa Fisiak.

Zdaniem przedstawicieli okręgu łódzkiego Porozumienia Łódź nie wykorzystuje swojego świetnego położenia w centrum Polski. – Obecne władze miasta nie angażują się w rozwój lotniska i kolei. W Łodzi powinna prętnie działać branża logistyczna. Proponujemy utworzenie międzynarodowego centrum logistycznego i przeładunkowo-magazynowego przy ul. Pryncypalnej. Wystarczy uruchomić zgodną z rozporządzeniem ministra procedurę tzw. przetargu łącznego, który doprowadzi do zakupu gruntu od Wojskowej Agencji Mienia pod konkretną działalność, np. logistyczną w ramach Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej – twierdzi miejski radny Włodzimierz Tomaszewski, wiceprzewodniczący Porozumienia w okręgu łódzkim.

(bk)

KULTURALNY FLESZ

OPERA

„Madama Butterfly”



foto: marek.iz

Dzisiaj i jutro o godz. 19 w Teatrze Wielkim w Łodzi można obejrzeć operę Giacomo Pucciniego „Madama Butterfly” w reżyserii Janiny Niesobskiej. To dzieło włoskiego kompozytora publiczność będzie mogła zobaczyć po raz ostatni w tym sezonie artystycznym. Opera „Madama Butterfly” jest uznawana za jeden z najwybitniejszych melodramatów. Opowiada o wielkiej miłości gejszy Cio-cio-san do oficera Pinkertona. – Losy oszukanej i porzuconej gejszy, która nie może żyć bez honoru, więc z honorem umiera, kompozytor opatrzył muzyką dramatyczną z poruszającymi ariami głównej bohaterki – mówi realizatorzy przedstawienia. – Jednak prapremiera „Madamy Butterfly” w mediolańskiej La

Scali zakończyła się katastrofą. Duet miłosny z I aktu skwitowano buceniem, a gdy Cio-cio-san zaczęła śpiewać o wijących gniazda rudzikach, widownia zaniósła się takim śmiechem, że przedstawienie nieomal zerwano. Obecnie to bodaj największy wśród oper wyciskacz łez. Wystarczy posłuchać pierwszych taktów arii „Un bel di”, żeby słuchacze wybaczyli wszystko Pucciniemu – dodają twórcy spektaklu. Kompozytor w znakomity sposób wyczuwał klimat Dalekiego Wschodu. Widzowie mogą być zachwyceni egzotyką i niepowtarzalnością tego regionu świata. Na scenie łódzkiej opery wystąpią m. in. Dominik Sutowicz i Dorota Wójcik. Kostiumy zaprojektowała Maria Balcerek.

WYSTAWA

Taniec i awangarda



foto: Jan Środa/Gazeta Polska

W najbliższą niedzielę 25 lutego o godz. 16.30 w Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego w Łodzi odbędzie się uroczysty finał wystawy prezentującej sztukę holenderskiej awangardy. – Ekspozycja „Organizatorzy życia. De Stijl, polska awangarda i design” odwołuje się do zagadnień istotnych w projektach awangardy. Głównym celem awangardy było stworzenie zupełnie nowej kultury plastycznej – mówi Anna Saciuk-Gąsowska z Muzeum Sztuki w Łodzi. Finał rozpocznie się oprowadzaniem kuratorskim po Sali Neoplastycznej i po wystawie. Poprowadzą je kuratorki ekspozycji: Paulina Kurc-Maj i Anna Saciuk-Gąsowska. Po zwiedza-

niu zaplanowano występ tancerki i choreografki Aleksandry Koziańskiej-Jóźwiak. Zaprezentuje ona taneczne nawiązanie do awangardy. – Będzie to popis taneczny podejmujący zagadnienie relacji pomiędzy malarstwem Mondriana a ruchem. To niecodzienne połączenie powstało dzięki zainteresowaniom artysty. Słynny twórca abstrakcyjnych, analitycznych i pozornie chłodnych kompozycji był zafascynowany atmosferą Nowego Jorku. Po 1940 r. królował tam taniec i muzyka boogie woogie. Natrafiłam na relacje, z których wynika, że sam artysta uwielbiał tańczyć, choć robił to w dość swoisty sposób – mówi Aleksandra Koziańska-Jóźwiak.



16-LATEK W REPREZENTACJI POLSKI

PIŁKA NOŻNA \ Jakub Jasiński przebywa w Sulejówku na zgrupowaniu reprezentacji Polski do lat 16. Młody napastnik jest wyróżniającym się zawodnikiem w szeregach trzecioligowego Widzewa. W tym roku podpisał profesjonalny kontakt, a w zimowych sparingach zdobył już trzy gole. Widzewiak będzie miał szansę wystąpić w biało-czerwonych barwach w meczach kontrolnych z juniorami Jagiellonii Białystok i Legii Warszawa.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

KOSZYKÓWKA

W ciągu ostatnich dwóch lat władze Łodzi systematycznie obniżają Widzewowi dotację – z 285 tys. zł na półrocze do 170 tys. zł



Koszykarki Widzewa mogą liczyć na wsparcie kibiców | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Łódź może stracić drużynę w Basket Lidze Kobiet!

O 40 tys. zł mniejszą dotację z budżetu miasta otrzymał koszykarski Widzew w porównaniu z poprzednim rokiem. Oznacza to, że klub może się wycofać z turnieju najwyższej klasy rozgrywkowej. Przedstawiciele Widzewa apelują o sprawiedliwe traktowanie wszystkich łódzkich drużyn.

Daniel Mroczek

Urząd Miasta w pierwszym półroczu 2018 r. przeznaczył na sekcję koszykówki Widzewa 170 tys. zł. W drugim półroczu poprzedniego roku była to kwota 210 tys. zł, co oznacza okrojenie miejskiej dotacji o 40 tys. zł.

Wiceprezydent Tomasz Trela, tłumacząc tę decyzję, zwrócił uwagę na niezadawalający poziom gry koszykarek Widzewa. Łodzianki zajmują ostatnie miejsce w Basket Lidze Kobiet. – My to obserwujemy, analizujemy i jesteśmy dość mocno rozczarowani – wyjaśniał polityk SLD. – Trudno zbudować mocny zespół, gdy w wakacje dowiadujemy się, że część budżetu musimy przeznaczyć na podwójne opłaty do MOSiR-u, a potem dostajemy kolejne cięcia dotacji – odpowiadają przedstawiciele łódzkiego klubu. Przed sezonem Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji niemal dwukrotnie (z 80 zł za godzinę do 150 zł za godzinę) podwyższył koszykarskiemu Widzewowi opłatę za wynajem hali. Większość klubów w ogóle nie ponosi kosztów za korzystanie z obiektów, w których rozgrywają mecze. Widzew musi płacić

8

Od tylu lat Widzew gra w Basket Lidze Kobiet

więcej, mimo że parkiet w hali przy ul. Małachowskiego jest w coraz gorszym stanie.

W ciągu ostatnich dwóch lat miasto systematycznie obniża Widzewowi dotację – z 285 tys. zł na półrocze do 170 tys. zł. Mimo że klub występuje w ekstraklasie, w tym półroczu otrzymał środki o ponad połowę mniejsze niż występujący ligę niżej żużlowcy Orła Łódź. – W budżecie na 2018 r. zaplanowaliśmy dotację z budżetu miasta na takim samym poziomie jak rok temu, dlatego mamy problemy – tłumaczy Ryszard Andrzejczak, prezes Widzewa. – Powstała dziura będzie więc musiała zostać załatwana, jeśli drużyna ma nadal występować w najwyższej klasie rozgrywkowej – dodaje.

Widzew po raz kolejny może liczyć na kibiców, którzy wpłacają darowizny na konto klubu. Każdy może również wesprzeć sekcję koszykarską, kupując bilety na mecze w cenie 10 zł. Klub przygotował też specjalne karnety, które kosztują 100 zł. Najbliższe spotkanie w Łodzi widzewianki rozegrają w sobotę o godz. 18. Ich rywalem będzie TS Ostrovia Ostrów Wielkopolski.

PŁYWANIE

Łodzianie bezkonkurencyjni

UKS 190 Łódź wygrał klasyfikację medalową podczas Otwartych Mistrzostw Województwa Łódzkiego w pływaniu, które odbyły się w pływalni Aquarium w Rawie Mazowieckiej. W zawodach wystartowało 295 zawodników i zawodniczek z 17 klubów. Aleksandra Knop z UKS 190 na dystansie 400 m stylem dowolnym uzyskała czas 4:16, 97, a jej klubowy kolega Patryk Pawlaczek w wyścigu na 1500 m stylem dowolnym – 15:55,22.

PIŁKA NOŻNA

„Brunatni” bez skrzydłowego

Michał Ciarkowski nie będzie w najbliższej rundzie reprezentował barw PGE GKS-u Bełchatów. „Brunatni” rozwiązali we wtorek umowę z 28-letnim zawodnikiem. Latem 2017 r. skrzydłowy dołączył do zespołu trenera Mariusza Pawlaka. Wystąpił w czternastu meczach II ligi (w dwóch w pełnym wymiarze czasu).

Rozbudowa stadionu ŁKS-u

Dzisiaj ma nastąpić otwarcie ofert na opracowanie programu funkcjonalno-użytkowego stadionu przy al. Unii Lubelskiej 2. Dokument określi m.in. wygląd i sposób zagospodarowania brakujących trybun. Obiekt ma mieć docelowo min. 20 tys. miejsc siedzących i ma spełniać warunki trzeciej kategorii UEFA.

ŻUŻEL



Orzeł szlifuje formę w Szczyrku

Od trzech dni zawodnicy Orła Łódź trenują w Szczyrku. Podopieczni trenera Janusza Ślaczki szlifują formę podczas zajęć w siłowni, na basenie, a nawet na stożku narciarskim. Do domów wrócą w piątek.

W Szczyrku żużlowcy mają doskonałe warunki. Drużyna rozpoczyna każdy dzień kilkanaście minut po godz. 7 wspólnym rozruchem. Później spędza kilka godzin na stożku narciarskim, trenuje w siłowni, hali sportowej i na basenie. – Chcę przyzwyczaić chłopaków do wysiłku. Nie przyjechalibyśmy tutaj na wakacje – wyjaśnia Janusz Ślaczka. – Nie zamierzam oszczędzać żużlowców, bo w nowym sezonie będziemy walczyli o awans do Ekstraligi – dodaje trener łódzkiej ekipy.

16 marca drużyna wyjedzie na Węgry i będzie tam trenowała na torze przez trzy dni. W zgrupowaniu powinni wziąć udział Polacy, Maksim Bogdanow i Aleksandr Łoktajew. Niewiadomo czy w tym czasie do drużyny dołączą Australijczycy i Hans Andersen. Oni stosunkowo wcześnie zaczęli rywalizację w ligach zagranicznych. Pierwszy sparing Orzeł rozegra z Get Wellem Toruń (25 marca). Kolejnymi rywalami łódzkiego klubu będą Kolejarz Opole (27 marca) i PSŻ Poznań (5 kwietnia).

(dm)

Środa
21/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Mieszkańcy zbierają fundusze na instalację czujników, których pomiary mają być rzetelniejsze od tych, którymi w swojej polityce informacyjnej posługują się władze Gdyni

GDYNIA MIASTO W SMOGU

Wojna w powietrzu

Aktywiści miejscy nie wierzą ekipie prezydenta Wojciecha Szczurka w zapewnienia o najczystszym powietrzu w Polsce | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Mieszkańcy Gdyni zamierzają udowodnić, że władze miasta mijają się z prawdą, utrzymując, że gdynianie oddychają najczystszym powietrzem w Polsce. Społecznicy chcą zamontować niezależne mierniki jakości powietrza. Czy gdyńscy władarze mają się czego obawiać?

Justyna Kwaśniak

Czyn społeczny mieszkańców Gdyni może wkrótce obalić mit, który wykorzystują władze miasta, m.in. stosując opłatę klimatyczną dla przyjezdnych. Prezydent Gdyni wraz ze współpracownikami ogłosili pod koniec minionego roku, że Gdynia ma najczystsze powietrze w kraju. Potwierdzić tę tezę miały wyniki Polskiego Raportu Smogowego, do którego dane gromadzone były w 2016 r. Badania zostały wykonane przez Agencję Monitoringu Regionalnego Atmosfery Aglomeracji Gdańskiej I (AR-MAAG), założoną m.in. przez gminę Gdynia. W uczciwość pomiarów nie wierzą mieszkańcy Gdyni, którzy zbierają fundusze na zamontowanie dodatkowych mierników jakości powietrza w mieście.

– Nie wykluczamy ponadto, że projekt ich zakupu złożą-

Władze miasta zapowiedziały instalację kolejnych urządzeń pomiarowych, ale jak zwykle konkretów brak. Wydaje się jednak, że do wyników urzędniczych pomiarów gdynianie znów mogą mieć zastrzeżenia

my w najbliższej edycji budżetu obywatelskiego – mówi Łukasz Piesiewicz, gdyński społecznik ze stowarzyszenia Miasto Wspólne. – Okazało się, że czujnik, którego po-

miary będą precyzyjne i wiarygodne, kupić można już za 1,5 tys. zł – mówi Łukasz Piesiewicz. – Nie jest to kwota, która nas przeraża, i sądzę, że bylibyśmy w stanie zebrać pieniądze na co najmniej kilka takich urządzeń. Gdyby się udało je zamontować w dzielnicach, w których występują problemy ze smogiem, być może doprowadziłoby to do zwiększenia budżetu straży miejskiej na walkę z osobami palącymi śmieci czy puli samorządowej na wymianę pieców – tłumaczy Piesiewicz.

W odpowiedzi na pomysł mieszkańców Gdyni władze miasta zapowiedziały instalację kolejnych urządzeń pomiarowych, ale jak zwykle konkretów brak. Wydaje się jednak, że do wyników urzędniczych pomiarów gdynianie znów mogą mieć zastrzeżenia.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

INFRASTRUKTURA

Ważą się losy obwodnicy metropolitalnej

Trasy, która jest niezbędna dla rozładowania rosnącego ruchu z trójmiejskich portów, nie ma na liście projektów Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014–2020, ponieważ dotąd nie wydano wszystkich ważnych pozwoleń. – Kiedy będziemy mieli decyzję środowiskową, to musimy realizować te zadania, które z punktu widzenia natężenia ruchu i liczby zdarzeń niebezpiecznych każą uznać je za priorytet. Myślę, że w tym mieści się

także ta inwestycja – mówił podczas odbywającego się w Gdańsku międzynarodowego kongresu drogowego minister Andrzej Adamczyk. Decyzję oprotowali niektórzy sąsiedzi i potencjalni wywłaszczeni oraz gmina Kolbudy, w sumie 8 podmiotów. Proces odwoławczy się ślimaczy w sądach administracyjnych po kolejnych apelacjach. Ostateczna decyzja NSA jest spodziewana za tydzień. Warta 2 mld zł droga ekspresowa ma odciążyć istniejącą obwodnicę Trójmiasta. W ciągu doby przejeżdża nią 80 tys. aut, co oznacza wyczerpanie jej projektowanej przepustowości.

(sb)

GOSPODARKA

Gdyński port z najlepszym wynikiem w historii

Adam Meller, prezes zarządu portu, przedstawił wyniki za ubiegły rok. Przeładunki przebieły po raz pierwszy barierę 20 mln ton. Port przeładował ponad 21 mln. – Przybliżyła nas to do realizacji sztafetu projektu inwestycyjnego Portu Gdynia, czyli budowy Portu Zewnętrznego – mówił Meller podczas prezentacji. Głębokowodna część gdyńskiego portu ma być przedłużeniem nabrzeży Śląskiego oraz Szwedzkiego za obecny

falochron zewnętrzny. Koncepcja uzyskała wstępną aprobatę rządu. – Jest to projekt skomplikowany, ale nie boimy się wyzwania. Wiemy, że przyniesie realne wpływy do budżetu państwa i samego miasta Gdyni. Zadbamy o jego poparcie i będziemy kontynuowali rozmowy z potencjalnymi inwestorami. Warto zaznaczyć, że w wypadku tej inicjatywy szczególnie istotne jest wybudowanie Drogi Czerwonej – podkreślił prezes Meller. Ta trasa w połączeniu z również planowaną obwodnicą północną aglomeracji trójmiejskiej ma być nowym wyjazdem z terenów portu.

(sb)



SPRAWCY POBICIA USŁYSZELI ZARZUTY

GDYNIA \ Osiem osób w wieku 17–27 lat zostało oskarżonych o pobicie 23-latka na stacji Gdynia Główna. Grupa pijanych i agresywnych mężczyzn skatowała chłopaka, a jeden z napastników zabrał mu portfel. Sprawcy są mieszkańcami Gdyni, Rumi i Wejherowa. Oprócz 17-latka wszyscy zostali aresztowani na trzy miesiące. Jeden z mężczyzn usłyszał też zarzut rozboju.

fot. Wikipedia/d

GDYNIA MIESZKAŃCY CHCĄ NIEZALEŻNYCH BADAŃ

Wojna o powietrze

Część mieszkańców, wbrew oficjalnym statystykom, skarży się na stan powietrza w wielu dzielnicach Gdyni. Z kolei władze zastaniają się wynikami pomiarów przeprowadzonych przez Agencję Regionalnego Monitoringu Atmosfery Aglomeracji Gdańskiej, której są współzałożycielem. Mieszkańcy Gdyni chcą dowiedzieć, że powietrze w mieście wcale nie jest najlepsze w Polsce, czym się szczycą przedstawiciele magistratu.

Justyna Kwaśniak

W 1993 r. Gdynia wspólnie z Gdańskiem, Sopotem, Tczewem i spółką Nederpol założyła Agencję Regionalnego Monitoringu Atmosfery Aglomeracji Gdańskiej (ARMAAG), na badaniach której bazuje, gdy chodzi o pomiar stanu zanieczyszczenia powietrza w różnych punktach. W Gdyni są to jedynie trzy miejsca przy ul. Szafranowej, Wendy i Porębskiego. Zdaniem władz Gdyni to wystarczy, by wykonać wiarygodne badania.

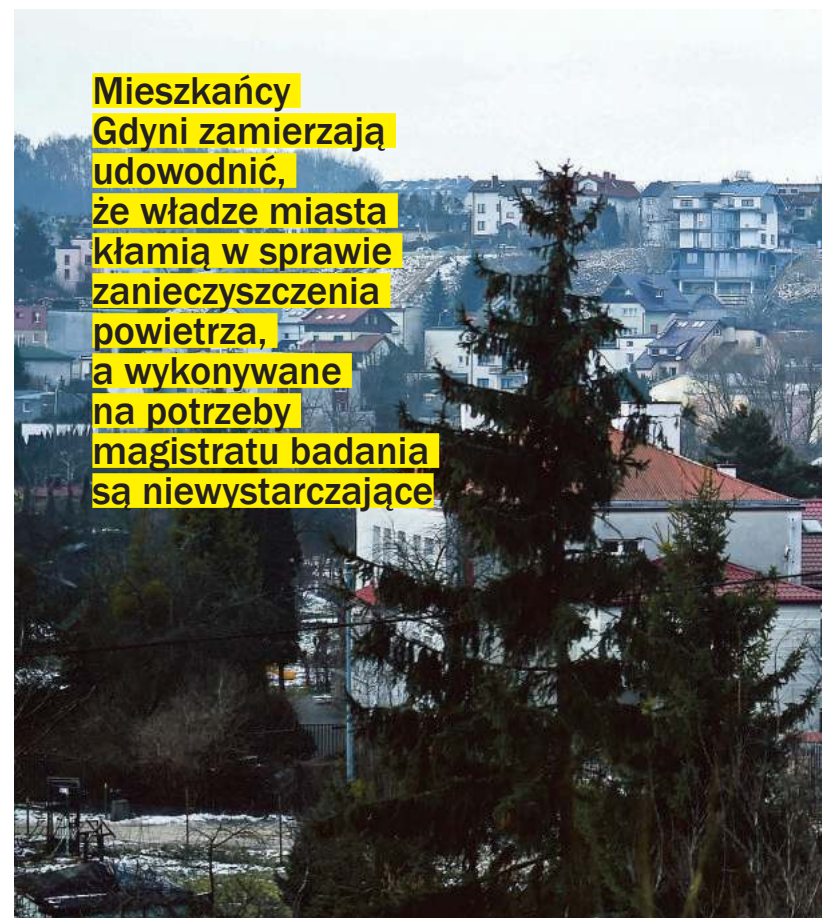
– Dane z tej pierwszej lokalizacji, w otoczonej ze wszystkich stron lasem dzielnicy Dąbrowa, rzeczywiście są imponujące. Zawiżyły one średni wynik Gdyni

ni. Przy ul. Wendy i Porębskiego wyniki pomiarów są natomiast niezłe, jednak wcale nie takie rewelacyjne. Trzeba zaznaczyć, że badania wykonuje Agencja Regionalnego Monitoringu Atmosfery Aglomeracji Gdańskiej, która podlega pod samorządy. Mało kto zdaje sobie sprawę, że ARMAAG w wypadku Gdyni nie mierzy bądź też nie upublicznia danych stężenia pyłu zawieszonego o średnicy nie większej niż 2,5 mikrometra. Tymczasem według Światowej Organizacji Zdrowia to właśnie tego typu zanieczyszczenia są najbardziej szkodliwe dla zdrowia człowieka – przekonuje Łukasz Piesiewicz, działacz Miasta Wspólnego.

Mieszkańcy Gdyni nie uwierzyli w propagandę rozsiewaną

przez władze miasta o rzekomo najczystszym powietrzu w Polsce i w wyniki badań przeprowadzanych przez ARMAAG, dlatego dokonują pomiarów na własną rękę. Ich rezultaty są zupełnie inne niż te, którymi się szczycą przedstawiciele magistratu.

– Stężenia pyłów, wykazywane przez czujnik zamontowany w okolicach ul. Łowickiej w Małym Kacku, potrafią być o trzy tysiące procent wyższe niż norma. Wiadomo, że nie jest to atestowana stacja i wyniki nie muszą być stuprocentowo precyzyjne. Dodatkowo łatwo sobie wyobrazić, że ktoś złośliwie zamontował miernik w okolicach komina, aby zafałszować pomiar. Tego typu sytuacje pokazują jednak, że coś jest



Mieszkańcy Gdyni zamierzają udowodnić, że władze miasta kłamią w sprawie zanieczyszczenia powietrza, a wykonywane na potrzeby magistratu badania są niewystarczające

na rzeczy. Każdy, kto posiada ogródek działkowy w okolicach rzeki Kaczej w Małym Kacku, a ja akurat jestem taką osobą, zdaje sobie sprawę, że w dzielnicy tej występuje ewident-

ny problem ze smogiem. Tam jednak stacji ARMAAG-u nie ma – komentuje Łukasz Piesiewicz. Gdynianie zamierzają zamontować w mieście 15 niezależnych czujników firmy

REGION

Sopot, Pelplin i Chojnice z nowymi zabytkami

Pocysterski zespół klasztorny w Pelplinie, korty tenisowe w Sopocie i zespół dworca kolejowego w Chojnicach uzyskały wpis do rejestru zabytków województwa pomorskiego. Wszystkie te kompleksy architektoniczne zachowały się w niemal niezmienionej formie.

„W Sopocie wpis do rejestru obejmuje: zespół budynków i kortów tenisowych wraz ze starodrzewem oraz z budynkami – Domkiem Klubowym, dawną poczekalnią (obecnie kawiarnia), dawną Halą Tenisową SKT Sopot (obecnie hala widowiskowo-sportowa) położonych w Sopocie przy ul. Floriana Ceynowy 5–7, ul. Jakuba Goyki 11–19, ul. Jana Jerzego Haffnera 57b” – informuje Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Gdańsku.

Tradycja uprawiania tenisa ziemnego na tym malowniczym nadmorskim terenie sięga 1897 r., a już na początku kolejnego wieku turnieje tenisowe były kulminacyjnym wydarzeniem Sopotkiego Tygodnia Sportu. W okresie II wojny światowej tereny rekreacyjne uległy

dewastacji. Po wojnie dzięki inicjatywie tenisisty Stefana Korneluka rozpoczęto przywracanie im dawnej świetności. „Zabytkowe założenie stanowi istotny składnik historycznego układu przestrzennego Sopotu, objętego ochroną prawną przez wpis do rejestru z uwagi na wyjątkowe w skali europejskiej walory przestrzenno-krajobrazowe” – podkreśla WUOZ.

Z kolei w skład zespołu pocysterskiego klasztornych budynków gospodarczych, położonych w Pelplinie w zakolu rzeki Wierzycy, między pl. Tumskim, al. Cystersów a ul. Jana Sobieskiego, wchodzi 14 obiektów, wśród których można znaleźć młyn zbożowy, spichlerz czy dom młynarza.

„Powstanie zespołu gospodarczego położonego w pobliżu

katedry pelplińskiej związane jest z pojawieniem się na tym terenie w 1276 r. zakonu cystersów, który w XIV i XV w. kształtował stopniowo całe założenie o typowym programie budowlano-użytkowym, nawiązującym do wzorca macierzystego opactwa w Doberanie” – podkreśla WUOZ.

Szczęśliwie wszystkie pelplińskie budynki gospodarcze się zachowały, oprócz częściowo zrujnowanego młyna. Po wojnie zainicjowano jednak jego odbudowę, którą zakończono w 1949 r.

Wpisanie do rejestru zabytków motywowano tym, że kompleks stanowi dokument dziejów dawnego opactwa cysterskiego, a następnie diecezji chełmińskiej i pelplińskiej. To także świadectwo charakterystycznego dla kultury mate-



Pocysterski zespół klasztorny w Pelplinie | fot. Wikipedia/d

rialnej białych mnichów, umięjętnego i konsekwentnego wykorzystywania środowiska naturalnego, ukształtowania terenu oraz siły natury.

Ostatnim z uhonorowanych kompleksów jest zespół stacji kolejowej w Chojnicach, w którego skład wchodzi m.in. budynek dworca, ul. Dworcowa 27, ul. Nad Dworcem 6, dwie wieże ciśnienia, parowozownia, wiadukty kolejowe i przejście podziemne. Do rejestru wpi-

sano również elementy infrastruktury kolejowej i dwie lipy. „Szczególna rola przypadła Chojnicom i jej stacji kolejowej po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. ze względu na swoje położenie przy granicy polsko-niemieckiej – przypomina WUOZ. – 1 kwietnia 1920 r. kolej w Chojnicach została przejęta przez polskie władze kolejowe” – dodaje.

Andrzej Dziki



JÓZEF GOLEC BĘDZIE MIAŁ ULICĘ

SOPOT \ Rada miasta nadała imię słynnego nauczyciela części ul. 3 Maja przed szkołą nr 8, której był dyrektorem. Zmarły w ub.r. pedagog wychował w latach 70. i 80. pokolenia dzieci odnoszących sukcesy w konkursach plastycznych.

fot. Wikipedia/d



KONKURS O NIEZŁOMNYCH PRZEDŁUŻONY

PAMIĘĆ \ Do 27 lutego uczniowie szkół mogą nadsyłać do urzędu wojewódzkiego prace na konkurs „Historie niezłomne”. Wojewoda przedłużył termin składania prac poświęconych tym, którzy przeciwstawiali się komunistycznemu reżimowi.

fot. mat. pras./d



Pomiary wykonywane przez mieszkańców wskazują duże zanieczyszczenie powietrza w Małym Kacku

| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Airly, co ma ich kosztować ok. 23 tys. zł. Koszt rocznego

utrzymania sensorów ma wynosić ok. 7 tys. zł. Pomysł gdyńian krytykują władze miasta, ale to oczywiste, bo pomiary mieszkańców, którzy narzekają na zły stan powietrza w Gdy-

ni, nie będą raczej korzystne dla urzędników. Na zamontowanie czujników, których chcą gdyńianie, zdecydował się już Kraków, który ma największe problemy ze smogiem.

SĄDOWNICTWO

Proces bez końca

Wczoraj miał zapaść wyrok w procesie wytoczonym gdańskiej radnej PiS-u Annie Kołakowskiej przez posła PO Agnieszkę Pomaską. Posel poczuła się zagrożona internetową wypowiedzią radnej: „Trzeba to coś złapać i ogolić na tyso”, po tym, jak Pomaska demonstracyjnie podarła na mównicy sejmowej projekt uchwały ws. obrony suwerenności Rzeczypospolitej i praw jej obywateli.

ROWY

Pomorzu może przybyć kolejne uzdrowisko

Dziś uestcka rada gminy przegłosuje przeprowadzenie konsultacji z mieszkańcami w sprawie wyznaczenia stref pod działalność uzdrowiska w Rowach, turystycznej miejscowości leżącej na jej terenie. Pomysł pojawił się dwa lata temu,

li. Sąd miał ogłosić wyrok, jednak po zeznaniach męża radnej odroczył decyzję.

– Nie mieści się w głowie, by poseł na Sejm RP mógł mieć taki stosunek do suwerenności własnego państwa – zeznawał Andrzej Kołakowski. – Słowa, które przychodziły mi wówczas do głowy, nie nadają się do powtórzenia w sądzie – mówił.

Mąż radnej, znany jako pieśniarz i popularyzator wartości niepodległościowych, odpiął też zarzuty oskarżenia o polityczny charakter działania żony. – Fakt, że pani poseł jest z Platformy Obywatelskiej, nie miał absolutnie żadnego znaczenia. Gdyby takie coś zrobił poseł ze środowisk prawicowych, reakcja żony byłaby mocniejsza – zeznawał Kołakowski. Wyrok mamy ostatecznie poznać 6. marca.

(sb)

wtedy podjęte zostały pierwsze starania o wyznaczenie niezbędnego na terenie uzdrowiskowym obszaru ochrony środowiskowej. Urzędnicy gminni przewidują, że cały proces powołania kurortu może potrwać pięć lat. Anna Sobczuk-Jodłowska, wójt gminy, twierdzi, że Rowy spełniają wszystkie niezbędne warunki, aby za kilka lat prowadzić lecznictwo uzdrowiskowe. – Mamy już wykonany projekt założeń do operatu środowiskowego, mamy potwierdzone dobre warunki klimatyczne, mamy potwierdzone dobre jakościowo złoża borowiny w okolicach miejscowości Objazda, na granicy Objazdy i Rowów – mówiła wójt Radiu Gdańsk. Miejscowość podczas wakacji odwiedza kilkanaście tysięcy turystów, na stałe zamieszkuje rowy ok. 400 osób.

(sb)

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA

Opowieść o Marianie Mokwie



fot. Węgrski/d

Muzeum Kaszubskie im. F. Tredera w Kartuzach zaprasza na spotkanie autorskie z dr. Romualdem Tadeuszem Bławatem, autorem książki pt. „Stolem z morza i Kaszub. Życie i twórczość Mariana Mokwy (1889–1987)”. Spotkaniu będzie towarzyszyła wystawa prac malarza używanych przez Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Marian Mokwa (ur. 9 kwietnia 1889 r., zm. 15 czerwca 1987 r.) był uznanym kaszubskim malarzem, podróżnikiem i działaczem społecznym. Urodził się w Malarach, miejscowości leżącej obecnie w granicach Borska w powiecie kościerskim. Studiował w Norymberdze, na Akademii monachijskiej i w Berlinie.

We wczesnym okresie malował

głównie akwarele. Należał do najpopularniejszych artystów na Wybrzeżu. Tworzył przez większość swojego życia, a jego nazwisko kojarzy się nieodłącznie z malarystyką, choć w jego dorobku znalazły się pejzaże orientalne, kaszubskie i tatrzańskie, wedy (widoki), kwiaty, portrety i sceny batalistyczne. Prelegent Romuald Tadeusz Bławat jest doktorem nauk humanistycznych, autorem wstępów do książek historycznych oraz artykułów z dziedziny historii sztuki i ochrony zabytków publikowanych w pismach naukowych i periodykach. Początek spotkania w czwartek 22 lutego o godz. 17 w siedzibie muzeum przy ul. Kościerskiej 1.

(dzs)

SPOTKANIE AUTORSKIE

W bielszą stronę dni



fot. mat. pras./d

Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku wspólnie z Instytutem Polonistyki Akademii Pomorskiej w Słupsku, fundacją Prodire i gdańskim oddziałem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich zapraszają na ósme spotkanie z cyklu Słupskie Czwartki Literackie. Gościem najbliższego wydarzenia będzie Zdzisław Drzewiecki, który zapozna gości z najnowszym tomikiem swoich wierszy pt. „W bielszą stronę dni” (2017). – Autor urodził się w 1959 r. w Strzelcach Opolskich, literacko dojrzewał w Słupsku, gdzie ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną na kierunku filologia polska. Od 30 lat mieszka i tworzy w Białym Borze. Pracuje jako nauczyciel w Zespole Szkół

im. Oskara Langego – informują organizatorzy. Jego utwory można znaleźć w takich periodykach jak „Poezja”, „Nowy Wyraz”, „Tygodnik Kulturalny”, „Regiony”, „Okolice Poetów”, „Migotania i Przejaśnienia” oraz wielu antologiach poetyckich. Został odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Tomik „W bielszą stronę dni” jest siódmą książką poetycką Drzewieckiego. Spotkaniu z poetą będzie towarzyszył koncert młodych artystów. Odbędzie się ono w ostatni czwartek miesiąca, czyli jutro o godz. 17 w Sali Rycerskiej Zamku Książąt Pomorskich w Słupsku. Wstęp wolny.

(dzs)

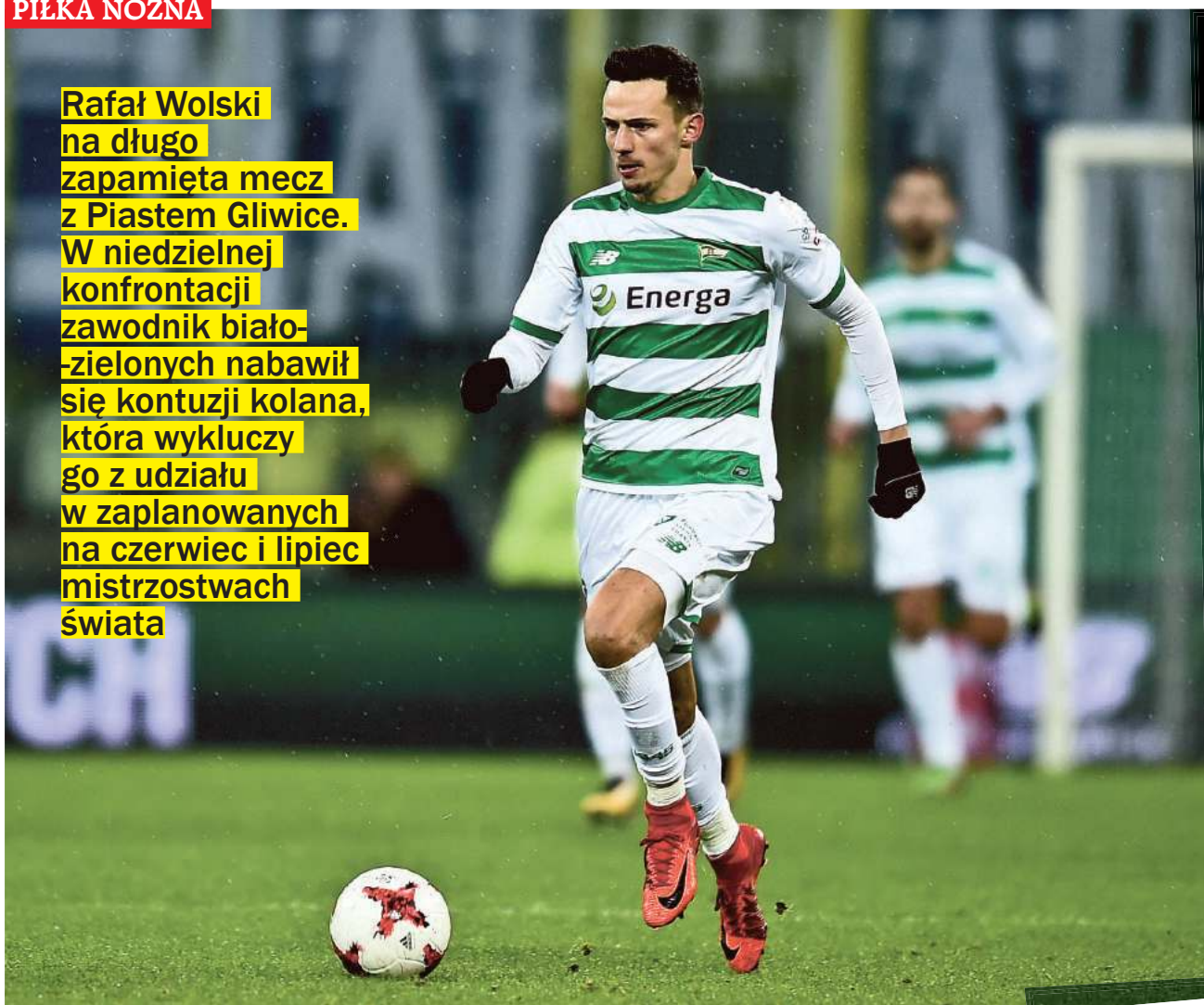


KASZUBY NADAL GRAJĄ Z ARKĄ

PIŁKA NOŻNA \ W ramach akcji „Kaszuby grają z Arką” bilety w specjalnej cenie, czyli za złotówkę, na mecz z Piastem Gliwice, który rozpocznie się w Gdyni 28 lutego o godz. 20.30, będą mogli kupić mieszkańcy Półwyspu Hel-skiego. Promocja obowiązuje na trybuny Górka i GOSiR. Do 27 lutego wejściówki są do nabycia w siedzibie klubu, a w dniu meczu w kasie nr 5.

PIŁKA NOŻNA

Rafał Wolski na długo zapamięta mecz z Piastem Gliwice. W niedzielnej konfrontacji zawodnik biało-zielonych nabawił się kontuzji kolana, która wykluczy go z udziału w zaplanowanych na czerwiec i lipiec mistrzostwach świata



Rafał Wolski jest drugim, po Słowaku Lukášu Haraslinie, piłkarzem Lechii, który zerwał w tym sezonie więzadła krzyżowe w kolanie
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Pomocnik Lechii nie pojedzie do Rosji

W tym sezonie Rafała Wolskiego prześladowa ogromny pech. Z powodu różnych kontuzji piłkarz Lechii opuścił sporo ligowych meczów, a ostatni uraz kolana odniesiony w niedzielnym przegranym 0:2 spotkaniu z Piastem Gliwice na Stadionie Energia Gdańsk przekreślił jego marzenia o wyjeździe na mistrzostwa świata do Rosji.

Grzegorz Zieliński

Kontuzje są złą złą tego zawodnika. Z powodu problemów zdrowotnych Wolski opuścił siedem pierwszych oraz cztery ostatnie mecze rundy jesiennej. W sumie w pierwszej rundzie wystąpił w 10 spotkaniach, w których zdobył jedną bramkę. Problemy, nie tylko natury medycznej, pojawiły się także w przerwie zimowej. Zamiast lecieć na zgrupowanie do Turcji, 25-letni pomocnik został w Gdańsku i trenował z juniorami. W sparingu z Chojniczanką doznał urazu mięśnia dwugłowego i nie mógł być brany pod uwagę przy ustalaniu składu

na inauguracyjny mecz z Wisłą Kraków. W niedzielnym spotkaniu z Piastem Wolski zajął miejsce na ławce rezerwowych, a na murawie pojawił się na początku drugiej połowy. Długo jednak na niej nie przebywał, bo w 72. min musiał się udać do szatni. Po badaniach okazało się, że pomocnik biało-zielonych zerwał więzadło krzyżowe przednie.

W środę w rzymskiej klinice Villa Stuart piłkarza czeka zabieg, który przeprowadzi Pier Paolo Mariani. Włoski profesor operował wcześniej innych reprezentantów Polski – Arkadiusza Milika i Macieja Makuszewskiego. W tym sezonie wychowanek Jastrzębia Głowa nie pojawił się na boisku, nie pojedzie też niestety na mistrzostwa świata. A na wyjazd do Rosji ten środkowy pomocnik miał spore szanse, bo jesienią selekcjoner Adam Nawałka dał mu zagrać w trzech spotkaniach reprezentacji Polski – były to eliminacyjne mecze MŚ z Armenią i Czarnogorą oraz towarzyska potyczka w Gdańsku z Meksykiem. Wiadomo, że Wolski nie wygra wyścigu z czasem. Podobnej kontuzji nabawił się 22 lipca w meczu z Cracovią Lukáš Haraslin, który cztery dni później był operowany w Łodzi. Od tego zdarzenia minęło już prawie sześć miesięcy, tymczasem słowacki skrzydłowy nie wrócił jeszcze do pełnej sprawności. A do gry, i to zapewne w ograniczonym zakresie, 22-letni Słowak będzie gotowy dopiero w kwietniu.

Mimo absencji Wolskiego trener Lechii Adam Owen wciąż ma jednak dość komfortową sytuację, bo na brak środkowych pomocników nie narzeka. Walijski szkoleniowiec może wybierać na tę pozycję z grona ośmiu zawodników.

11
tyle ligowych meczów rozegrał w tym sezonie Rafał Wolski

PIŁKA NOŻNA

Medale reprezentantów Uniwersytetu Gdańskiego

Trzy krawki w akademickich mistrzostwach Polski w futsalu zdobyli reprezentanci Uniwersytetu Gdańskiego. W rozgrywkach z udziałem szkół wyższych zawodniczki AZS-u UG zajęły trzecie, a w kategorii samych uniwersytetów drugie miejsce. Z kolei panowie w klasyfikacji generalnej wywalczyli piątą lokatę, wśród uniwersytetów zaś zdobyli srebrny medal.

Gryf lepszy od Raduni

W przedostatnim meczu kontrolnym piłkarze Gryfa pokonali w Stęży cy lidera czwartej ligi, miejscową Radunię 4:2 (2:0). Bramki dla

zamykającej tabelę drugiej ligi drużyny zdobyli Paweł Wojowski, Michał Ciarkowski, Grzegorz Gulczyński i Paweł Czychowski. W sobotę zespół ze Wzgórza Wolności zmierzy się z występującą w pierwszej lidze Olimpią Grudziądz.

PIŁKA RĘCZNA

MMTS jedzie do Zabrze

Piłkarze ręczni MMTS-u Kwidzyn zmierzają się w środę o godz. 18.30 w Zabrzu z NMC Górnikiem. W ostatniej kolejce obie drużyny poniosły wysokie porażki we własnych halach – ekipa z Górnego Śląska uległa 28:37 mistrzom Polski zawodnikom PGE Vive Kielce, a podopieczni trenera Macieja Mroczkowskiego przegrali z Gwardią Opole 26:34.

KOSZYKÓWKA



Pierwsza setka Trefla

Po raz pierwszy w tym sezonie koszykarze Trefla osiągnęli granicę 100 punktów. W ostatnim meczu sopotian rozgromili AZS Koszalin 100:73. Aż siedmiu zawodników gospodarzy zdobyło co najmniej 10 oczek.

W pierwszej połowie koszalini starali się dotrzymać kroku Treflowi, jednak po przerwie na boisku istniała tylko jedna drużyna. W 7. min było 18:12, a tuż po rozpoczęciu drugiej kwarty 29:26 dla gości, ale w 24. min sopotianie prowadzili już 65:46. Ostatecznie triumfowali 100:73, setowy punkt zaś po raz pierwszy w tym sezonie zdobył rzutem za trzy punkty były zawodnik AZS-u Artur Mielczarek.

W tym spotkaniu świetnie wypadł amerykański center sopotian Stephen „Steve” Zack, który zaliczył double-double – zanotował 20 pkt i 11 zbiórek, a także miał pięć asyst. W sumie aż siedmiu koszykarzy Trefla przekroczyło granicę 10 rzuconych oczek. – Wymazaliśmy z głowy ostatnią porażkę w Krośnie z Miastem Szkła i odnieśliśmy bardzo ważne zwycięstwo. Świetna w naszym wykonaniu była zwłaszcza trzecia kwarta, w której udało się nam wypracować sporą przewagę, dzięki czemu później grało się nam znacznie łatwiej – skomentował Mielczarek.

Ze względu na eliminacyjne mecze reprezentacji Polski w ekstraklasie nastąpi teraz przerwa do 3 marca. Tego dnia o godz. 17 Trefl podejmie Rosę Radom.

(grzez)

Środa
21/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Do ścisłego aktywu Wolnych Związków Zawodowych należał Lech Kaczyński – wówczas doktorant na Uniwersytecie Gdańskim, który sprzeciwiał się wyzyskiwaniu robotników przez komunistyczne władze również na Śląsku. Dziś totalna opozycja nie chce, by stał się patronem ważnych miejsc w regionie

REGION WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE NA ŚLĄSKU

Przeciw wyzyskowi komunistycznemu

Dziś, 21 lutego, odbędzie się w Katowicach konferencja pod patronatem dr. Jarosława Szarka, prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, o Wolnych Związkach Zawodowych | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Uroczyste i bogate będą w tym roku w regionie obchody powstania Wolnych Związków Zawodowych. Przypada bowiem 40. rocznica ich utworzenia. A główny organizator obchodów – Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach – chce przypomnieć, że załóżki tego ruchu powstały na Śląsku.

Marcin Kubiczek

Wolne Związki Zawodowe w Katowicach, pierwsza niezależna od władz PRL-u organizacja związkowa, zostały założone już 21 lutego 1978 r. przez Kazimierza Świtonia – przypomina dr Jarosław Neja z katowickiego IPN-u. W podpisanej tego dnia deklaracji założycielskiej WZZ pisano m.in.: „Wymaga się od nas coraz to większego wysiłku, w zamian za co warunki bytowania nasze i naszych rodzin są coraz cięższe. Stan taki będzie trwał tak długo, jak długo nie potrafimy się zjednoczyć i zorganizować, aby stawić skuteczny opór wyzyskującemu nas aparatowi państwowemu i gospodarczemu”. Oprócz Świtonia deklarację sygnowali: Roman Kściuczek z Mysłowic,

Władysław Sulecki z Gliwic, Tadeusz Kicki z Sosnowca, Ignacy Pines z Katowic. Dopiero w kwietniu 1978 r. powołano komitet założycielski WZZ Wybrzeża. Wśród jego działaczy byli m.in. Andrzej i Joanna Gwiazdowie, Anna Walentyńcowa, Krzysztof Wyszkowski, a także Lech Kaczyński – wówczas doktorant na Uniwersytecie Gdańskim.

– W założeniach struktury WZZ-etu miały się dzielić na jawne, tworzone przez członków komitetu katowickiego i mężów zaufania, oraz tajne, funkcjonujące w zakładach pracy – opisuje dr Neja. Działalność WZZ-etu polegała na opracowywaniu dokumentów własnych, kolportowaniu pism niezależnych, zamieszczaniu artykułów w prasie niezależnej oraz na współpracy z innymi organizacjami

opozycyjnymi: ROPCiO, KSS KOR, SKS, Komitetami Samoobrony Chłopskiej. Starano się także pomagać pracownikom pokrzywdzonym przez administrację lub kierownictwo zakładów pracy. Działaniem WZZ-etu stale towarzyszyły represje wobec jego czołowych działaczy. Mimo to latem 1980 r. działacze WZZ-etu włączyli się w organizowanie strajków robotniczych – robotnicy Huty Katowice zaprosili Kazimierza Świtonia do komitetu strajkowego.

Świton pamiętany jest na Śląsku również jako działacz katolicki. W 1998 r. wystąpił przeciwko planowanemu usunięciu z terenu otoczenia obozu KL Auschwitz, tzw. zwirowiska, krzyża upamiętniającego wizytę Jana Pawła II. Prowadził głódówkę, zainicjował akcję stawiania nowych krzyży. W 2010 r. brał też udział w protestach przeciw przeniesieniu do jednego z kościołów krzyża postawionego przez grupę harcerzy przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie po katastrofie smoleńskiej.

UWAGA, SMOG

Kontrola z ziemi i powietrza

Dron, kominiarze i patrole straży miejskiej – w Katowicach rusza jedna z większych akcji w tym sezonie grzewczym. Strażnicy miejscy za pomocą drona będą kontrolowali poziom zanieczyszczenia w całym mieście. Od początku roku funkcjonariusze przeprowadzili ponad 700 kontroli palenisk, aż w 51 przypadkach wykryto spalanie śmieci. W wielu miastach regionu sytuacja jest dramatyczna – smog nie pozwala starszym ludziom wychodzić

z domu. Samorządowa uchwała antysmogowa nie przyniosła żadnych rezultatów. Dlatego urzędnicy wymyślili akcję „List do sąsiada”. Pomysł polega na wysłaniu listu do osoby, o której wiemy, że przyczynia się do zanieczyszczania powietrza. – Niska emisja nie bierze się znikąd, dlatego tak istotna jest edukacja, pokazywanie sąsiadom, jak wiele szkody wyrządza nam ich nieodpowiedzialne zachowanie. Wszyscy możemy się włączyć do akcji związanej z walką ze smogiem w naszym otoczeniu – podkreśla marszałek województwa Wojciech Saługa.

(rg)

SZCZEPIENIA

Śmiertelne ofiary grypy

Trzy osoby, które zmarły w wyniku grypy i jej powikłań w naszym regionie w tym roku, to mężczyźni, dwóch w wieku ok. 60 lat, trzeci miał 88 lat. Tylko jeden z nich chorował przewlekłe na inne choroby. To dane z całego sezonu grypowego – powiedziała na antenie Polskiego Radia Katowice Renata Cieślak-Tarkota, kierownik Oddziału Epidemiologii Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Katowicach. Lekarze przypominają,

że najskuteczniejszym sposobem zapobiegania zachorowaniu na grype są szczepienia. – Każdego roku z tej możliwości korzysta jedynie ok. 2 proc. mieszkańców regionu – przyznała Renata Cieślak-Tarkota. – Tymczasem jest to najlepsza forma profilaktyki, najbardziej sprawdzona. Nadal można się szczepić, odporność uzyskujemy po 7–10 dniach, a zwiększona zachorowalność trwa do maja – dodała. Warto przypomnieć, że w regionie w ciągu ostatnich dwóch lat z powodu grypy zmarło łącznie 41 osób.

(ak)



MIASTO W DAWNEJ KARTOGRAFII

MIKOŁÓW \ Miejska Placówka Muzealna zaprasza 23 lutego o godz. 17 na wystawę „Mikołów i okolica w dawnej kartografii”. Otwarcia będzie towarzyszył wykład. Prelekcję poprowadzi Lidia Borowian-Cyba z Mikołowskiego Towarzystwa Historycznego. Na wystawie zaprezentowane zostaną mapy przedstawiające Mikołów oraz okoliczne miejscowości w różnych okresach.

fot. mat. pras./d

WYWIAD KLUBY „GAZETY POLSKIEJ” INTERWENIUJĄ

W obronie prawa i obywateli

Nasz klub walczy o delegalizację Komunistycznej Partii Polski, której siedziba jest w Dąbrowie. Sprawa została skierowana do Prokuratury Okręgowej w Katowicach i Prokuratury Krajowej w Warszawie – mówi **BARBARA SŁOWIK**, przewodniczącą Klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej w rozmowie z **AGNIESZKĄ KOŁODZIEJCZYK**.

Niedawno przedstawiciele klubu wzięli udział w spotkaniu, które odbyło się w Strzemieszycach, dzielnicy Dąbrowy Górniczej, z inicjatywy Stowarzyszenia Samorządne Strzemieszycze. Mieszkańcy podnoszą problem wysokich opłat adiacenckich. Na czym one polegają?

To drażniący podatek, którym zostali „obdarowani” mieszkańcy przez lewicowe władze naszego miasta. Wprowadzenie tej opłaty zgodnie z zapisami prawa krajowego nie jest obowiązkiem i zależy wyłącznie od woli reprezentantów mieszkańców w radzie gminy, czyli radnych! W Dąbrowie Górniczej w 2008 r. nasi radni ochocho skorzystali z tej możliwości. Opłata adiacencka wiąże się ze wzrostem wartości gruntu w związku np. z budową nowej sieci wodno-kanalizacyjnej.

Mieszkańcy budynków jednorodzinnych, podłączonych do nowej sieci stali się z automatu grupą, która w znaczący sposób zasil budżet naszego miasta. Tak pewnie kalkulowali władze, gdy uchwalali opłatę. Decyzję o jej wprowadzeniu podjął w 2008 r. prezydent Zbigniew Podraza (SLD), a radni ustalili jej wysokość na maksymalnym poziomie 50 proc.

Na spotkanie zostali zaproszeni parlamentarzyści. Sprawę bulwersującej opłaty obiecał się zająć poseł Prawa i Sprawiedliwości Robert Warwas.

Zmienimy temat rozmowy. Klub walczy o delegalizację Komunistycznej Partii Polski, której siedziba jest w Dąbrowie. Co w tej kwestii udało się zrobić?

Wystąpiliśmy do parlamentarzystów Prawa i Sprawie-

**\\ Jeśli władze miasta nie postąpią zgodnie z prawem, zarządzenie zastępcze wyda wojewoda śląski. Jeżeli władze zmieszczą się w terminie do końca marca, koszt usunięcia monumentów zostanie pokryty z budżetu państwa, jeśli nie – będzie musiała go ponieść gmina **

dliwości z naszego regionu z apelem o pomoc w tej sprawie. Odpowiedziały nam dwie osoby. Sprawa została skierowana do Prokuratury Okręgowej w Katowicach i Prokuratury Krajowej w Warszawie. 1 lutego 2018 r. poseł Robert Warwas napisał też interpelację w tej sprawie. W maju ub.r. w Dąbrowie odbyła się uroczystość, na której KPP rozwinęła sztandar z sierpem i młotem (używanie symboli systemów totalitarnych jest prawnie zabronione). Brał w niej udział prezydent Dąbrowy Górniczej, legitymizując jej charakter. Po tym wydarzeniu nie wyciągnięto żadnych konsekwencji wobec przedstawicieli KPP. Bardzo nas bulwersuje ta sytuacja, ponieważ nie można oddawać hołdu Żołnierzom Wyklętym, którym poświęca się teraz w mieście uroczystości,

gdy otwarty pozostaje problem ich oprawców.

W Dąbrowie nadal stoi osiem pomników nawiązujących do reżimu komunistycznego, na których usunięcie zgodnie z nowelizacją ustawy władze miasta mają czas do końca marca br.

Pomnik Wdzięczności w dąbrowskiej dzielnicy Łosień to jeden z kilku monumentów na terenie miasta nawiązujących do reżimu komunistycznego – podkreśla Barbara Słowik

OPLĄTY ZA ODPADY



Bonifikaty dla seniorów

Gliwiczcy seniorzy powyżej 65. roku życia zapłacą mniej za odbiór śmieci. To bardzo dobra wiadomość, bo wkrótce opłaty w mieście wzrosną. Weszło w życie zarządzenie prezydenta Gliwic wprowadzające w mieście zasilki celowe dla osób starszych w trudnej sytuacji materialnej i życiowej. Stanowią dofinansowanie do opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, przeznaczone dla gliwiczczan powyżej 65. roku życia, którzy są uprawnieni do zajmowania lokalu mieszkalnego o powierzchni przekraczającej 45,5 mkw. na osobę w gospodarstwie

domowym. Ten, kto segreguje śmieci, może liczyć na 50-procentową zniżkę, a kto tego nie robi – dostanie 30-procentowy rabat. Warunkiem jest jednak osiągnięcie dochodu do 1542 zł miesięcznie na osobę w rodzinie, a w wypadku osób samotnych – do 1902 zł miesięcznie. Senior nie może również otrzymywać dodatku mieszkaniowego. Przyznawaniem zasilków celowych dla seniorów będzie się zajmował ośrodek pomocy społecznej. Wsparcie będzie finansowane ze środków własnych miasta.

(M)

ZAWIĘCIE BRONIĄ SZEWCZYKA

Komunistyczna propaganda zbiera owoce

Opozycja nie ustępuje i nadal zawzięcie broni komunistycznego działacza i pisarza Wilhelma Szewczyka. Lider katowickiej Platformy Obywatelskiej Jarosław Makowski ogłosił konkurs na esej im. Wilhelma Szewczyka. Temat prac to: „Śląsk – między skansenem a nowoczesnością”. Formalnie organizatorem konkursu jest stowarzyszenie BoMiasto. Zostało ono jednak powołane przez Makowskiego. Pomysł wsparła m.in. córka pisarza, prof. Grażyna Barbara Szewczyk.

Marcin Kubiczek

Nowa inicjatywa opozycji została ogłoszona na pl. Szewczyka w Katowicach, który wojewoda śląski Jarosław Wieczorek na mocy ustawy dekomunizacyjnej przemianował na pl. Marii i Lecha Kaczyńskich. „Kochani, batalia o pl. Szewczyka w Katowicach trwa” – napisał na swoim profilu w portalu społecznościowym Makowski. Dodał, że pomysł zorganizowania konkursu wspierają też europoseł Marek Plura oraz „dobrzy ludzie ze środowiska akademickiego”.

To nie pierwszy przypadek, że niektóre środowiska akademickie bronią komunistycznej spuścizny. Rada Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach wydała nawet uchwałę w obronie pisarzy (m.in. Brunona Jasieńskiego, Wilhelma Szewczyka, Lucjana Szenwalda, Leona Kruczkowskiego), którzy w opinii Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu powinni przestać

być patronami ulic, placów i innych obiektów. „Sposób oceny pisarzy oraz ich twórczości, ograniczony wyłącznie do ich deklaracji światopoglądowych, przynależności partyjnej lub pełnionych przez nich funkcji w okresie PRL-u, jest niedopuszczalną redukcją i otwiera pole do manipulacji, które mogą prowadzić do zubożenia polskiej tradycji kulturowej o dorobek, który nie może ulec zapomnieniu” – napisali członkowie Rady Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego. Tymczasem zdaniem IPN-u komunistycznych literatów nie powinno się gloryfikować. Co ciekawe, w innych regionach kraju nie ma problemów ze zmianą nazw ulic, którym patronują wspomniani twórcy. – Leon Kruczkowski nie był zwyczajnym członkiem PZPR-u. Przez kilkanaście lat pełnił znaczące funkcje we władzach partii, należał do Komitetu Centralnego. W tym czasie aktywnie uczestniczył w działalności propagandowej – podkreśla na łamach „Dziennika Wschodniego” dr Rafał Drabik z lubelskiego IPN-u.



LITERATURA DLA DZIECI

BIELSKO-BIAŁA \ Książnica Beskidzka zaprasza wszystkie dzieci w wieku 9–13 lat 23 lutego o godz. 14.30 na spotkanie Klubu Literackiego im. Wolumina Czytalskiego. W ramach spotkania omawiana będzie książka Glorii Whelan pt. „Bezdomny ptak”.

fot. mat. pras./d



TARGI BUDOWNICTWA

GLIWICE \ W Ośrodku Sportu Politechniki Śląskiej w dniach 23–25 lutego odbędą się XIX Targi Budownictwa, Instalacji i Wyposażenia Wnętrz. Na gości czekać będą m.in. konkursy i porady Wydziału Ochrony Środowiska na temat dofinansowań.

fot. mat. pras./d



fot. Aleksander Ławrynowicz/Czarna Polska

Czasu pozostało więc niewiele.

Tak. Współpracujemy w tej sprawie z IPN-em. Jeśli władze miasta nie postąpią zgodnie z prawem, zarządzenie zastępcze wyda w tej sprawie wojewoda śląski. Jeżeli wło-

darze zmieszczą się w terminie do końca marca, koszt usunięcia monumentów zostanie pokryty z budżetu państwa, jeśli nie – będzie musiała go ponieść gmina. W mieście jest też wiele tablic związanych z komunizmem. Ich liczbę trudno osza-

cować. Poprosiliśmy naszych członków i sympatyków, by pomogli nam w sporządzeniu ich inwentaryzacji. Gdyby ktoś chciał przekazać nam informacje na ten temat, prosimy np. o kontakt mejlowy: klubgp.dabrowagornicza@vp.pl

Wojewoda Jarosław Wieczorek zapowiedział, że nie zmieni swojej decyzji w sprawie przemianowania katowickiego pl. Szewczyka na pl. Marii i Lecha Kaczyńskich. W odpowiedzi na skargę przyznaje, że ponosi za tę decyzję pełną odpowiedzialność

Wilhelm Szewczyk to zdaniem IPN-u też postać wymagająca krytycznej oceny, a nie wynoszenia na pomniki. Już jego działalność przed II wojną światową, kiedy był aktywny w Obozie Narodowo-Radykalnym i postulował wyeliminowanie Żydów z życia kulturalnego i gospodarczego, a literaturę i prasę żydowską uznawał za jedną z najgroźniejszych broni „żydowskiego państwa eksterytorialnego”, nie przynosi mu chwały. Od 1948 r. należał do PZPR-u. Redagował m.in. materiały propagandowe dla katowickiego komitetu wojewódzkiego PZPR-u. W 1953 r. znalazł się wśród 53 członków krakowskiego Związku Literatów Polskich, którzy poparli komunistyczne represje wobec du-

chowieństwa katolickiego w Polsce. Wspierał działania propagandy komunistycznej w trakcie głośnego procesu księży kurii krakowskiej. W wydanej w latach 60. książce pt. „Z teczek wspomnień PPR” żołnierzy Armii Krajowej nazywał „wrogiem w cywilu”, który popełnił „najohydniejsze zbrodnie” na działaczach komunistycznych. „Umiejętnie poruszał się po przedpokojach władzy, był częstym gościem wojewody Jerzego Ziętka, ale też zrećźnie lawirował po wojewódzkim aparacie partyjnym” – napisał znawca spraw śląskich Michał Smolorz w tekście „Elity znad Brynicy. Wilhelm Szewczyk (1916–1991)”. Zdaniem ekspertów IPN-u wiele osób broni takich postaci, bo nie zna historii. Propaganda komunistyczna oparta na wzorach sowieckich skutecznie kreowała obraz elit partyjnych jako wspaniałych gospodarzy, pracujących dla dobra społeczeństwa. Skutki tego odczuwamy do dziś. W 2000 r. Wilhelm Szewczyk zajął bardzo wysokie, 18. miejsce w plebiscycie ogłoszonym przez „Gazetę Wyborczą” na najwybitniejszego Ślązaka XX w. Wyprzedził dużo bardziej zasłużone postaci, m.in. Józefa Rymera, abp. Damiana Zimonia, błogosławionego ks. dr. Emila Szramka czy Franciszka Pieczkę. 28 grudnia ub.r. katowicka rada miejska zdecydowała o skierowaniu do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach skargi na zarządzenie wojewody w sprawie zmiany nazwy pl. Szewczyka. Projekt uchwały w sprawie skargi złożyli radni PO i Ruchu Autonomii Śląska. Wojewoda Jarosław Wieczorek zapowiedział, że nie zmieni swojej decyzji w sprawie przemianowania katowickiego pl. Szewczyka na pl. Marii i Lecha Kaczyńskich. W odpowiedzi na skargę przyznaje, że ponosi za tę decyzję pełną odpowiedzialność.



fot. mat. pras./d

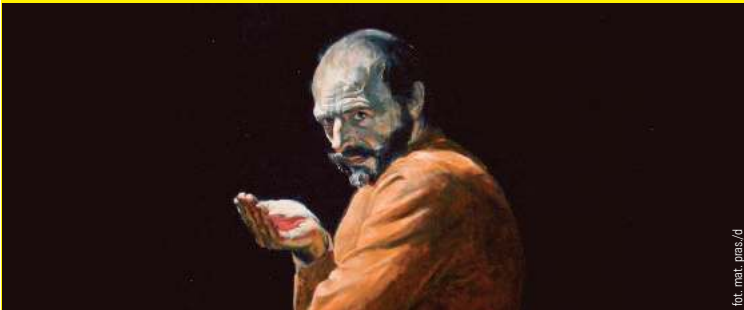
MUZYKA

Spirit of Nadir

Chorzowskie Centrum Kultury zaprasza 23 lutego o godz. 18 na koncert „Spirit of Nadir”, który zainauguruje trasę koncertową Oleś Duo. Najnowszy projekt duetu to opowieść o muzyce kulturowo odległej, a zarazem ukazującej związek braci Olesiów z kulturą wykonawczą zarówno muzyki arabskiej, jak i hinduskiej, gdzie częstokroć jednemu instrumentowi melodycznemu towarzyszy jeden instrument perkusyjny. „Spirit of Nadir” jest zatem swoistą podróżą duchową, opowieścią o świecie marzeń i wyobrażeń, tajemnic i fascynacji, pełnym barw niedostępnych nigdzie indziej. Projekt ten był dotąd prezentowany na żywo prapremierowo z okazji wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Historii Żydów Polskich oraz na Festiwalu Singera w Warszawie. Duet braci to „zjawisko” istniejące na polskiej scenie muzycznej niemalże dekadę

i systematycznie wymykające się próbom zaszufładowania. Nie da się zaprzeczyć, że kontrabas i perkusja braci stanowią oś wymarzonej sekcji rytmicznej, świadczą o tym zachwyty krytyków oraz długa seria płyt nagrywanych ze światowej klasy gwiazdami jazzu i nie tylko. Równocześnie jednak pod własnym szyldem Oleś Duo od wielu lat prowadzi poszukiwania brzmień tyle wysmakowanych, ile niepospolitych. Duet – wyłącznie na kontrabas i perkusję – zachwyca przy tym zarówno bogactwem dźwięków, jak i rozległością tworzonych w ten sposób światów. Kompozycje braci z trzech kolejnych albumów nawiązują do tradycji tak różnorodnych, jak muzyka współczesna (krążek „Duo” z 2008 r.), jazz („One Step from the Past” z 2016 r.) czy muzyka etniczna (najnowsze „Spirit of Nadir”).

..... (M)



fot. mat. pras./d

SZTUKA

Artysta nietuzinkowy

Miejska Galeria Sztuki w Częstochowie zaprasza 23 lutego o godz. 18 na wernisaż Leszka Sobockiego, jednego z najciekawszych twórców powojennej sztuki polskiej. Jego artystyczne dokonania cechuje wyjątkowa oryginalność, a także różnorodność. Składają się na nią nie tylko obrazy malarskie czy grafika, lecz także eseje i poezja. Przez część krytyków wpisany jest w nurt nowej figuracji, jego dorobek nie pozwala jednak na ścisłą kategoryzację. Jest twórcą dzieł związanych

z egzystencjalną sytuacją człowieka, świadomym jej historycznych uwarunkowań. Istotną rolę w twórczości artysty odgrywa pamięć biograficzna. Sobocki jest również krytyczno-ironicznym komentatorem rzeczywistości społeczno-politycznej i kulturowej. Kluczem do wystawy jest chronologia, ekspozycja ułożona jest według zasad retrospektywy, w porządku czasowym. Wystawę można oglądać do 15 kwietnia 2018 r.

..... (M)



WALCZĄ O TYTUŁ STADIONU 2017 R.

CHORZÓW \ Stadion Śląski został nominowany do konkursu Stadium of the Year. Oprócz chorzowskiego „kotła czarownic” o miano stadionu 2017 r. walczy też 26 innych obiektów z 19 krajów. Głosować można za pośrednictwem strony Stadiumdb.com. Jak dotąd tytuł ten otrzymał tylko jeden polski stadion – PGE Arena w Gdańsku (2012 r.).

foto: Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Co ciekawe, po wygranej z Niecieczą trener Marcin Brosz skupił się na pochwałach dla kogoś zupełnie innego – obrońców, czyli tych, którzy po poprzednim meczu byli krytykowani najbardziej

foto: Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska

Specjalista od pięknych goli

Podstawowi obrońcy wrócili do składu i Górnik Zabrze wygrał z Bruk-Betem Termalica Nieciecza 3:0. Prawdziwym bohaterem meczu był jednak pomocnik Rafał Kurzawa, który strzelił gola, zanotował asystę i miał swój udział przy innym trafieniu.

Grzegorz Maciejewski

Rafał Kurzawa jest chwalony od początku sezonu. Jego świetnie ułożona lewa noga stała się jedną z wizytówek Górnika. Po dośrodkowaniach 25-letniego pomocnika z rzutów wolnych czy różnych zabrzanie strzelili dużo goli, co nie uszło uwadze selekcjonera Adama Nawalki. Kurzawa w listopadowym meczu z Meksykiem zaliczył 8-minutowy debiut w reprezentacji Polski. Długo jednak nie był w stanie sam zdobyć bramki. Koledzy chcieli, by przełamał się w wyjazdowym spotkaniu pucharowym z pierwszoligową Chojniczanką (październik), ale pomocnik nie wykorzystał rzutu karnego.

Od tamtej pory na listę strzelców wpisał się jednak już trzykrotnie. I za każdym razem czynił to w spektakularnym stylu. W rewanżowym starciu z Chojniczanką popisał się mocnym uderzeniem z pierwszej piłki z linii pola karnego. Z Wisłą Kraków pokonał bramkarza rywala bezpośrednio z... rzutu różnego. Z kolei w tym tygodniu, w starciu z Bruk-Betem Termalica Nieciecza, zwieńczył kontrę zespołu kapitalnym strzałem z dystansu. Miał też swój udział przy

dwóch pozostałych golach strzelonych przez Górnika. Asystował Damianowi Kądziorowi, a od jego dogrania rozpoczęła się też akcja, po której do siatki trafił Łukasz Wolsztyński. To powrót do składu Kurzawy, który stracił sporą część okresu przygotowawczego na skutek kontuzji, okazał się dla zabrzanie kluczowy i przyczynił do tego, że przerwali serię trzech porażek i czterech spotkań bez zwycięstwa. Dwa tygodnie temu Kurzawa mecz z Płockiem (2:4) rozpoczął na ławce rezerwowych i pojawił się na boisku dopiero w drugiej połowie. Teraz udowodnił, że jest dla Górnika piłkarzem niezastąpionym. Tym bardziej wszystkich kibiców martwi fakt, że wciąż nie przedłużył wygasającego kontraktu z klubem i istnieje spore ryzyko, że w czerwcu odejdzie, a zabrzanie nie zarobią na nim ani złotówki. W sprawie tej zapadło milczenie, ale Kurzawa pokazał, że nie zamierza „milczeć” na boisku.

Co ciekawe, po wygranej z Niecieczą trener Marcin Brosz skupił się na pochwałach dla kogoś zupełnie innego – obrońców, czyli tych, którzy po poprzednim meczu byli krytykowani najbardziej.

3
tyle goli strzelił
w tym sezonie
Rafał Kurzawa

PIŁKA RĘCZNA

Grają mecz za meczem

Ciekawy okres dla sympatyków piłki ręcznej w Zabrzu. W ciągu niespełna tygodnia NMC Górnik rozgrywa we własnej hali aż trzy spotkania. To pierwsze, z Pogonią Szczecin, ma już za sobą. Zakończyło się zwycięstwem zabrzanie. Przed nimi jeszcze starcia z MMTS-em Kwidzyn i Stalą Mielec. Pierwsze z nich już dziś o godz. 18.30. Górnik to wicelider grupy granatowej PGNiG Superligi, drużyna z Kwidzyna jest sklasyfikowana dwa miejsca niżej, dlatego na parkiecie powinno być ciekawie.

SIATKÓWKA

Warta coraz efektywniejsza

Aluron Virtu Warta Zawiercie jako absolutny beniaminek wniosła do PlusLigi sporo świeżości. Nie dość, że spisuje się dobrze w walce o punkty, to jeszcze dla wielu silniejszych rywali może być stawiana za wzór aktywności marketingowej i dbałości o wizerunek. W ostatnich dniach do użytku oddany został klubowy autokar, oklejony w efektowne zielono-niebieskie barwy Warty z herbem oraz logotypami sponsorów tytularnych i miasta Zawiercie. Pojazd prezentuje się naprawdę ładnie. To nim siatkarze mają przemierzać drogę do... sukcesu.

HOKEJ NA LODZIE

Katowice dla reprezentacji szczęśliwe i... pechowe



Polki wygrały rozgrywany w małej hali Spodka Turniej Czterech Narodów, z kolei Polacy na Jantarze zanotowali swój najślabszy w historii występ w Euro Ice Hockey Challenge.

Po raz pierwszy w EIHC hokejowa reprezentacja Polski nie zdobyła nawet punktu. Na lodowisku Jantar w Katowicach-Janowie uległa 1:2 Włochom, 2:3 Węgrom i 1:4 Kazachstanowi, który sięgnął po Puchar im. śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, patrona turnieju. Biało-Czerwonym, zawodnikom, działaczom i oficjelom, na czele z prezydentem Katowic Marcinem Krupą, zamiast wzniesienia pucharu pozostało... zrobienie sobie pamiątkowego zdjęcia z flagą z napisem „Lech Kaczyński – cześć i chwała bohaterom”.

Stolica naszego województwa znacznie szczęśliwsza okazała się dla pań. Polki triumfowały w odbywającym się w Satelcie, czyli małej hali Spodka, Turnieju Czterech Narodów, zostawiając w pokonanym polu Hiszpanki (3:1), Łotyszki (2:1) i Węgierki (7:0). Dla reprezentacji był to sprawdzian przed kwietniowymi mistrzostwami świata dywizji 1B. – Nasza postawa to dobry prognostyk na przyszłość. To była fajna próba przed MŚ. Pokazałyśmy się z dobrej strony – przyznała Joanna Strzelecka, napastnik reprezentacji Polski.

foto: Michał Chwieduk/400mm

(gma)

Środa
21/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

**Generalny remont
i dobudowa
oficyny zawalonej
jesienią ub.r. przy
ul. Sienkiewicza 38 będą
kosztowały Płock
ok. 12 mln 200 tys. zł**

PŁOCK KOMUNALNE NIE ZAWSZE MUSI OZNACZAĆ TANIE

Mieszkania droższe niż w stolicy

Radna Prawa i Sprawiedliwości Wioletta Kulpa obliczyła, że jedno mieszkanie będzie kosztowało 406 655 zł | fot. mat. pras./d

Jeśli do skutku dojdzie remont i dobudowa zawalonego skrzydła kamienicy, to metr kwadratowy lokalu komunalnego w Płocku będzie kosztował niemal 9 tys. zł. Czy warto inwestować tyle w budynek niewpisany do rejestru zabytków? I kto zagwarantuje, że katastrofa budowlana się nie powtórzy?

Katarzyna Kasjanowicz

Generalny remont i dobudowa oficyny zawalonej jesienią ub.r. przy ul. Sienkiewicza 38 będą kosztowały Płock ok. 12 mln 200 tys. zł. Miasto chce, aby w tej lokalizacji powstało 30 lokali mieszkaniowych o powierzchni 1360 mkw. Radna Prawa i Sprawiedliwości Wioletta Kulpa obliczyła, że jedno mieszkanie będzie kosztowało 406 655 zł. Wykonawcą robót jest Miejski Zakład Gospodarki Mieszkaniowej (MZGM), który nie próbował nawet rozmawiać z konserwatorem zabytków. Według radnej zgoda na rozbiórkę budynku i wybudowanie go od podstaw znacznie obniżyłoby koszty inwestycji. Wioletta Kulpa zauważa, że za 12 mln zł można by wybudować dwie kamienice.

Skąd tak wysokie koszty? Wygląda na to, że wszystkiemu

winna jest katastrofa budowlana, która nastąpiła w ub.r. na tym terenie. Prezes MZGM Arkadiusz Kochanowicz powiedział, że pierwotnie koszty inwestycji wynosiły 8 mln zł. Dopiero po zawaleniu budynku wzrosły o połowę, czyli o 4 mln zł. Automatycznie nasuwa się pytanie o zasadność odbudowy obiektu w tak ryzykownym stanie technicznym, tym bardziej że nie jest on zabytkiem. Kto zagwarantuje, że przy dobudowie oficyny nie powtórzy się katastrofa budowlana? To pytanie zadaliśmy Zbigniewowi Gołębiowskiemu z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego.

– Tak zadane pytanie może dotyczyć każdej budowy czy remontu obiektu budowlanego. Budowę lub remont można zakwalifikować do zadań stwarzających zagrożenie zarówno dla ludzi, jak i mienia. Zanim inwestor przystąpił do prac

budowlanych związanych z odbudową czy generalnym remontem tej kamienicy, musi mieć projekt budowlany, sporządzony przez osobę posiadającą odpowiednie uprawnienia do projektowania, zatwierdzony decyzją administracyjną zezwalającą na rozpoczęcie prac. Jeżeli prace są wykonywane zgodnie z projektem, ze sztuką budowlaną i pod nadzorem osób do tego uprawnionych, to ryzyko naruszenia konstrukcji, a w skrajnych wypadkach zawalenia budynku, jest znikome. Niestety na tej budowie nastąpiła katastrofa budowlana jesienią ub.r. Przyczyną tego zdarzenia było wykonywanie robót budowlanych niezgodnie z projektem budowlanym i sztuką budowlaną. Radna Wioletta Kulpa zwróciła uwagę, że to niejedyna dyskusyjna inwestycja w Płocku, pociągająca za sobą nader wysokie nakłady finansowe.

RADOM

Budżet jednak nie do poprawki

Deficyt budżetowy Radomia jednak nie powiększy się o kwotę 6 mln zł. Proponowane przez prezydenta miasta Radosława Witkowskiego zmiany w budżecie nie zostały zaakceptowane przez radnych. Przedstawiciele Platformy Obywatelskiej uważają, że jest to paraliż finansów miasta. A prezydent nie składa broni i swoje projekty zamierza skierować do regionalnej izby obrachunkowej, bo jak twierdzi, są one ważne dla mieszkańców

Radomia. Radni Prawa i Sprawiedliwości odbijają piłeczkę. – Demokracja to nie jest doskonały system, ale lepszego nikt nie wymyślił. Pan prezydent powinien się zdecydować, czy chce z nami współpracować, czy iść z radą na zwarcie – mówił Dariusz Wójcik. – Dla nas najważniejsza jest rehabilitacja, ale jej do prognozy finansowej prezydent nie wpisał. A my zapewnialiśmy, że pomożemy mu pozyskać pieniądze zewnętrzne. Prezydent stracił w radzie większość, czyli utracił zdolność kierowania miastem – dodał.

(nkk)

**KOMISJA
WERYFIKACYJNA**

Opór HGW nie maleje

Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz w rozmowie z jednym z portali stwierdziła, że w dalszym ciągu nie zamierza się stawiać przed komisją weryfikacyjną. Wcześniej sąd administracyjny uchylił nałożoną na nią przez komisję weryfikacyjną grzywnę w wysokości 3 tys. zł za nieusprawiedliwione niestawiennictwo podczas rozprawy ws. reprivatyzacji nieruchomości przy Marszałkowskiej 43. Hanna Gronkiewicz-Waltz nie zmieniła

również swojej argumentacji w tej sprawie i uparcie twierdzi, że komisja weryfikacyjna jest niekonstytucyjna. Jednocześnie prezydent stolicy ma świadomość, że komisja w ostatnim czasie uzyskała nowe instrumenty prawne. Zmiana przewiduje m.in. możliwość zatrzymania i doprowadzenia na rozprawę przed komisję świadków decyzją prokuratora okręgowego. Hanna Gronkiewicz-Waltz zaznaczyła, iż zdaje sobie sprawę, że może zostać doprowadzona na przesłuchanie siłą, podobnie jak miało to miejsce w wypadku Władysława Frasyniuka.

(nkk)



SPOTKANIE ZE STANISŁAWEM KARCZEWSKIM

BIELANY \ Wszyscy, którzy mają pytania do marszałka Senatu Stanisława Karczewskiego, będą mogli zadać je na najbliższym spotkaniu, które odbędzie się dziś na warszawskich Bielanych. Zorganizował je bielański Komitet Prawa i Sprawiedliwości, który zaprasza mieszkańców Warszawy na godz. 19 do Mediateki przy ul. Szegedyńskiej 13 A.

fol. Facebook/d

WARSZAWA PO WOJNIE ZBURZONA

Jak Roman Dowgird burzył Warszawę

Wspaniała wielkomiejska zabudowa ul. Hożej znikła z powierzchni ziemi dopiero po wojnie. Jak widać, przechodnie nie „przedzierają się przez wąwozy gruzów”. Gruzy pojawiły się na Hożej i wielu innych ulicach dopiero wtedy, gdy do akcji wkroczyły ekipy rozbiórkowe, dobijające Warszawę na zlecenie Biura Odbudowy Stolicy (BOS). Pod setkami takich zleceń podpisał się Roman Dowgird (1902–1985) – wówczas kierownik pogotowia budowlanego BOS-u. Dowgird był inżynierem dróg i mostów. Ocena stanu technicznego spalonych kamienic nie była jego specjalnością, więc po prostu wykonywał polecenia miastobójców. Rozbiórki nie poprzedzały żadne ekspertyzy – stalinowski wyrok śmierci na nasze miasto zapadł już wcześniej. Oto fragment okresowych „wytycznych” z 1945 r., pozostawionych przez Dowgirda: „Budynki należy burzyć na pewnych odcinkach ulic, po czym otworzywszy je dla ruchu, walić (sic!) dalsze fragmenty. Wykończono 18 budynków, w robocie jest 6, w przygotowaniu 12”. Zamiast komentarza warto dodać, że w biogramie Dowgirda (Wikipedia) okres jego pracy dla BOS-u został pominięty.

(js)



1946 R.

Widok nieparzystej strony ul. Hożej od pl. Trzech Krzyży w 1946 r. | fot. Akta BOS. Archiwum Państwowe w Warszawie

WARSZAWA

Bemowskie roszady

W stosunku do zarządu dzielnicy Bemowo nie można było mówić o koalicji, lecz o porozumieniu programowym, do którego przystąpiły Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska, Bemowska Wspólnota Samorządowa (BWS) oraz jedna radna niezrzeszona. Po tym jak w listopadzie ub.r. sojusz opuścili członkowie BWS-u, teraz na ubocze odsuwają się wiceburmistrzowie z PO. Czyżby powody, dla których porozumienie zostało zawarte, były już nieaktualne?

Jeszcze jesienią Bemowem rządził sojusz, w którego skład wchodziły PO, PiS, BWS oraz jedna radna niezrzeszona, stanowisko burmistrza piastował Michał Grodzki (PiS), a radzie przewodniczył Marek Cackowski (PiS). W listopadzie BWS opuściła koalicję, jednocześnie wybierając nowego burmistrza i przewodniczącego rady. Jednak wybory za nieważne uznała prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. – Zawiazaliśmy porozumienie i przyjęliśmy założenia pewnego programu, które nieprzerwanie od jego przyjęcia są realizowane, dlatego moim zdaniem decyzje podjęte przez BWS nie są najlepsze. W moim odczuciu są to decyzje podjęte z powodów ambicjonalnych – ocenia zachowanie rad-

nych BWS-u burmistrz Michał Grodzki. 14 lutego miała się odbyć sesja rady dzielnicy, jednak do obrad nie doszło z powodu braku kworum. – W zaistniałej sytuacji na ręce przewodniczącego rady dzielnicy Bemowo Marka Cackowskiego postanowiliśmy złożyć rezygnację z funkcji zastępców burmistrza. Nasza decyzja podyktowana jest troską o rozwój dzielnicy, dla której przez wiele lat pracowaliśmy, oraz wynika z poszanowania zasad, które są fundamentem funkcjonowania samorządu terytorialnego – oświadczyli wiceburmistrzowie Marek Lipiński oraz Grzegorz Kuca. Jednocześnie stwierdzili, że po zerwaniu przez BWS porozumienia obecny zarząd nie ma większościowego poparcia w radzie dzielnicy. – Dziś znaleźliśmy się w klin-
czu personalnym. Przedstawi-

ciele Platformy Obywatelskiej z jednej strony nie chcą, i z dotychczasowych doświadczeń, jakie mają ze współpracy z nami, nie mogą powiedzieć, że PiS źle rządzi. A z drugiej strony nie chcą być utożsamiani z sytuacją, w której znalazła się rada dzielnicy. Dlatego postanowili stać z boku. Obawiam się, że ten klincz personalny może potrwać do najbliższych wyborów samorządowych – podsumowuje burmistrz. Należy jednak przypomnieć, że w momencie zawierania porozumienia słyhać było głosy, że tym, co miało łączyć członków sojuszu, była głównie chęć odsunięcia od władzy ekipy Jarosława Dąbrowskiego, byłego burmistrza dzielnicy. Drogi Dąbrowskiego i PO rozeszły się kilka lat temu, gdy był jeszcze burmistrzem. Stołeczny ratusz zlecił wtedy audyt, który miał



fol. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

W momencie zawierania porozumienia słyhać było głosy, że tym, co miało łączyć członków sojuszu, była głównie chęć odsunięcia od władzy ekipy Jarosława Dąbrowskiego, byłego burmistrza dzielnicy Bemowo

wykazać pewne nieprawidłowości przy gospodarowaniu publicznym majątkiem. Jednak prokuratura nie dopatrzyła się nieprawidłowości. Mimo to Hanna Gronkiewicz-Waltz stwierdziła wtedy, że straciła do niego zaufanie i na początku 2015 r. nie udzieliła pełnomocnictwa burmistrzowi, który był z tzw. kręgu Jarosława Dąbrowskiego. A Dąbrowski, który od wyborów

w 2014 r. pełnił funkcję przewodniczącego rady miejskiej, został pozbawiony stanowiska w maju 2016 r. W dzielnicy został wybrany nowy burmistrz i przewodniczący rady. Powstaje pytanie, czy odwołanie od przyjętego porozumienia nie jest kierowaniem się w stronę obozu Jarosława Dąbrowskiego?

Natalia Karcz-Kaczkowska



FRAGMENT MURU GETTA ZABYTKIEM

PRZESTRZEŃ MIEJSKA \ Znajdujący się w Warszawie przy ul. Siennej 53 fragment muru getta decyzją wojewódzkiego konserwatora zabytków został wpisany do rejestru zabytków. Decyzja otrzymała rygor natychmiastowej wykonalności.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



NIEWYBUCH PRZY CZERNIAKOWSKIEJ

STRAŻ MIEJSKA \ Wczoraj na trawniku przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie administrator jednego z pobliskich budynków odnalazł wśród zieleni około półmetrowy mocno skorodowany niewybuch. Znaleźisko zabrał patrol saperski.

fot. mat. pras./d



Wielkowiejski charakter tego odcinka Hożej został zniszczony przez burzycieli z BOS-u | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

WYBORY SAMORZĄDOWE

PiS wciąż trzyma w napięciu

Jak poinformował wczoraj marszałek Senatu Stanisław Karczewski, kandydata Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Warszawy w najbliższych wyborach samorządowych poznamy najprawdopodobniej na przełomie kwietnia i maja. To już kolejny termin poda-

wany przez Prawo i Sprawiedliwość. Jednocześnie wśród nazwisk ewentualnych kandydatów wciąż nie pojawia się nikt inny poza samym Stanisławem Karczewskim i wiceministrem sprawiedliwości Patrykiem Jakim. Ten ostatni w ubiegłym tygodniu uciął spekulacje, jakoby miał zostać wiceprezydentem. Za to rozważenie startu w najbliższych wyborach zapowiedział Janusz Korwin-Mikke, szef partii Wolność. – Po to wychodzę z europarlamentu, żeby wziąć udział w wyborach. Myślę, że wystartuję w wyborach na prezydenta Warszawy, co już kilka razy robiłem. Na razie mi się nie udało, ale do trzech razy sztuka – mówił. Wiemy również, że o fotel prezydenta Warszawy zamierza się ubiegać Krystyna Krzekotowska z ramienia Światowego Kongresu Polaków.

(nkk)

WARSZAWA-WOLA

Odolany z nową organizacją ruchu

Jak informuje urząd dzielnicy Wola, zakończyło się wdrażanie nowej organizacji ruchu na Odolanach. W poniedziałek trwały ostatnie prace z tym związane. Ustawionych zostało kilkadziesiąt nowych znaków drogowych. Celem nowych przepisów jest przede wszystkim ograniczenie ruchu ciężarówek powodujących hałas i wzniecających pył. Stąd wydłużony został zakaz ruchu samochodów ciężarowych i obowiązuje w godz.

20–8. Taka zmiana ma spowodować łatwiejsze wydostanie się z Odolan w godzinach porannego szczytu. Na terenie ograniczonym ul. Połczyńską, Wolską, al. Prymasa Tysiąclecia, ul. Gniewkowską, Potrzebną i Dźwigową wprowadzona została również strefa „Tempo 30”. Takie rozwiązanie ma zagwarantować uspokojenie ruchu w tej części miasta, a jednocześnie doprowadzić do zmniejszenia poziomu hałasu i poprawy bezpieczeństwa. Ograniczenie dozwolonej prędkości do 30 km/h sprawi, że ruch na terenie osiedla znacznie się uspokoi. Ponadto na Odolanach wprowadzono już m.in. kontrole masy ciężarówek. W planach zaś jest uruchomienie monitoringu na ul. Ordona w celu kontrolowania naruszania prawa przez kierowców ciężarówek.

(oprac. nkk)

KULTURALNY FLESZ

EKSPOZYCJA



fot. mat. pras./d

„Opisać niewidzialne”

Wystawa Katarzyny Bucholc składa się z ponad 30 prac. Autorka starała się zilustrować na nich wielkopostne Ewangelie. Każdemu obrazowi przypisana jest etykieta z opisem – fragmentem Pisma Świętego. Wstęp wolny codziennie do 2 kwietnia.

Środa, godz. 8–20, Dobre Miejsce, Galeria Krużganek, ul. Dewajtis 3, Warszawa

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

Niewychowany Czerwony Kapturek

Bajka ucząca dzieci, czy i jak się zbliżać do naszych czworonożnych przyjaciół. Jak poczułby się wilk, gdyby nagle ktoś wyskoczył z przeraźliwym piskiem i bez najdrobniejszego powitania szarpnął za ogon lub ucho?

Środa, godz. 17, Biblioteka Publiczna im. J. Pawła II, ul. Gawędziarzy 8, Warszawa

PODRÓŻE



fot. mat. pras./d

35 lat marzeń o zimowym K2

Spotkanie poświęcone 35-letnim próbom zdobycia zimą K2. W programie premiera książki Andrzeja Zawady o pierwszej zimowej wyprawie na przełomie 1987/1988 r., spotkanie z Jurkiem Natkańskim (z Fundacji Kukuczki), który opowie o wyprawach przygotowawczych w ramach programu PHZ-et.

Środa, godz. 19, Kino Luna, ul. Marszałkowska 28, Warszawa

KINO



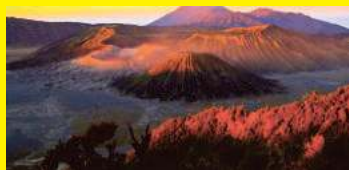
fot. mat. pras./d

Nauczycielka

Film Jana Hřebejka to przerażający obraz społeczeństwa, w którym prymitywna manipularka, praktycznie nietykalna dzięki stanowisku w partii, demuluje świat dzieci i ich rodziców. To studium zniewolenia w państwie zarządzanym strachem, w którym dominują zwykli tchórze.

Środa, godz. 17, Kino za Rogiem, ul. Duracza 19, Warszawa

KULTURY ŚWIATA



fot. mat. pras./d

W kraju tysięcy wysp

Indonezja to 17 tys. wysp rozciągniętych na tysiącach kilometrów, które rozdzielają wody Pacyfiku od Oceanu Indyjskiego. Wyspy bardzo różnią się od siebie pod względem kultury, historii i przyrody. Spotkanie globtrotérów T.E. Autor pokazu: Tomasz Tułak.

Środa, godz. 18, DK Kadr, ul. Gintrowskiego 32, Warszawa

KONCERT



fot. mat. pras./d

Cisza jak ta

80-lecie Hufca Sochaczew. 15 lat w drodze. Ponad 100 piosenek nagranych na 11 płytach. Niemal 900 zagranych koncertów. Setki tysięcy przebytych kilometrów. Najpiękniejsze wiersze polskich i zagranicznych poetów tyleż razy wyśpiewane na koncertach w całej Polsce...

Czwartek, godz. 18, Gminny Ośrodek Kultury w Młodzieszynie, Sochaczew

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Pomogę osobie starszej w Warszawie i okolicach w zamian za mieszkanie, tel. (22) 621 54 34



SPASEV CZEKA NA BILBAO

KOSZYKÓWKA \ Tane Spasev wciąż nie może wystawić najmocniejszego składu – kontuzje leczą Chauncey Collins i Jorge Bilbao. Hiszpan ma być ostrożnie wprowadzany do gry. – Nie chcę, żeby to był zawodnik na jeden mecz. Każdego dnia tłumaczę mu, aby był cierpliwy. Kiedy lekarze zapewnią mnie, że jest w 100 proc. zdrowy, będzie mógł zagrać – mówi Spasev.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

IGRZYSKA W PJONGCZANGU



Jedna sekunda potrafi zniweczyć cztery lata pracy | fot. Valdrin Xhemaj/PAP

Koszmar Artura Nogala

Start, jeden zły ruch łyżwą i upadek – tak wyglądał występ Artura Nogala na wymarzonych, wyczekanych igrzyskach olimpijskich w Pjongczangu. Warszawski panczenista, jeden z dwóch reprezentantów Legii na igrzyskach w Korei Południowej, gorszego scenariusza nie mógł sobie wyobrazić.

Małgorzata Chłopaś

O możliwość wyjazdu do Korei Nogal walczył przez ostatnie pół roku. Zagryzał zęby, gdy kontuzjowane biodro dzień w dzień, podczas każdego treningu, dawało się mu we znaki. Postawił wszystko na jedną kartę – sprzedał prowadzony na Stegnach sklep sportowy, żeby zyskać pieniądze na przygotowania, by mieć za co spełniać marzenia. Wydawało się, że wszystko idzie doskonale – Nogal dzięki udanym występom w Pucharze Świata zakwalifikował się na igrzyska jako członek drużyny sprinterskiej, a biodro bolało coraz mniej. Pozostało tylko przejechać dystans 500 m najszybciej, jak się da, najlepiej w granicach rekordu życiowego. – Skoro zdobyłem kwalifikację z 24. miejsca, chciałbym wejść do dwudziestki lub nawet piętnastki, im wyżej, tym lepiej. Nieśmiało marzę oczywiście o czołowej dziesiątce – przyznał przed wylotem do Korei w rozmowie z „GPC”.

Poniedziałek 19 lutego – na ten dzień panczenista czekał od czterech lat, a teraz chciałby o nim jak najszybciej zapomnieć. Tuż po starcie popełnił koszmarny błąd, zarył łyżwą w lód i upadł. Na dystansie 500 m, gdzie liczą się setne części sekundy, to był

wyrok. Mimo świadomości ogromnej porażki Nogal zdołał się jednak podnieść i dojechać do mety. Publiczność nagrodziła go za to brawami.

– Nie tak to sobie wyobrażałem, zwłaszcza że ostatni tydzień był dla mnie dobry, a na treningach osiągałem najlepsze wyniki w życiu. Tydzień temu przejechałem tu ten dystans w czasie 34,7 s – to granica mojego rekordu życiowego. Najgorsze, że nigdy wcześniej nie zdarzyło mi się, żeby na pierwszym kroku wbić szpic w lód i się przewrócić. Niestety, kiedyś musiał być ten pierwszy raz. Szkoda tylko, że na igrzyskach olimpijskich – mówił po biegu Nogal, który zdecydował się wyjść do dziennikarzy czekających na niego w strefie wywiadów. – Trzeba być mężczyzną i stanąć przed kamerami. Wiem, że będę miał przerąbane. Najgorsze dopiero przede mną – dodał roztrzęsiony panczenista.

Koszmarnym błędem Nogala zainteresowały się światowe media. „Przygotowujesz się cztery lata. Uzyskujesz kwalifikację, aby reprezentować swój kraj. Twój wielki dzień nadchodzi. I dzieje się to...” – czytamy w BBC. Niestety, nie o takim rozgłosie marzył Polak...

**Cracovia
-Legia**
sobota
godz. 20.30,
Canal+ Sport

PIŁKA NOŻNA

Bilety na mecz Wisły z Cracovią

Można już kupować bilety na spotkanie Wisły Płock z Cracovią, które odbędzie się we wtorek 27 lutego o godz. 18. Wejściówki można nabywać przez internet na platformie Wislaplock.kupbilety.pl, a także w wybranych płockich salonikach prasowych Kolportera i supermarketach Piotr i Paweł. Już wkrótce bilety pojawią się w kasach oraz na stoisku klubowym w Galerii Mazovia.

Karnety na Radomiaka

Trwa sprzedaż karnetów na wiosenne mecze Radomiaka. W nadchodzącej rundzie „Zieloni” rozegrają siedem spotkań na stadionie MOSiR-u. Karnet na trybunę A kosztuje 90 zł, na trybunę B – 60 zł. Kupując abonament, kibic zaoszczędza podczas rundy 15 zł w wypadku karnetu na trybunę B i 10 zł na trybunę A. Sprzedaż odbywa się w sklepie Radomiaka w Galerii Słonecznej w godz. 10–20.

SPORTY ZIMOWE

Awaria ślizgawki

Stołeczne Centrum Sportu „Aktywna Warszawa” informuje, że z powodu awarii lodowisko przed Pałacem Kultury i Nauki będzie nieczynne do odwołania. Otwarte są za to ślizgawki na Rynku Starego Miasta, na torze Stegny oraz w ośrodku Moczydło.

PIŁKA NOŻNA

Radomiak idzie po swoje

Dwa tygodnie przed startem rozgrywek II ligi piłkarze Radomiaka pewnie pokonali w sparingu ligowego rywala Garbarnię Kraków (3:1). – Zespół jest dobrze przygotowany do rundy wiosennej – deklaruje Jerzy Cyrak.

W rundzie jesiennej „Zieloni” grali w kratkę, wciąż jednak mają nadzieję na awans do I ligi. Wszyscy w Radomiu zdają sobie sprawę z tego, że udany start może być kluczowy dla ligowych rozstrzygnięć – drużyna Cyraka zajmuje miejsce barażowe, ale do trzeciej w tabeli Warty Poznań traci tylko dwa punkty. Radomiak już niecałe dwa tygodnie przed startem rozgrywek jest w formie, co potwierdził w meczu z Garbarnią. „Zieloni” pokazali kreatywną i skuteczną piłkę, z łatwością dochodzą do sytuacji bramkowych. – Z wyjątkiem i samej gry można być zadowolonym, dobrze zaprezentowaliśmy się zwłaszcza po przerwie, kiedy strzeliliśmy dwa gole. To pokazywało, że zespół jest dobrze przygotowany – cieszy się Cyrak, który widzi też, jakie elementy nadal wymagają poprawy. – Przegrywaliśmy długie piłki, momentami dawaliśmy rywalom za dużo swobody. Będziemy nad tym jeszcze pracowali – podkreśla. Wygrane 3:1 (1:1) spotkanie z Garbarnią było przedostatnim sparingiem radomian tej zimy. W piątek, w generalnym sprawdzianie przed meczami o punkty, Radomiak zmierzy się w Lublinie z Motorem.

(mch)